

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

prestiz

M A G A Z Y N S Z C Z E C I Ń S K I



Piotr Krzystek:

Mam lepszy forhend
niż bekhend

Szczecińskiej Starki
losy niełatwe

Patronaty Prestiżu:

Pekao Szczecin Open
25-lecie Północnej
Izby Gospodarczej

DANIEL RYCHARSKI:

Szczecin jest dla mnie azylem

GWIAZDA POWRACA

Nowy Mercedes-AMG SL



Mercedes-AMG SL 55 4MATIC+:
średnie zużycie paliwa 13,0-12,3 l/100 km;
łączna emisja CO₂: 293-278 g/km.



AMG

ZRÓB MIEJSCE NA NOWY TATUAŻ



LASEROWE USUWANIE TATUAŻU

ZAPRASZAMY DO KLINIKI
UL. KU SŁOŃCU 58, SZCZECIN
504-948-320/508-719-262



KLINIKA ZAWODNY
ESTETIC

WWW.KLINIKAZAWODNY.PL
FB/KLINIKAZAWODNY
@KLINIKAZAWODNY

Wykonuję wszystkie operacje z zakresu medycyny estetycznej, przeprowadzam je, wykorzystując najnowsze, innowacyjne techniki operacyjne.

Operacje twarzy — facelifting, metoda tzw. krótkiego płata. SMAS lift — metodą długiego płata.

Korekcja powiek górnych i dolnych w różnych wariantach, podwieszenie 1/3 górnej części twarzy z dostępu przez powieki dolne.

Operacyjne modelowanie ust.

Operacyjne powiększanie brody i okolicy jarzmowej.

Operacja nosa — metoda klasyczna i tzw. preservation rhinoplasty.



Prywatne Centrum Chirurgii Plastycznej dr Andrzeja Dmytrzaka
ul. Niedziałkowskiego 47, Szczecin, aestheticmed@aestheticmed.com.pl

Rejestracja na konsultacje: tel. 91 422 00 38

www.aestheticmed.com.pl

Powiększenie gruczołów piersiowych — z użyciem implantów piersiowych (wszczepianych pod mięsień) oraz z użyciem własnego tłuszczu.

Podwieszenie piersi: z implantami piersi, wewnętrzne i zewnętrzne.

Powiększanie pośladków z użyciem implantów silikonowych i z użyciem własnego tłuszczu.

Odsysanie tkanki tłuszczowej, modelowanie sylwetki sposobem high definition body sculpting.

Korekcje powłoki brzusznej i zamykanie rozstępu kresy białej.

Klinika Chirurgii Plastycznej powstała 30 lat temu, jako pierwsza na Pomorzu Zachodnim i od tylu lat w niej operuję.

Dr n. med. Andrzej Dmytrzak

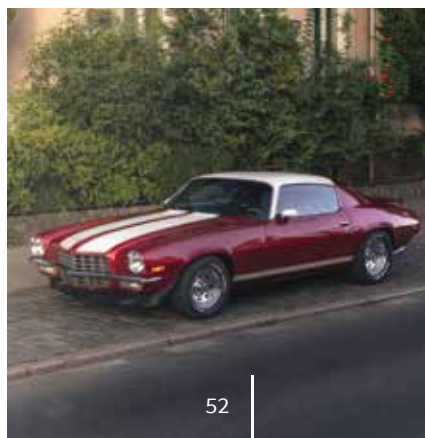


AESTHETIC
MED

dr n. med. Andrzej Dmytrzak



Na okładce: Daniel Rycharski
Foto: Aleksandra Medvey-Gruszka



52



62



110

SPIS TREŚCI

10. Słowo od naczelnej

FELIETON

- 12. Krzywym okiem
– pisze Dariusz Staniewski
- 13. Nowe miejsca
- 14. Pomruk czarnej dziury
– pisze Ania Ołów-Wachowicz

WYDARZENIA

- 17. Czas zacząć
PEKAO SZCZECIN OPEN
- 18. Z nową aplikacją Galaxy
zawsze wygrasz
- 21. Nosowska w Filharmonii
- 22. Szczęśliwa i wietrzna trzynastka
- 25. Wspólne brzmienia: Chór AM
& Organek project
- 26. Piosenki Świstelnickiego
- 28. Powrót kosmicznej divy

TEMAT Z OKŁADKI

- 30. Daniel Rycharski: Szczecin jest dla
mnie czymś

LUDZIE

- 39. Przed obiektywem nie ma gwiazd
- 44. Piotr Krzystek: Mam lepszy
forhend niż bekhend
- 49. Lalka taka jak ty

MOTORYZACJA

- 52. Fabryka emocji na kółkach
- 56. Audi — komfortowe i „od ręki”
- 60. BMW M — okrążył jubileusz

PODRÓŻE

- 62. Owce, maskonury i port Thora

KULINARIA

- 66. Dolce vita zaklęte w kremie
- 68. Prowokujący smak marakui

NIERUCHOMOŚCI

- 70. Wystarczy 20% ceny by mieć własny
apartament przy plaży
- 72. Komfortowe mieszkanie od ręki
- 75. RONSON wzmacnia swoją ofertę
w Szczecinie

BIZNES

- 77. Szczecińskiej Starki losy niełatwe
- 80. Idealna impreza nad morzem
- 82. Północna Izba Gospodarcza: mocny
i rzetelny głos przedsiębiorców
- 84. Biologia po godzinach

DESIGN

- 86. Dwie pasje, jeden salon

ZDROWIE I URODA

- 91. Klinika Zawodny — prekursor terapii
laserowych w Polsce
- 92. Wiedza, zaufanie, współpraca
- 95. Mięśniaki: nie takie straszne
- 96. Substancje humusowe — przełom
w pielęgnacji skóry atopowej
- 97. Klinika Beauty — specjaliści
od dobrego wyglądu
- 98. Zdrowa skóra na fali
- 100. Komora hiperbaryczna — technologia,
która leczy
- 102. Smart Aging i Natural Look
- 104. Ekspert radzi

KULTURA

- 106. Piękno i śmierć / Ścierański w Jazzment
- 107. Jan Fryderyk — miłośnik luksusu
/ Święto gryfa
- 108. Recenzje teatralne
– pisze Daniel Źródlewski
- 109. Turniejowy Yamaha Music Garden
- 110. Muzyczne apogeum lata
- 114. Modlitwa nad Rzeką
– pisze Szymon Kaczmarek

116. KRONIKI

asethome.pl

INWESTUJ NAD BAŁTYKIEM



2500

APARTAMENTÓW

W NAJPIĘKNIEJSZYCH KURORTACH

INWESTUJ • ZARABIAJ • ODPOCZYWAJ

MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre. 

CLUB HOUSE

PRZYSTAŃ LUKSUSU

Apartamenty na sprzedaż

**40 luksusowych mieszkań
z widokiem na Jezioro Dąbie**

Sprawdź naszą ofertę: www.marina-developer.pl | Zadzwoń: 609 11 30 55

APARTAMENTY 101
WARSZEWO



Wybierz to, co najlepsze!
**Ostatni etap inwestycji to unikalne
i komfortowe apartamenty
od 78 m² – 115 m²**

MARINA DEVELOPER jest mecenasem:



YACHT KLUB POLSKI
SZCZECIN



ENERGIA LATA

Wrzesień to dobry miesiąc. Jeszcze czuć energię lata, jesteśmy naładowani słońcem, bardziej wyluzowani. Chętnie wychodzimy, spotykamy się ze znajomymi, bywamy. A okazji sporo, bo sezon towarzyski w pełni. Koncerty, eventy, jubileusze. Stałym punktem naszego kalendarza jest turniej Pekao Szczecin Open – przygotowujemy tam wydanie specjalne magazynu. Kolejnym ważnym punktem jest jubileusz Północnej Izby Gospodarczej – ta największa biznesowa organizacja działająca na Pomorzu Zachodnim obchodzi 25-lecie działalności, a my patronujemy temu wydarzeniu.

Na okładce Daniel Rycharski, osobowość nieprzeciętna, ambiwalentna, jeden z najciekawszych artystów młodego pokolenia. Jest katolikiem, gejem, artystą sztuk wizualnych, który mieszka i tworzy na wsi. Na podstawie jego historii powstał głośny film "Wszystkie nasze strachy". – Według obowiązujących w Polsce podziałów taki człowiek jak Daniel Rycharski nie powinien istnieć – mówi o bohaterze filmu jego współreżyser Łukasz Ronduda. Mało kto wie, że Daniel wykłada na szczecińskiej Akademii Sztuki i tam też odbyła się sesja zdjęciowa.

Co jeszcze we wrześniowym magazynie? Jak zawsze jest co poczytać i co oglądać. Zaprosiliśmy prezydenta Piotra Krzystka na korty, rozegraliśmy mecz i porozmawialiśmy o tenisie, zrobiliśmy fenomenalną sesję Chevroleta Camaro, podróżowaliśmy na Wyspy Owce. Jeżeli dodamy do tego doskonałe zdjęcia Bogusza Kluza, Katarzyny Paskudy, Oli Medvey-Gruszki – mogą jedynie powiedzieć – miłej lektury.

Izabela Marecka

prestiz
MAGAZYN SZCZECIŃSKI

Wydawnictwo Prestiż

e-mail: redakcja@eprestiz.pl | www.prestizszczecin.pl

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

REDAKTOR NACZELNA:

IZABELA MARECKA

REDAKCJA:

ANETA DOLEGA, DANIEL ŹRÓDLEWSKI,
KAROLINA WYSOCKA, DARIUSZ
STANIEWSKI

FELIETONIŚCI:

SZYMON KACZMAREK,
ANNA OŁÓW-WACHOWICZ

WSPÓŁPRACA:

PANNA LU, ARKADIUSZ KRUPA,
ALEKSANDRA KUPIS

WYDAWCA:

WYDAWNICTWO PRESTIŻ
UL. MIKOŁAJA KOPERNIKA 6/9
70-241 SZCZECIN

REKLAMA I MARKETING:

KONRAD KUPIS, TEL.: 733 790 590
ALICJA KRUK, TEL.: 537 790 590
KARINA TESSAR, TEL.: 537 490 970
RADOSŁAW PERZ, TEL.: 575 650 590

DZIAŁ PRAWNY:

ADW. KORNELIA STOLF-PEPLIŃSKA
stolf-peplinska@kancelariacywilna.com

DZIAŁ FOTO:

BOGUSZ KLUZ, EVELINA PRUS,
ALICJA USZYŃSKA,
DAGNA DRAŻKOWSKA-MAJCHROWICZ
ALEKSANDRA MEDVEY-GRUSZKA

SKŁAD GAZETY:

AGATA TARKA, marta@motif-studio.pl

DRUKARNIA:

DRUKARNIA KADRUK S.C.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania treści redakcyjnych.





KLINIKA DR STACHURA

DERMATOLOGIA | DERMATOCHIRURGIA
MEDYCYNĄ ESTETYCZNA | LASEROTERAPIA
CHIRURGIA OGÓLNA | GINEKOLOGIA ESTETYCZNA
KOSMETOLOGIA

Klinika Dr Stachura – Twój sposób na piękny wygląd!

ul. Jagiellońska 87 | 70-437 Szczecin

tel. +48 535 350 055 | biuro@klinikadrstachura.pl

www.klinikadrstachura.pl





DARIUSZ STANIEWSKI

Dziennikarz z bardzo bogatym stażem i podobno niezłym dorobkiem. Pracował w kilku lokalnych mediach. Do niedawna dziennikarz „Kuriera Szczecińskiego”, m.in. autor poczytnej (przez niektórych uwielbianej, przez innych znienawidzonej) kolumny pt. „Kurier Towarzyski” (w piątkowym „Magazynie”). Współautor dwóch książek i autor jednej – satyrycznie prezentującej świat lokalnej polityki. Status w życiu i na Facebooku: „w związku” z piękną kobietą. Wielbiciel hucznych imprez, dobrej kuchni i polskiej kinematografii.

Krzywym okiem

Jak to się stało, że gdzieś, w natłoku różnych wydarzeń, umknęły projekty zgłoszone przez mieszkańców stolicy Pomorza Zachodniego do Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego 2023. Niestuszenie. Bo szczecinianie znowu nie zawiedli. Jest oczywiście sporo pomysłów praktycznych dotyczących np. poprawy stanu zieleni w mieście, wypoczynku, rekreacji, bezpieczeństwa, komunikacji itp. A jest też kilka takich, powiedzmy, intrygujących. Wskazują one na m.in. utrzymującą się tendencję zapychania przestrzeni... pomnikami. W SBO 2023 powróciły pomysły z lat ubiegłych, czyli m.in. postawienia obelisku Czesława Niemena (przy Teatrze Letnim) oraz odbudowy Sediny na placu Tobruckim i Wieży Quistorpa w Lesie Arkońskim. Autor projektu odbudowy Wieży zasugerował nawet całkiem poważnie pewne rozwiązanie zdobycia finansowania: „budżet obywatelski jest za mały do odbudowania. Ale można z budżetu normalnego przeznaczyć pewną kwotę tj. z kasy miejskiej. Trzeba się zwrócić o dotację na ten cel do budżetu centralnego o wsparcie środkami finansowymi na ratowanie obecnej ruin, ale też o odbudowanie tego zabytku” (pisownia oryginalna – przyp. red.). Dowcipny gość. Na pewno aktualny rząd przyzna pieniądze na odbudowę symbolu niemieckiego Szczecina. Zwłaszcza teraz, kiedy Niemcy to znowu nasz największy wróg, który ostatnio m.in. zatruł nam Odrę, wstrzymuje forszę z KPO i nie chce zapłacić reparacji wojennych! Prędzej znajdą się pieniądze na comiesięczne rekonstrukcje bitwy pod Cedynią i Grunwaldem. Ale pojawił się także całkowicie nowy pomnikowy pomysł. Zgłosił go jeden ze szczecińskich radnych. Otóż proponuje on, aby na Placu Zwycięstwa powstał pomnik upamiętniający „Ojców Polskiej Niepodległości” – Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Korfańskiego i Ignacego Daszyńskiego. Jak napisał autor „pomnik ma przedstawiać osoby, które pomimo różnic politycznych dążyły do jednego celu – odzyskania przez Polskę niepodległości”. Instalacja poprzez uwzględnienie sześciu postaci z różnych środowisk politycznych ówczesnej Polski będzie pełnić funkcję integrującą społeczność lokalną”. Pomnik miałby być odlany z brązu w skali 1:1. Według radnego „postaci zostaną wykonane z należytą starannością tak, aby postaci były łatwe do identyfikacji”. I słusznie, trzeba koniecznie dołożyć należytej staranności. Bo jak się patrzy na dzieła pewnych twórców upamiętniające jakieś mniej lub bardziej zasłużone osoby, to gdyby nie podpisy na obeliskach, to nikt by się nie domyślił, że przedstawiają one tych, których miały przedstawiać w pierwotnym założeniu. A swoją drogą zdziwiłby się pewnie Marszałek Józef Piłsudski, że na jednym cokole stoi obok Wojciecha Korfańskiego, Romana Dmowskiego i Wincentego Witosa. Bo delikatnie mówiąc ani Marszałek za nimi nie przepadał ani oni za nim. Kto więc koło kogo stać powinien, a koło kogo nie? Kolejne pytania – będą stać, siedzieć czy może biec? A może Marszałek będzie siedział na Kasztance, Paderewski za fortepianem, Witos wystąpi z kosą lub pługiem w rękach, Korfany z kilofem a Daszyński i Dmowski okryci flagą narodową? Instalacja na pewno stanie się przedmiotem żartów. Może zostać ochrzczona np. pomnikiem „sześciu ojców a gdzie matka?”, „sześciu wąsaczy” (bo wszyscy z wąsami), „szóstki spod Posejdona” lub „kilku facetów czekających na tramwaj”. Według pomysłodawcy koszt pomnika miałby wynieść ok. 850 tys. zł. Pogratulować pocucia humoru. Kolejny radny miejski zaproponował, aby na Łasztowni wybudować... palmiarnię. „Celem projektu jest likwidacja wyspy ciepła na Łasztowni poprzez stworzenie przyjaznego zielonego zakątka do

relaksu i podziwiania panoramy Szczecina” – napisał pomysłodawca w uzasadnieniu projektu. I proponuje ustawienie na placu przy nabrzeżu Starówka „16 donic z drzewami egzotycznymi wraz z leżakami i ławkami do relaksu”. Dlaczego akurat 16? Dlaczego nie więcej albo mniej? Kilka lat temu inny szczeciński rajca miał podobny pomysł na palmiarnię. Tylko chciał ją wybudować na Wyspie Grodzkiej, w tej części, którą teraz zajmują działkowcy ze swoimi ogródkami. To był projekt pełną gębą, a nie jakieś tam marne 16 donic za 700 tys. złotych. Bo tyle, według radnego, trzeba byłoby zapłacić za realizację tego pomysłu. Poza tym jakie to palmy miałyby być? Małe, czy może kokosowe? Jak ustawione – chaotycznie, czy też według jakiegoś porządku? Kto by o nie dbał, pilnował? Straż Miejska? A może zostałyby stworzone stanowisko jakiegoś ochroniarza – palmiarza, takiego lokalnego Tarzana, który stałby na straży tej mini dżungli? Atrakcja jakiej nie miałby nikt. Fotka z Tarzanem w stringach w „panterkę” na tle palm, to jest to! Ale odpocząć można nie tylko w palmiarni. Kolejny pomysłodawca zaproponował stworzenie „placu zabaw dla dorosłych szczecinian”. „Nareszcie” – wykrzyknął niejeden z mieszkańców stolicy Pomorza Zachodniego. Zwłaszcza, że autor pomysłu tak go uzasadniał: „jest to odpowiedź na zaspokojenie potrzeby rozrywki dla osób dorosłych na świeżym powietrzu. Miejsce idealne do spotkań towarzyskich, zwłaszcza w sezonie wiosenno-letnim, zachęcające do spędzania czasu w sposób aktywny”. Wydałoby się więc, że powstanie wreszcie enklawa wymarzona przez dorosłych, gdzie będzie można na świeżym powietrzu oficjalnie i do woli spożywać alkohol w wielu postaciach oraz nieograniczonych ilościach (albo korzystać z innych używek), odpalać grilla, rozpalać ogniska, łać się po mordach, drzeć ryja, rzucać „mięsem”, szkłem i czymkolwiek co znajdzie się pod ręką oraz oddawać się przeróżnym grom i zabawom towarzyskim dla dorosłych (choć dzieciaki już dawno przebiły „dziadersów” jakimiś „słoneczkami”, czy „kamienną twarzą” itp). Ale nic bardziej mylnego. Bo autor szybko sprowadza potencjalnych użytkowników na ziemię: „na placu zabaw budowa boiska do piłki nożnej, plażowej/ piłka siatkowa plażowa, urządzenia dla dorosłych zabawowe, ścianka wspinaczkowa, mini „małpi gaj” trampoliny, miejsca do wspinaczki na linach itd.” (pisownia oryginalna – przyp. red.). Cóż to za przerażające pomysły? Co to survival, szkoła przetrwania, tor przeszkód? Przecież korzystanie z tych atrakcji może grozić, śmiercią, kalectwem lub przynajmniej wizytą u farmaceuty. „Będzie to miejsce, gdzie trochę starsi mieszkańcy naszego miasta będą mogli na wesoło aktywnie spędzić swój wolny czas” – stwierdził optymistycznie pomysłodawca. I jeszcze jeden projekt aktywnego wypoczynku z SBO 2023 – „całoroczna mikroskoczni narciarska w Wielgowie”. Pewnie u niektórych już pojawiają się szydercze uśmiešky na twarzach. A niepotrzebnie. Bo chodzi o budowę „całorocznej skoczni narciarskiej wielkości HS8”. Są takie w Polsce np. we wsi Ruczynów koło Buska Zdroju. Najdłuższy skok jaki na niej oddano (powierzchnia z igielitu) wyniósł 8 metrów. Skakali na niej zawodnicy – amatorzy w wieku od 4 do 90 lat (był taki, naprawdę). I skaczą nadal. Taki obiekt u nas, to może być początek pięknego rozwoju tego sportu w Szczecinie. Chętnych na pewno nie zabraknie. Może oprócz tych, co tylko „skaczą na bok”, „na piwo” lub „na kasę”. Będą także tacy, że trzeba będzie wybudować najpierw „Małą Krokiew”, potem „Dużą Krokiew” i w końcu skocznię „Mamucią”. Rozskaczemy się tak, że Małysz, Stoch i Żyła będą tylko z zazdrości gryźć narty. Nikt nam nie podskoczy!



SOLONY KARMEL – ALEJA FONTANN

To już trzecia lodziarnia (po punkcie przy Rydla 52 i Rondzie Hakena) w Szczecinie pod szyldem „Solonego Karmelu”. Jej specjalność, to pyszne lody o niebanalnych smakach, desery i ciasta. Wszystkie łakocie powstają zgodnie z tradycyjnymi przepisami, a także przy użyciu wyłącznie naturalnych składników. Poza słodkościami można zrelaksować się tu przy filiżance aromatycznej kawy bądź herbaty.

Szczecin, Al. Papieża Jana
Pawła II 49



KLINIKA BEAUTY – MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ

Bogata oferta kliniki skierowana jest do osób, które dbają o siebie, chcą zachować młody i naturalny wygląd. To m.in. zabiegi z wykorzystaniem nowoczesnych urządzeń, specjalistyczne terapie oraz medycyna estetyczna. Pierwsza wizyta poświęcona jest na ocenę stanu skóry i dobranie najlepszego zabiegu czy terapii. Ponadto lekarze specjaliści dobierają pielęgnację domową, która pomaga w procesie leczenia skóry oraz pozwala na jak najdłuższe utrzymanie efektów.

Szczecin, ul Żupańskiego 6



PRIMAVERA FURNITURE I EQUI-FASHION

To innowacyjna koncepcja połączenia dwóch prestiżowych marek – Primavera Furniture oraz Equi-Fashion, czyli w jednym salonie dwa rodzaje działalności: wyjątkowe meble i końskie akcesoria. Firma jest polskim producentem wysokiej klasy mebli tapicerowanych, ogrodowych oraz stołów i stolików. Meble oryginalne, odbiegające od produktów dostępnych na polskim rynku, jakościowo i stylistycznie. Wszystkie zlecenia realizowane są na indywidualne zamówienie klienta. W salonie można nabyć także najwyższej jakości sprzęt jeździecki. To efekt pasji właściciela Primavera Furniture do jeździectwa.

Szczecin, ul. Hangarowa 13



THE PARTY SHOP

To brakujące ogniwo na imprezowej mapie Szczecina. Nowoczesny sklep z asortymentem, dzięki któremu przygotujesz każdy event, wieczór panieński, urodziny czy uroczystość rodzinną. Wśród setek produktów znajdują się takie, których dotychczas nie można było kupić na szczecińskim rynku. To niewątpliwie oferta dla wymagających klientów, którzy szukają nietuzinkowych rozwiązań i lubią zaskakiwać swoich przyjaciół.

Szczecin, al. Wojska Polskiego 33

reklama

Odzyskaj uśmiech
dzięki implantom!

Uśmiechaj się
śmiało!



STOMATOLOGIA
NA PODZAMCZU



BONDING
na jednej wizycie!



ANNA OŁÓW-WACHOWICZ

Pijarowiec z zawodu, polonistka z wykształcenia, szczecinianka z wyboru. Autorka fejsbukowego bloga „Jest Sprawa”. Mama Filipa i Antosi. Ogrodniczka, bibliofilka, kinomanka. Swoją pierwszą książkę pisze właśnie teraz.

Przyjaciółka z Londynu twierdzi, że musiała ogolić z sierści kota, bo się biedaczyna usiłował zgrillować podczas czterdziestostopniowej fali. Kot się nie cieszył. Zupełnie jak ja.

Pomruk czarnej dziury

Nadszedł czas na felieton napisany po wstaniu lewą nogą. Wrzucmy na karb jesiennej nostalgii ten zbiór niewesołych, ale przejrzystszych niż woda w Odrze aluzji. Jak mawiają w Bollywood: Czasem słońce, czasem deszcz. I z tą oczywistością się zmierzmy.

Zastał nas wrzesień. Nawet nie ma się co cieszyć, że ciepły, bo to raczej skutek globalnego ocieplenia, a nie łaskawość natury. Z drugiej strony – nie nabierałam chrustu, więc może jednak powinnam się krótkowzrocznie cieszyć, że będzie cieplej. Ale się nie cieszę. Jak będzie jednak bardzo zimno, to taniej wyjdzie zima na Majorce niż ogrzanie domu. Tak źle i tak niedobrze.

Latem też się nie cieszyłam. Przesadny upał działa na mnie nakręcająco, non stop chodzę podminowana jak poligon w Drawsku i nie jestem tak miła, jak chciałabym. Jestem jak z piekła rodem i tak się czuję oraz zachowuję. Już przy dwudziestu sześciu stopniach odpalam kocia i biorę do ręki widły. Rodzina się nie cieszy.

Lato było w tym roku złote jak algi. Okazało się, oczywiście, bardzo szybko, że nie wszystko złoto co się świeci i teraz np. mamy dużo luźniej w Odrze. Też się nie cieszę. Wprawdzie sama w końcówce lata nie zdążyłam się splugawić kąpielami w obecnych okolicznościach przyrody, bo dopadł mnie covid i dołożył swoje trzy grosze mimo trzech szczepień. Był jak urlop w Mielnie: ogłuszył, starmościł, nadwerężył i już po nim. Nie cieszyłam się, ale ryby nie cieszyły się jeszcze bardziej. Ja z koronawirusa wyszłam, ryby z rzeki również. Za kilka lat będziemy mieli z tego powodu jeszcze mniej powodów do radości.

A i jeszcze skończyłam pięćdziesiątkę. Tak zwany okrągły jubileusz, a brutalniej mówiąc: pół wieku. Pół! Wieku! Pół stulecia. To również może nie cieszyć, ale oceniam dziś, że to jednak będzie najmniejsze zło 2022. Właściwie było (i jest) świetnie, bo ze względu na brak czasu i ograniczenia lokalowe robię imprezę w podziale na raty dla kolejnych sekcji rodziny i znajomych. Mamy wrzesień, a jeszcze mi dwa zaległe bale zostały! Co to będzie jak skończę sześćdziesiątkę? Do grudnia się mogą wtedy nie wyrobić...

Setką się nie martwię. Zanim moja urodzinowa setka nadejdzie, znaczna część potencjalnych balowiczów odpadnie drogą selekcji przykrej acz naturalnej. Spora część może odpaść ze względu na mój charakter z piekła rodem, który się będzie przeciw przy globalnym ociepleniu nasyłał w objawach. Impreza może będzie jedna. Może to nawet będzie bardzo skromne party.

Zartowałam. Jeśli dożyję setki, to zrobię sobie tatuaż na luźnych plecach, wyślę jako fanka swój stanik chłopakom z „Neonówki”, którzy też już będą dziadersami, pojadę na Szpicbergen, gdzie może jeszcze będzie chłodno, a jeśli medycyna nie zawiedzie i posunie się choć nieco bardziej niż ja w 2072 roku, to sobie zrobię takie przeszczepy, żeby jeszcze kozacko pobrykać na balu stulecia, który natychmiast zorganizuję, przy pomocy prawników. W ogrodzie, uprawianym przez jakiegoś przystojnego młodego ogrodnika topless. Jako stuletniej staruszce, relikto- wi poprzedniej epoki, będzie mi nawet wolno wygłaszać takie szowinistyczne, seksitowskie suchary. Postaram się je jeszcze publikować, ponieważ co do emerytury nie mam dobrych prze- czuć, jak nic trzeba będzie dorabiać.

No dobrze. Bale, festiwale (bo dla odmiany w tym roku jakieś fajne w mieście były), ale życie jednak robi wszystko, żeby tak miłusio nie było.

Na wschodzie bez zmian, co również nie budzi radości. Na zachodzie – tym za przesoloną rzeką – też. We wszechpanującym gorącu rozpuszczał się nawet brytyjski akcent. Przyjaciółka z Londynu twierdzi, że musiała ogolić z sierści kota, bo się biedaczyna usiłował zgrillować podczas czterdziestostopniowej fali. Kot się nie cieszył. Zupełnie jak ja.

Pomiędzy wschodem a zachodem jesteśmy my. I tu już wiadomo. Dzieje się. Za hitem HIT, okresowe historie, okresowy brak cukru. Mawia się, że benzyną się można perfumować za uszami, gdyż jest ekskluzywną, a inne ekskluzywa takie jak kawę powinno się ograniczać, zwłaszcza jak się nie lubi bez cukru. Jak się urodziło pięćdziesiąt lat temu, to się wie, że w przyrodzie tak bywa: raz nie ma cukru, raz nie ma papieru, raz meblścianek, raz nie ma niczego, a raz jest wszystko, ale na nic nie ma. Zresztą, z ekskluzywnością lepiej nie przesadzajmy, jest elitarna, a to może się źle skończyć. Kijem w oku. Golfowym.

Świetnie się mają za to i rozmnażają sinice w Bałtyku, ale akurat nie są towarem eksportowym, jako i algi. A to pech.

Wiecie, dlaczego tak jest? Dlaczego? A ja się domyślam. Słuchałam kiedyś rano radia w internecie i dowiedziałam się, że naukowcy nagrali, stunningowali i podpimpowali głos Czarnej Dziury. Powstało nagranie jak ona brzmiała, co ona ma nam do powiedzenia. I wiecie co? Nie będzie dobrze. Ta Wielka Czarna Dziura, patrząca na nas z wielkiego kosmosu wydaje na nasz widok taki bardzo złowrogi pomruk.

Nam, ludzkości, się naprawdę musiało grubo nabierać...



MENNICA
MAZOVIA



Złota polska jesień, to czas na mądre inwestycje.

W Mennica Mazovia bezpiecznie kupisz
monety bulionowe i sztabki z certyfikatem LBMA.
www.mennicamazovia.pl



info@mennicamazovia.pl



www.mennicamazovia.pl

WARSZAWA

ul. Krucza 16/22

+48 22 602 22 48

KATOWICE

ul. Króla Jana III
Sobieskiego 2

+48 32 323 51 00

SZCZECIN

ul. Jagiellońska 85/8

+48 91 425 80 20

ŁÓDŹ

ul. Wólczańska 66
lok. A111

+48 42 620 03 00

GDAŃSK

ul. Grunwaldzka 56
lok. 214 IIP

+48 58 585 90 90

POZNAŃ

ul. Libelta 27
lok. A 5.2

+48 61 649 20 60

METALOR[®]

MENNICA MAZOVIA AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR PRODUKTÓW
METALOR W POLSCE WWW.MENNICAMAZOVIA.PL

V O L V O

OSTATNI DZWONEK

Volvo XC40

To już ostatni moment, by nowy, dynamiczny, zwinny miejski SUV Volvo XC40 był Twój na tak korzystnych warunkach!

Teraz i tylko teraz możesz go mieć **bez wpłaty własnej**
i z **ratą 1500 zł netto miesięcznie**.

Sprawdź ofertę już dziś.



AUTO BRUNO

ul. Pomorska 115 B
70-812 Szczecin

T: (91) 420 02 00
www.autobruno.dealervolvo.pl

CZAS ZACZAĆ PEKAO SZCZECIN OPEN

PRZED NAMI JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH SPORTOWYCH WYDARZEŃ NA POMORZU ZACHODNIM – TURNIEJ PEKAO SZCZECIN OPEN. TO BĘDZIE 29. EDYCJA TEJ NAJSTARSZEJ I NAJWIĘKSZEJ ZAWODOWEJ IMPREZY TENISOWEJ W POLSCE. TENISOWY ATP CHALLENGER PEKAO SZCZECIN OPEN ODBĘDZIE SIĘ NA ZIEMNYCH KORTACH PRZY ALEI WOJSKA POLSKIEGO.



Turniej główny zostanie rozegrany w dniach 12-18 września.

– Na liście zgłoszeń mamy aż sześciu zawodników z pierwszej setki rankingu, co mnie niezwykle cieszy. Jeśli chodzi o „dzikie karty” to w tym roku mamy do dyspozycji zaledwie trzy. Jedną otrzyma Albert Ramos-Vinolas, który obecnie znajduje się na 42. pozycji światowego rankingu i bez niej nie mógłby zagrać w naszym turnieju. Druga dzika karta trafia w ręce mistrza Polski – Daniela Michalskiego. Posiadaczem trzeciej dzikiej karty został znany polski tenisista Jerzy Janowicz. Szansę zagrania w eliminacjach otrzymają na pewno Szymon Kielan oraz Jan Ch oiński, który wygrał niedawno Futuresa. O dwie ostatnie „dzikie karty” do eliminacji singla i debla jest jeszcze walka – stwierdził Krzysztof Bobala, dyrektor Pekao Szczecin Open, największego i najstarszego krajowego Challengera.

Sponsorami tytularnymi Pekao Szczecin Open są Bank Pekao S.A. oraz Miasto Szczecin. – Jesteśmy przygotowani do tegorocznej edycji tak dobrze, jak w poprzednich latach. Dla nas to ważny moment w roku, gdyż to doskonała okazja, aby w dobrej atmosferze mieć możliwość spotkania się z naszymi kluczowymi partnerami. W tym roku priorytetowo stawiamy na to, aby wielu klientów z całego kraju miało możliwość uczestniczenia w tym wydarzeniu. Katarzyna Koroch, dyrektor Regionu Zachodniego Banku Pekao S.A.

– Pekao Szczecin Open, to dla miasta kluczowe wydarzenie w roku. To największy i najstarszy turniej tej klasy. Aż trzykrotnie został wyróżniony tytułem najlepszego Challengera na świe-

cie, co tylko podkreśla rangę eventu. Turniej świetnie wpisuje się w działania promocyjne miasta – powiedziała Lida Rogaś, zastępca prezydenta Szczecina.

Głównym sponsorem imprezy jest znana szczecińska firma Lexus Kozłowski. Dzięki temu na kortach można podziwiać nie tylko wspaniałe mecze, ale także wspaniałe samochody. Podobnie będzie w tym roku. – Obsługa logistyczna turnieju jest już dobrze rozplanowana, mamy nową, zaktualizowaną flotę. Będzie bezpiecznie, sprawnie, kluczowe aspekty są już dopięte na ostatni guzik. Dodatkowo mamy własną strefę na kortach, gdzie będziemy mogli przedstawić kibicom nasze najnowsze modele aut – zapowiedział Michał Kozłowski z Lexus Kozłowski.

Tradycyjnie na kortach przy alei Wojska Polskiego zagra 32 zawodników w singla i 16 par deblowych w turnieju głównym oraz identyczna liczba w dwudniowych eliminacjach, które zaczynają się 11 września. Finał debla planowany jest na sobotę 17 września na godzinę 19, a finał singla w niedzielę 18 września o godzinie 12.

Pekao Szczecin Open jest turniejem należącym do elitarnej grupy rozgrywek ATP. Należy do cyklu LOTOS PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski.

autor: ds./foto: Jarosław Gaszyński



Z NOWĄ APPLIKACJĄ GALAXY ZAWSZE WYGRYWASZ

NOWA APLIKACJA GALAXY UCIESZY ZARÓWNO FANÓW ZAKUPÓW JAKI I TYCH, KTÓRZY LUBIĄ „CZYNIĆ DOBRO”. ZBIERAJĄC PUNKTY ZA ZAKUPY UŻYTKOWNICY ZYSKUJĄ SZEREG BONUSÓW ORAZ WYBIERAJĄ JEDEN Z DWÓCH CELÓW DOBROCZYNNYCH: DOKARMIENIE ZWIERZAKÓW W POTRZEBIE LUB SADZENIE DRZEW. WARTO ZŁAPPAĆ (NA) DOBRE!

Galaksiory, czyli pełna, dobra kryptowaluta

O bitcoinach słyszeli już wszyscy! A kto słyszał o galaxiorach? To nowa waluta w Galaxy App – jeden galaxior to jeden złoty wydany w dowolnym salonie na terenie centrum handlowego. Zbierając cenne punkty uczestnicy mogą wymieniać je na karty podarunkowe czy vouchery, a niezależnie realizować wybrany cel społeczny.

– Nowa aplikacja pozwala naszym klientom zdobywać nagrody niezależnie od czasu czy miejsca. Dzięki niej paragon za zakupy możemy zeskanować w dowolnym miejscu, pijąc w kawiarni ulubione cappuccino lub w zaciszu własnego domu. Punkty wymieniamy na nagrody, ale to jeszcze nie wszystko – aplikację wyróżnia bowiem niespotykana funkcjonalność. Zdobyte punkty przekładają się także na zasilanie wybranego celu o charakterze dobroczynnym. Możemy napełniać psie miseczki lub sadzić drzewa. W ten sposób z pozoru zwyczajne zakupy, przekładają

się na szereg bonusów, ale przede wszystkim na niezwykle ważne działanie na rzecz naszej szczecińskiej społeczności – mówi Monika Burakowska, dyrektor Centrum Galaxy.

Jak to działa?

Należy pobrać aplikację Galaxy i zarejestrować w niej paragon za minimum 30 zł. Punkty wpadają do wirtualnej skarbonki. Po osiągnięciu jednego z trzech progów kwotowych można odebrać nagrodę w formie karty podarunkowej. Aplikację warto pobrać już dziś i cieszyć się bonusami!

Aplikacja jest dostępna w AppStore i GooglePlay.

Więcej informacji na www.galaxy-centrum.pl





mgr inż. architekt Agnieszka Drońska

+ 48 603 699-900

architekt@baszta.eu

www.projektowanienetrz.baszta.eu



Implantologia · Stomatologia estetyczna
Licówki ceramiczne · Korony ceramiczne · Wybielanie zębów
Endodoncja mikroskopowa · Ortodoncja

Szczecin, ul. Śląska 9a · Pon – Pt 9.00 – 19.00 · Sob – 9.00 – 14.00

tel: 91 431 54 81 · biuro@dental-art.com.pl

NOSOWSKA W FILHARMONII

TRUDNO NAPISAĆ COŚ ORYGINALNEGO O KATARZY-
NIE NOSOWSKIEJ, CZEGO JUŻ NIE POWIEDZIANO CZY
OPUBLIKOWANO. TA FENOMENALNA ARTYSTKA, MA NA
KONCIE WSZYSTKIE MOŻLIWE NAGRODY ORAZ TŁUM
FANÓW NA SWOICH KONCERTACH. NIE INACZEJ ZA-
PEWNE BĘDZIE 10 PAŹDZIERNIKA W SZCZECINIE, GDZIE
NA ZAPROSZENIE AGENCJI HALL NO1ART NOSOWSKA
WYSTĄPI W FILHARMONII.

Jak to możliwe, że tak skromna, unikająca tłumów dziewczyna zdominowała scenę i podbiła serca ogromnej ilości osób? Odpowiedź jest prosta: talent i pracowitość. Nosowska solo czy z zespołem, zawsze była odważna i nie bała zapuszczać się w coraz to nowsze muzyczne krainy. Ostatnio eksploruje też sfery spoza świata muzycznego. Bardzo aktywnie działa na Instagramie, gdzie prowadzi treningi fitness i przybierając śmieszną gębę, mówi o życiu, show-biznesie, celebrytach, współczesnych snobizmach, fobiach i modach. Prosto, zwięźle, szczerze, szalenie błyskotliwie i dowcipnie. Cykl filmików „A ja żem jej powiedziała...” stał się inspiracją do książki o tym samym tytule, która okazała się wydawniczym bestsellerem 2018 roku. Dwa lata później, premierę miała druga jej książka – „Powrót z Bambuko”, która także zdobyła literackie listy przebojów. W tym przypadku mamy do czynienia z publikacją, która pobudza szare komórki, sumienie oraz „mięśnie śmiechowe”.

W tematach czysto muzycznych Katarzyna Nosowska również nie próżnuje. Jesienią 2018 roku, ukazał się jej kolejny solowy album pt. „Basta”, który szybko pokrył się złotem. Tym razem za stronę muzyczną i produkcję odpowiadał Michał FOX Król z ekipy 15 Minut Projekt, który wzbogacił ten materiał mocnymi beatami. „Basta” to zbiór jedenastu, bardzo osobistych w warstwie tekstowej, utworów. Jak sama Nosowska mówi – „to najważniejsza płyta”. Zapewne usłyszymy jej fragmenty w Szczecinie. A oto co o występowaniu przed publicznością opowiedziała nam artystka lata temu: „Cały czas mówię o tym, że musimy w sobie uruchamiać non-stop taką czujność, odpowiedzialność. Człowiek jest delikatną materią – jeżeli ktoś staje przed ludźmi, a przecież jest mnóstwo takich osób, to to jest bardzo ważne, ale z drugiej strony nie można też robić z tego wielkiej afery, „wielkiego halo” z samego siebie. Przestrzeń na scenie to jest taka strefa, w której bardzo łatwo jest zamienić się w mentalną kalekę, można nadużyć tej przestrzeni. To jest bardzo niebezpieczne miejsce, zwłaszcza jeśli ktoś jest nieuważny i nie ma poczucia, że robi coś dla ludzi. Bardzo mi się podobało w czasie „Męskiego Grania” spotkanie z O.S.T.R.-ym, który powiedział, że „my jesteśmy utrzymankami publiczności” – to jest niesamowite uporządkowanie tego, czym my jesteśmy. Nie można zatem stawać przed ludźmi, którzy nas utrzymują, na których garnuszkach jesteśmy i sadzić się, pysznić”.

Sponsorem koncertu są Gabinety Medyczne Magdalena Janeczek.

ak/ foto: materiały prasowe





SZCZĘŚLIWA I WIETRZNA TRZYNASTKA

TRZYNASTA EDYCJA SUMMER KITE FESTIVAL PRZESZŁA JUŻ DO HISTORII. PODCZAS DWÓCH WIETRZNYCH DNI, NA PLAŻY W MIĘDZYDZROJACH, PRZY HOTELU VIENNA HOUSE AMBER BALTIC ROZEGRANO ZAWODY W KATEGORIACH: FREESTYLE TWIN-TIP, FREESTYLE KITEFOIL I FREESTYLE WINGFOIL. W ZAWODACH UDZIAŁ WZIĘŁO 30 ZAWODNIKÓW, Z POLSKI I Z ZAGRANICY.

ZAWODY ROZEGRANO POD OKIEM SĘDZIÓW: ADAMA SZYMAŃSKIEGO, EMILA BARTKIEWICZA ORAZ DOMINIKA GLOGIERA.

Kitesurfing to sport, który jest uzależniony od wiatru. Musi konkretnie wiać by można go uprawiać. Na szczęście (trzynastka nie okazała się pechowa) i wbrew kapryśnej pogodzie, udało się rozegrać zawody. Pierwszego dnia zawodnicy zmierzali się w kategorii Freestyle Kitefoil. Jest to widowiskowa konkurencja, w której zawodnicy łączą szybkość, hydroskrzydła z finezją i kreatywnością, podczas wykonywania w powietrzu ewolucji. Przy wietrze wiejącym po tej stronie Bałtyku, dobranie odpowiedniej wielkości winga (skrzydła) oraz deski z hydroskrzydłem (pozwalająca na szybsze, precyzyjniejsze pływanie) nie jest łatwym zadaniem. Tym razem udało się i we wspomnianej kategorii Freestyle Kitefoil miejsca na podium w klasie kobiet zajęły: Julia Lisewska (brąz), Ewelina Kołodziejczyk (srebro) i Justyna Pisarska (złoto). Natomiast w klasie mężczyzn na podium stanęli: Marcin Stawniak (brąz), Jakub Kalinowski (srebro) i Mark Shinn (złoto).

Drugiego dnia odbyła się jeszcze bardziej widowiskowa część zawodów a mianowicie Freestyle TwinTip. Rozegrano ją w dwóch kategoriach – dla kobiet oraz dla mężczyzn. Zawodniczki i zawodnicy mieli 20 minut (w każdej z kategorii), aby zaprezentować najlepsze ewolucje. Sędziowie i zgromadzeni na plaży widzowie mieli okazję podziwiać backrolle, frontrolle, deadmana, F-16, kitelooopy i wiele innych skomplikowanych oraz widowiskowych ewolucji w powietrzu.

Na koniec zawodów rozegrano jeszcze wyścigi na deskach SUP (Stand Up Paddle). Ponadto przez cały czas trwania imprezy nie brakowało aktywności na plaży w strefie Active. Tam na turystów i kibiców czekały liczne atrakcje, m.in. leżaki, muzyka na żywo i prezentacje sprzętu. Odbyły się również zawody na linie slackline oraz na deskach trickboa. Summer Kite Festival zakończyło uroczyste wręczenie nagród oraz bankiet.

ak/foto: Rafał Groth





LUKSUSOWE APARTAMENTY *w sercu Pogodna*



PIEROT

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

PIEROT Sp. z o.o | ul. Krasieńskiego 10 lok. 11 | 71-435 Szczecin, Poland
tel.: +48 664 366 034 | pierot@pierot.com.pl

MANUFATURA WZROKU

SZCZECIN | CONCEPT STORE



- LOKALIZACJA W SAMYM CENTRUM (PRZY DEPTAKU)
- OFERUJEMY OKULARY PROGRESYWNE, BIUROWE ORAZ JEDNOOGNISKOWE
- MOŻLIWOŚĆ WYKONANIA PROFESJONALNEGO BADANIA WZROKU PRZEZ DYPLOMOWANEGO OPTOMETRYSTĘ
- NAJATRAKCYJNIEJSZE CENY W SZCZECINIE
- NIETUZINKOWE OPRAWY MAREK TAKICH JAK: ETNIA BARCELONA, LIU JO, CALVIN KLEIN, ROBERTO CAVALLI, SWAROVSKI, SALVATORE FERRAGAMO, TIMBERLAND, MONT BLANC I WIELE INNYCH!

MANUFATURA WZROKU | SZCZECIN | CONCEPT STORE

UL. MONTE CASSINO 40

TEL. 575-494-942

WWW.MANUFATURAWZROKU.PL



WSPÓLNE BRZMIENIA: CHÓR AM & ORGANEK PROJECT

TO NIEZWYKŁA INICJATYWA SYLWII FABIAŃCZYK-MAKUCH – DYRYGENTKI CHÓRU AKADEMII MORSKIEJ W SZCZECINIE ŁĄCZĄCA TRADYCJE I MOŻLIWOŚCI CHÓRU Z TWÓRCZOŚCIĄ ZNANYCH ARTYSTÓW POLSKICH, PRZEDSTAWIONA W FORMIE BARWNEGO WIDOWISKA. W TYM ROKU ZESPÓŁ ZAPROSIL DO WSPÓŁPRACY KOMPOZYTORA, WOKALISTĘ I AUTORA TEKSTÓW, TOMKA ØRGANKA, KTÓREGO TWÓRCZOŚĆ UZNAWANA JEST ZA JEDNO Z NAJWIĘKSZYCH OBJAWIEŃ NA POLSKIEJ ROCKOWEJ SCENIE OSTATNICH LAT.

Festiwal Wspólne Brzmienia widnieje w szczecińskim kalendarzu wydarzeń kulturalnych od dziewięciu lat, z roku na rok, ciesząc się coraz większą popularnością. Dotychczas chór zaprosił do współpracy: Kubę Badacha, Kayah, zespół Kroke, kabaret Grupę MoCarta, Ireneusza Krosnego, zespół Mikromusic, Skubasa oraz Smolika, Dorotę Miśkiewicz, Grzegorza Turnaua, Artura Andrusa, zespół Fisz Emade Tworzywo, Miłosza Wośko czy też chóry z Ameryki Łacińskiej. W tym roku Chór Akademii Morskiej zaprosił do współpracy kompozytora, wokalistę i autora tekstów, Tomka ØRGANKA. Podczas koncertu zaprezentuje on swoje różne oblicza – poza rockowym brzmieniem, w jego muzyce można odnaleźć również bluesa, sporo brzmień lat '70, a nawet gitarowe country. To wszystko w towarzystwie niemal 100-osobowego zespołu Chóru Akademii Morskiej.

– Ta kooperacja ma podkreślić ideę Wspólnych Brzmień – projektu, w którym ostateczny efekt współpracy jest często niespodzianką – nie tylko dla publiczności, ale także dla zaangażowanych w niego artystów. Chór wraz ze znakomitymi gośćmi

wykona nietuzinkowe, stworzone specjalnie na tę okazję aranżacje, które scalą ze sobą pozornie odmienne gatunki i style muzyczne. Całość dopełnią atrakcyjne wizualizacje, które zagwarantują widzom niepowtarzalne widowisko – zapewniają organizatorzy koncertu.

Podobnie jak w ubiegłych latach, odbędzie się on w Złotej Sali Symfonicznej Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, w poniedziałek 24 października. W ramach tegorocznego festiwalu odbędą się także warsztaty z zaproszonymi artystami, specjalistami w dziedzinie muzyki oraz dyrygentką zespołu. Na bazie materiałów zarejestrowanych podczas koncertu, powstanie teledysk-reportaż, będący podsumowaniem wydarzeń związanych z tegoroczną edycją Wspólnych Brzmień. Zostanie on zaprezentowany na stronie internetowej chóru, kanale Youtube oraz w mediach społecznościowych (Facebook, Instagram).

autor: ds./foto. materiały prasowe

reklama



OKNA PREMIUM

visco.net.pl





PIOSENKI ŚWISTELNICKIEGO

TO WYJĄTKOWA PŁYTA. „PIOSENKI” – DEBIUTANCKI ALBUM ROBERTA ŚWISTELNICKIEGO, UKAŻE SIĘ NAKŁADEM WYTWÓRNI MULTIKULTI 1 PAŹDZIERNIKA TEGO ROKU. UTWORY ZAWARTE NA ALBUMIE ŁĄCZĄ MELORECYTACJĘ Z MAESTRIĄ JAZZOWĄ, TRADYCJĄ SINGER-SONGWRITER ORAZ POEZJĄ.

Robert Świstelniccki – rodowity szczecinianin, poeta, kompozytor, filozof, akademik oraz multiinstrumentalista. Na co dzień mieszka w Chicago, gdzie związany jest z tamtejszymi uczelniami: University of Chicago oraz Northwestern. Płyta „Piosenki” jest jego debiutem na polskim rynku wydawniczym. Zespół skompletowany przez Świstelnicckiego składa się ze znakomitości młodego pokolenia polskiego jazzu. Partnerzy lidera to współpracownicy m.in. Leszka Możdżera, Tomasza Stańki, Rona Cartera, Jaimiego Calluma, Eda Cherry czy Mika Moreno, a także członkowie m.in. zespołu LemON, czy Orkiestry Męskiego Grania. Kompozycje Świstelnicckiego czerpią przede wszystkim z szeroko rozumianej muzyki jazzowej. Nie boją się jednak nawiązań do muzyki klasycznej, rockowej czy awangardowej. „Piosenki” prezentują szerokie spektrum barw i nastrojów, umiejętnie łącząc starannie skomponowane fragmenty z wirtuozerskimi i spontanicznymi improwizacjami. Wyróżnikiem projektu „Piosenki” jest charakterystyczna melorecytacja, organicznie wkomponowana w brzmienie zespołu. Zaangażowane filozoficznie i emocjonalnie teksty Świstelnicckiego dotyczą

kwestii esencji człowieka – jego uczuciowych i podmiotowych fundamentów, kontemplując jednocześnie jego miejsce w społeczeństwie oraz społeczeństwa w człowieku. Na płycie słychać echa tak różnorodnych twórców jak Thelonious Monk, Leonard Cohen, Bill Frisell, Bob Dylan, Jacques Brel, Krzysztof Komeda, Lou Reed, Joni Mitchell czy Kazik Staszewski.

Płyta została nagrana w składzie: Robert Świstelniccki – kompozycja, teksty, gitara, fortepian, melorecytacja; Piotr Budniak – perkusja, produkcja muzyczna, Adam Bławicki – saksofon tenorowy i barytonowy, flet, Maciej Kitajewski – kontrabas, gitara basowa, Paweł Palcowski – trąbka, flugelhorn, Kajetan Borowski – rhodes, hammond, fortepian.

Trasa promująca „Piosenki” będzie miała miejsce pod koniec 2022 roku oraz od późnej wiosny 2023 roku. Album dostępny będzie w dystrybucji Multikulti, w wybranych salonach płytowych oraz w wersji elektronicznej.

Patronat nad płytą objął Magazyn Szczeciński Prestiż.

autor: ak / foto. materiały prasowe

reklama



Słoneczne Osiedle

second home by the sea

MIESZKANIA OD 290 TYS. ZŁ USTRONIE MORSKIE

5 minut od pięknej plaży



 **assethome**[®]
www.assethome.pl

Biuro sprzedaży

Tel.: +48 500 522 544

No. 1 Premium Real Estate

sloneczneosiedleustronie.pl

POWRÓT KOSMICZNEJ DIVY

KAŻDY MIŁOŚNIK WSPÓŁCZESNEGO KINA, A SZCZEGÓLNI TWÓRCZOŚCI FRANCUSKIEGO REŻYSERA LUCA BESSONA, OGŁĄDAŁ JEGO FUTURYSTYCZNY „PIĄTY ELEMENT”. TEN NIESAMOWITY FILM ZAWIERA SCENĘ, KTÓRA ZDECYDOWANIE PRZESZŁA DO HISTORII KINEMATOGRAFII, A MIANOWICIE WYSTĘP DIVY PLAVALAGUNY – NIEBIESKOSKÓREJ ŚPIEWACZKI OPEROWEJ. POSTAĆ, KTÓREJ GŁOSU W FILMIE UŻYCZYŁA ALBAŃSKA SOPRANISTKA INVA MULA, WYKONUJE UTWÓR PN. „DIVA DAN-CE”. TĘ ELEKTRYZUJĄCĄ I PEŁNĄ PASJI KOMPOZYCJĘ WZIĘŁA NA WARSZTAT SZCZECIŃSKA WOKALISTKA I SKRZYPACZKA MARIA RADOSZEWSKA.



Artystka, dzięki wygraniu Stypendium Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, przygotowała jej autorską aranżację oraz zrealizowała do niej teledysk, którego premiera odbędzie się na początku jesieni. – Pomysł by wykonać akurat ten utwór pojawił się kilka miesięcy temu – mówi artystka. – O jego wykonanie poprosiła mnie moja przyjaciółka Dorota Kościukiewicz-Markowska, która marzyła by usłyszeć „Diva Dance” na żywo, na swoich urodzinach. Nie byłam pewna czy sprostim temu zadaniu, gdyż jest to niezwykle wymagająca wokalnie kompozycja. Podjęłam jednak to wyzwanie.

Wykonanie okazało się sukcesem i wspinałym prezentem. Co ciekawe, utwór napisany przez Erica Serre, na czas kręcenia filmu, stworzony był w dużej mierze komputerowo. Nie znaleziono wówczas, a był to 1997 rok, osoby, która wykonałaby tak szeroki zakres wokaliz. Mit niemożliwości wykonania tej partii w całości obalony został przez piosenkarza Dimasha Kudaibergena, który udowodnił, że jest to realne, a teraz uczyniła to także Maria Radoszewska. – Scenariusz do teledysku, który tytuł nosi „Diva Song” napisałam wspólnie z Dorotą, która objęła również dyрекcję artystyczną nad teledyskiem – wyjaśnia wokalistka i skrzypaczka. – Utwór pod kątem muzycznym opracował kompozytor Piotr Broda, w przygotowaniach wokalnych pomagał mi wykładowca na Akademii Sztuki – Tomasz Krzysica. Wersję audio nagraliśmy w Stobno Records, gdzie w pierwszej części utworu, w którym śpiewam z kwartetem smyczkowym, nagrywałam skrzypcowe partie kwartetu osobiście. Towarzy-

szyły mi Zuzanna Bogusławska na altówce i Klara Świdrów na wiolonczeli. Do nagrania kadrów skrzypiec w kwartecie zaprosiłam muzyków – Miszę Tsebriya i Aleksandrę Górską.

Zdjęcia do teledysku były kręcone w kilku charakterystycznych miejscach Szczecina, m.in. w: Operze na Zamku, Muzeum Narodowym, Willi Lentza, Hotelu Marriott oraz Kurkowa Apartments. Marii Radoszewskiej, ubranej w piękne kreacje z Fanfaronady, Daria Salamon specjalnie na tę okazję uszyła spódnice Divy. Na planie przy stylizacjach na planie asystowała Patrycja Jaklewicz, wizażystką była Dorota Kościukiewicz-Markowska a fryzury każdego dnia cesała Agata Chacińska. Na planie filmowym wystąpił pochodzący z Polski model mieszkający na co dzień w Hiszpanii – Mateusz Grzech. Do zrealizowania teledysku udział wzięli statyści ze Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Metrum, Chóru Amatorskiego przy Operze na Zamku oraz Stowarzyszenia Miłośników Opery i Operetki. Autorką wszystkich kadrów jest Matylda Pietkiewicz z Full Frame Studio. Asystentami na planie byli szczecińscy fotografowie: Alan Zaradny, Katarzyna Kozdra-Baczulis a Daria Górską – młoda szczecińska artystka – pełniła rolę asystentki i wsparcia dla całego zespołu – Ten projekt to nie tylko moja wersja tego utworu, ale także ukazanie moich możliwości wokalnych, skrzypcowych i kompozytorskich w jednym utworze – dodaje Maria.

autor: Aneta Dolega / backstage: Natalia Sadkowska



„JESIEŃ W MODZIE? TO LUBIĘ!”

Trendy sezonu inspirują do zakupów.
Znajdź dla siebie coś wyjątkowego
w naszych **140 sklepach!**

gk | GALERIA
KASKADA



DANIEL RYCHARSKI:

Szczecin jest dla mnie azylem

DANIEL RYCHARSKI, TO JEDEN Z NAJCIEKAWSZYCH ARTYSTÓW MŁODEGO POKOLENIA. NA CO DZIEŃ ZAJMUJE SIĘ SZTUKĄ KONCEPTUALNĄ, KTÓRA JEST POŁĄCZENIEM SZTUKI I DZIAŁAŃ SPOŁECZNYCH. NA PODSTAWIE JEGO HISTORII POWSTAŁ GŁOŚNY FILM "WSZYSTKIE NASZE STRACHY". – WEDŁUG OBOWIĄZUJĄCYCH W POLSCE PODZIAŁÓW TAKI CZŁOWIEK JAK DANIEL RYCHARSKI NIE POWINIEN ISTNIEĆ – MÓWI O BOHATERZE FILMU JEGO WSPÓŁREŻYSER ŁUKASZ RONDUDA: – JEST KATOLIKIEM, GEJEM, ARTYSTĄ SZTUK WIZUALNYCH, KTÓRY MIESZKA I TWORZY NA WSI.



Słyszałam, że wcześniej chodzisz spać?

Chodzę wcześniej spać, ponieważ w Sierpcu, gdzie mieszkam nie ma zbyt wielu rozrywek ani możliwości spędzenia wieczoru. Gdy skończę pracę, pójdę na siłownię i spacer to nie mam już co robić. I idę spać.

Dobrze się żyje w miejscu, które poza siłownią niewiele ma do zaoferowania?

Idealnie. Nie mógłbym mieszkać w Warszawie, Krakowie albo Poznaniu, ponieważ zabierają moją uwagę. To, co mnie zawsze najbardziej inspirowało to zwykłe życie, normalne sytuacje. Nigdy nie interesowało mnie duże miasto. Zawsze uciekałem na prowincję. To na wsi odnajduję prawdę. Mam wrażenie, że w dużym mieście jest strasznie dużo fałszu i nieprawdy.

A jak Ci jest w Szczecinie?

Szczecin akurat jest czymś innym. Mimo wszystko jest bardzo prowincjonalnym miastem na końcu świata i to jest dla mnie fajne. Tu mogę się zaszyć, uczyć i pracować. Wielu rzeczy tutaj nie ma, które trzeba zrobić i wymyślić od zera. A z drugiej strony mam na miejscu te wszystkie rzeczy wielkomiejskie, których też potrzebuję. Prawdę mówiąc, Szczecin jest dla mnie azylem.

Dzięki pracy?

Owszem. Od 2017 roku pracuję na stanowisku profesora uczelnianego na Akademii Sztuki w Szczecinie. Prowadzę Pracownię Rzeźby i Działań Przestrzennych. Uczę sztuki konceptualnej. Wcześniej byłem na Akademii Krakowskiej oraz na Wydziale Sztuki na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie i te uczelnie były dla mnie strasznie konserwatywne i miejskie. Akademia szczecińska jest zupełnie inna. Być może dlatego, że pracuje tu wielu młodych wykładowców. Czuję się wolny choć jestem na etacie, mam swoich studentów i obowiązki. Nigdy nie czułem się tak w Krakowie. W Szczecinie bardzo ważna jest praca dydaktyczna profesorów.

To ważne

To mnie zachwyciło, że mam być artystą i muszę robić wystawy. Czasami na wyższych uczelniach jest tak, że wykładowcy i profesorowie już nie praktykują i nie funkcjonują w obiegu sztuki. Gdybym miał jeszcze raz studiować to wybrałbym właśnie Szczecin. Często włączamy naszych studentów do naszych działań, poznajemy ich z kuratorami. Chcemy, by mieli kontakt z żywym światem artystycznym.



Jesteś bardzo znanym wykładowcą, zwłaszcza po filmie "Wszystkie nasze strachy". Wiesz, że ludzie postrzegają Cię przez pryzmat tego filmu?

Gdy ludzie oglądają ten film, to mają problem, bo nie wiedzą kim jestem. Nie mogą mnie zasufladkować, że jestem malarzem, rzeźbiarzem albo działaczem społecznym. Pytają: Kim on tak naprawdę jest?

No właśnie? Kim jest Daniel Rycharski?

Myślę, że najbliższe mi do rzeźbiarza. Jestem nowoczesnym rzeźbiarzem, tak bym siebie określił. Oczywiście w mojej sztuce bardzo ważne są działania społeczne. Każdy następny projekt, który robię jest inny. Myślę, że te projekty są ciekawe, bo nie są nudne.

Pamiętasz czas, gdy zacząłeś tworzyć w swojej miejscowości, w Kurówku?

Zaczynałem w 2008-2009 roku i nic nie zapowiadało, że to się uda. Czułem się bardzo skromny z całej grupy studentów ze środowiska krakowskiego. Przyjeżdżałem tam ze wsi, bo współpracowałem ze Sławomirem Shutym z Krakowa. Robiłem z nim pierwsze projekty i od niego też wzięło się całe, to moje skoncentrowanie na wsi. Nie spodziewałem się, że zaistnieję, bo tam był i Sasnal, i Maciejowski, Joanna Kulig, dużo osób, które dziś są bardzo znane. Nie myślałem, że wydarzy mi się coś ważnego. W Krakowie czułem się bardzo ciasno, dlatego wyjechałem. Niektórzy wynajmowali pracownie po 20 metrów kwadratowych, a ja mówiłem, że jak zostanę w Krakowie, to będzie to jak wożenie drzewa do lasu. Byłem przekonany, że tam jest tak wielu artystów, że nie mam już nic do zaoferowania. Jedyne co mogłem zrobić to wyjechać stamtąd i wrócić na tę swoją wieś.

I co tam odkryłeś?

Wtedy się zorientowałem, że w Polsce jest 60 tysięcy wsi i 80 procent obszarów zajmują tereny wiejskie, a nikt z artystów się tym nie zajmuje. To teren porzucony.

Ludzi z małych miejscowości się pomija. Zwłaszcza w kulturze, proponując im rzeczy proste, wręcz prymitywne.

Polskie podejście do wsi w kulturze to choroba afektywno-dwubiegunowa. Z jednej strony totalna chłopomania, a z drugiej totalny wstyd wiejski. To dwa bieguny i dwa podejścia do wsi w Polsce. Zauważyłem też, że z jednej strony ten obraz jest superpozytywny, a z drugiej supernegatywny. I gdzie jest ten prawdziwy? Wróciłem do Kurówka i cały ten rejon, Gorzowo zacząłem traktować jak laboratorium sztuki w kilometrach kwadratowych. I zacząłem eksperymentować...

Wiejski street art?

Tak, to było na samym początku. I zaczęło mi się podobać na wsi, w mieście. Zaczęły pisać o tym gazety, zaczęła się tym interesować telewizja i wtedy już wiedziałem, że powinienem w tym Kurówku zostać. Jestem zaczytany w pamiętnikach chłopskich. To teksty pisane przez chłopów na przełomie ostatnich stu lat. To temat totalnie niezbadany w literaturze a' propos tej potrzeby sztuki i kultury na wsi.

Którą lubimy sprowadzać do...

Kwestii ekonomicznych – gałęzi gospodarki, która przynosi jedzenie. Patrzymy na wieś z perspektywy miasta w sposób przedmiotowy, a nie podmiotowy. W ogóle nie interesuje nas kultura chłopstwa wsi i nie mamy o niej zielonego pojęcia. Parę miesięcy temu przeczytałem cytaty rolnika, który napisał tak: „Mamy niby ciało i duszę, ciało żywimy samymi kartoflami i czym Bóg da, ale duszy nikt nam nie żywi”. I to jest właśnie to.



Po wejściu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku wiele z takich potrzeb zostało niezrealizowanych.

To był przełom na wsi

Ten rok 2004 jest szalenie ważny, zwłaszcza dla wsi. Być może ważniejszy od 89' roku. Jeśli miałbym wybrać datę, która kończy kulturę chłopską – coś co trwało w Polsce ponad 1000 lat, to tą datą jest rok 2004. Ten rok zmienia jakość życia na wsi, ale nie żywi duszy. Bardzo często ludzie na wsiach zapominają, że wieś też ma duszę i potrzeby kulturalne. Po roku 89' zlikwidowano biblioteki, domy kultury, kina i teatry wiejskie. Kultura zniknęła ze wsi. Oczywiście wieś ma swoją kulturę, samoróbki itd, ale wydaje mi się, że instytucje kultury w Polsce powinny dużo więcej uwagi poświęcać wsi. Uważam, że ona jest kluczowa, bo jeśli ktoś chce zrozumieć Polskę to musi zrozumieć polską wieś. PiS przegra wybory, kiedy w Polsce skończy się pogarda dla wsi. Jak chcesz kogoś obrazić, to najgorszą obelgą jaką powiesz będzie "Ty pedale" albo "Ty wieśniaku". Te dwie grupy: osoby LGBT i mieszkańcy wsi są dwiema najbardziej pogardzanymi grupami w polskim społeczeństwie.

To ciekawe, bo większość z nas przecież wywodzi się ze wsi, a nie arystokracji.

Tak, 90 procent naszego społeczeństwa ma chłopskie korzenie, a teraz przechodzi przez Polską dyskusja na temat ludowej historii Polski. Zrobiłem o tym pracę "Pomnik chłopa". To mobilny monument przedstawiający sołtysa wsi Kurówko jako Chrystusa frasobliwego siedzącego na rozrzutniku gnoju. Wożę tę rzeźbę po całej Polsce od 7 lat. I opowiadam o chłopskich korzeniach polskiego społeczeństwa. Ale istnieje tu pewne niebezpieczeństwo. Bardzo często bywa tak, że miasto interesuje się tą wsią odległą o 150 kilometrów. Wszyscy z Warszawy jeżdżą do skansenu w Sierpcu, który pokazuje polską wieś na przełomie XIX i XX wieku. Ale wciąż nie ma w kulturze obrazu współczesno-



ści wsi oprócz stereotypowego, negatywnego obrazu. Walczę z tym. Jestem adwokatem wsi.

ładne określenie dla kogoś, kto ma 36 lat i jest z pokolenia, które z prowincji uciekało.

Zawsze byłem pomiędzy dwoma światami. Jedną nogą byłem zanurzony w świecie wielkiego miasta, a z drugiej strony zawsze byłem na wsi. Tak naprawę w żadnym z tych światów nie byłem do końca. Na wsi byłem zbyt nowoczesny, a w mieście zbyt tradycyjny, ale może właśnie ta pozycja daje możliwość łączenia tych światów, co uważam za najciekawsze w mojej sztuce. Nie skupiam się na polaryzacji, co jest bardzo łatwe.

Dlaczego tego nie robisz?

Mam czasem pokusy żeby to zrobić. Widzę jak często miasto wykorzystuje wieś, jak w mieście powstają te wszystkie stereotypy na temat wsi, a z drugiej strony wiem, że nie należy tego podkreślać. Mamy tak rozbite społeczeństwo polskie jak na przełomie XIX i XX wieku, gdy trzeba było budować naród w Polsce po odzyskaniu niepodległości. Tak powstała sztuka ludowa, by połączyć wielkomięską inteligencję z chłopami, którzy nie mieli świadomości narodowej. Ja też nazywam moją sztukę nową sztuką ludową, bo zajmuję się łączeniem światów i naprawianiem tego podziału w Polsce.

To możliwe?

Oczywiście, że tak. Ten podział mamy w głowie, ale on jest iluzją. Można być konserwatywnym rolnikiem i lubić osoby LGBT. Można być osobą LGBT i być całkowitym konserwatystą. Można być osobą LGBT i wierzącą. Można być osobą wierzącą o poglądach lewicowych. Te podziały tworzą media, politycy i ich cynizm.



DANIEL RYCHARSKI – POLSKI ARTYSTA I GRAFIK, DOKTOR NAUK O SZTUKACH PIĘKNYCH, LAUREAT NAGRODY PASZPORT „POLITYKI”. ABSOLWENT AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE, ZAJMUJE SIĘ TEMATYKĄ WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ WSI I JEJ TOŻSAMOŚCI. DZIAŁA ON ZE SPOŁECZNOŚCIĄ KURÓWKA, RODZINNEJ MIEJSCOWOŚCI ARTYSTY. WYKŁADOWCA NA AKADEMII SZTUKI W SZCZECINIE.



Film "Wszystkie nasze strachy" doskonale to pokazuje

Cały czas rozmawialiśmy o dialogu, łączeniu, a nie dzieleniu. Ogromną pracę wykonał Michał Oleszczyk, który wspólnie z Anką Sarnowską napisali ten film. Trzeba było znaleźć odpowiedniego scenarzystę, który nie tylko napisze, ale będzie myślał jak my, bo my wierzyliśmy w te niecodzienne sojusze.

Film miał premierę rok temu. Co teraz?

Za chwilę mam wystawę "Umarła klasa". To wystawa o współczesności wsi, o tym jak ona wygląda i rolnikach, którzy zginęli. Stali się w Polsce mniejszością. Tylko 12 procent mieszkańców wsi stanowią rolnicy i właśnie oni są tą umarłą klasą. Zauważyłem to, gdy prowadziłem projekt pod hasłem "Opieka rodzinna". Polegał na tym, że zawoziłem osoby LGBT do rolników, by się nimi opiekowali i nie mogłem ich znaleźć. Nie wiedziałem, gdzie tych ludzi ulokować, bo nie było rolników. Odwiedzałem małe gospodarstwa, które się skończyły.

Smutne. To cena za wejście Polski do Unii Europejskiej?

Praktycznie cała wieś jest za UE, ale ja trochę w tej wystawie pokazuję, jaka była cena tego podłączenia do wielkiego kapita-

lizmu. To, że to się musiało wydarzyć w Polsce w tak krótkim czasie też nie było dobre. Niektórzy rolnicy stracili równowagę. Cierpi na tym natura, zwierzęta, ludzie, wspólnota. To bardzo trudne. Tak jest na świecie, ale w Polsce stało się to dużym kosztem i za wysoką cenę. Na mojej wystawie są prace, które o tym opowiadają. Jest koło od sieczkarki, które znalazłem w gospodarstwie umarłym. Ta sieczkarka, która kroi jedzenie dla krów jest symboliczna. Dostałem ją od żony rolnika, który po tych zmianach wpadł w depresję. Zaczął pić, policja go zabrała jak jechał bez prawa jazdy. Sfrustrowany narozrabiał i za to co zrobił, trafił do więzienia. A gdy wyszedł, to chwilę potem umarł. Na wystawie jest też przeszkłone koło. W jedną część wlałem mleko, a w drugą benzynę z olejem napędowym. Też symboliczne, bo marzeniem rolników było zrównanie cen – mleka z benzyną. Dlaczego litr mleka kosztuje nieco ponad złotówkę, a litr benzyny ponad 6 złotych? Praca „Yin Yang” jest o potrzebie równowagi wewnętrznej, a z drugiej strony o tym, co się stanie, jeśli zabierzemy metafizykę i zaczniemy traktować rolników jako źródło zarobku. Musi być równowaga pomiędzy światem ekonomii i światem natury.

rozmawiała: Paulina Błaszkievicz / foto: Aleksandra Medvey-Gruska

Dental
Center
WEJT & TAWAKOL

Dental
Center
WEJT & TAWAKOL kids



Szczecin, ul. Mariacka 6/U | tel. 91 423 57 57 | kontakt@dentalcenter.pl
f / [klinika.edentist](#) | www.dentalcenter.pl

PONAD 25 LAT DOŚWIADCZENIA

implantologia - stomatologia estetyczna
nowoczesna ortodoncja - nakładki Invisalign
leczenie kanałowe pod mikroskopem
licówki - korony - ceramika bez metalu



**dr Edyta
Wejt-Tawakol**



**dr Marek
Tawakol**



**dr Adrian
Borawski**

**Dental
Center**
WEJT & TAWAKOL



**dr Ewa
Piesiewicz**



**dr Aleksandra
Wdowiak**



**Agnieszka
Rawska**

STOMATOLOGIA DZIECIĘCA

kompleksowe leczenie na jednej wizycie w znieczuleniu ogólnym
nowoczesna ortodoncja dla młodzieży

DANIEL OLBRYCHSKI





Przed obiektywem **nie ma gwiazd**

KATARZYNA PASKUDA – FOTOGRAFKA, AKTORKA ORAZ REDAKTOR NACZELNA GENTLEMANMAGAZINE.PL I KULTURAMODY.PL., AUTORKA WIELU ZNAKOMITYCH PORTRETÓW GWIAZD, ALE NIE TYLKO, ZAPREZENTOWAŁA LATEM WE WNĘTRZACH GALERII POZIOM 4, ZNAJDUJĄCEJ SIĘ W FILHARMONII IM. MIECZYŚŁAWA KARŁOWICZA W SZCZECINIE, ZBIÓR AUTORSKICH FOTOGRAFII. WYSTAWA CIESZYŁA SIĘ SPORYM ZAINTERESOWANIEM. DO TEGO STOPNIA, ŻE BYĆ MOŻE ARTYSTKA WSPÓLNIE Z FILHARMONIĄ, STWORZY KALENDARZ, NA KTÓRY ZŁOŻĄ SIĘ PORTRETY NAJSTARSZYCH I NAJWIERNIEJSZYCH BYWALCÓW TEJ ŚWIĄTYNI SZTUKI I MUZYKI.

GRAŻYNA SZAPOŁOWSKA



ANNA CZARTORYSKA



Fotografka, na co dzień, mieszkająca i pracująca w stolicy, od ponad 20 lat związana jest z mediami i sztuką. Najpierw jako modelka gościła na okładkach polskich magazynów. Później jako aktorka występowała zarówno w serialach, jak i na dużym ekranie. W trakcie nauki w Warszawskiej Szkole Filmowej Bogusława Lindy i Macieja Ślesickiego, odkryła swoją prawdziwą pasję i powołanie – fotografię, o czym m.in. nam opowiedziała.

W Filharmonii mieliśmy okazję obejrzeć fragment Pani twórczości, na który złożyły się fotografie wielu znanych osób, artystów, celebrytów. Jak powstała ta wystawa?

To zbiór portretów wykonanych przeze mnie na przestrzeni kilkunastu lat. Gwiazd, artystów, z którymi miałam okazję porozmawiać do magazynu „Gentleman” ale również sfotografować z okazji różnych projektów i wydarzeń. Wybierałam takie postacie, co do których byłam pewna, że przyciągną uwagę, że będą rozpoznawalne a nawet lubiane. To także osoby które prywatnie podziwiam, których kariery śledzę niemal od samego ich początku. Stąd też na wystawie znalazły się takie nazwiska jak Bogusław Linda, Daniel Olbrychski czy Grażyna Szapołowska ale też np. Renata Dancewicz i Majka Jeżowska.

Jak się fotografuje gwiazdy, kogoś z tzw. świecznika, a jak osoby „zwyckie”? Jest jakaś różnica w podejściu do osoby i tematu?

Dla mnie dużej różnicy nie ma. I tak każdą osobę muszę ustawić, czy jest znana czy nie jest, czy ma doświadczenie w pozowaniu, czy robi to po raz pierwszy. Wszyscy odczuwają lekki stres i napięcie. Wszyscy zdają się na moje sugestie. Nawet wielkie gwiazdy. Dla nich każde kolejne wewnątrz, temat i fotograf, sta-

nowią nową sytuację, przez co czują się niepewnie. W trakcie sesji polegają i liczą wyłącznie na mnie. Tak było np. z Bogusławem Lindą, który spokojnie czekał na moje pomysły i robił wszystko o co go poprosiłam. W przypadku tzw. „zwykłego” człowieka jest tak samo. Jedyne co może się różnić to, że wśród gwiazd może zdarzyć się osoba, która zaczyna „gwiazdorzyć”. (Śmiech) Co ciekawe, gwiazdorzy zazwyczaj ten, któremu jeszcze bardzo dużo brakuje, żeby znaleźć się na szczycie.

W pracy obcuje Pani jednak zazwyczaj z tymi, którzy osiągnęli ten szczyt albo są bardzo niego blisko. Tymczasem, parę lat temu zrobiła Pani projekt, zupełnie inny od wszystkich, związany z Juratą, którą traktuje Pani jako swój drugi dom.

Chciałam trochę odpocząć od mojej codziennej pracy i zrobić coś bardziej wymagającego. Najpierw z okazji 85-lecia Juraty, zorganizowałam na moło wystawę na którą złożyły się moje portrety gwiazd, w większości wykonane nad morzem, tak żeby Bałtyk był wspólnym ich mianownikiem. Ta wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem ale to jeszcze nie było to. Stwierdziłam, że chciałabym coś takiego powtórzyć, w tym samym miejscu, ale żeby tym razem projekt był kompletnie inny i żeby był mocno osadzony w miejscowej rzeczywistości. I tak przyszedł mi do głowy pomysł by sfotografować najstarsze mieszkanki Juraty, osoby zwykłe ale też niezwykłe. To były starsze kobiety, trudne do sfotografowania, trudne do przekonania, by w ogóle wzięły w tym udział. Chciałam przedstawić ich historię, to czym się zajmowały, skąd się wzięły. Bardzo pomogła mi w realizacji tego pomysłu mieszkanka Juraty, była harcerka, Aleksandra Górecka, która przekonała moje przyszłe modelki do tego pomysłu.







I udało się.

Póki co, to mój najważniejszy projekt jaki do tej pory zrobiłam. Niebanalny, skomplikowany. Część z pań były to osoby schorowane, na wózkach inwalidzkich, pochodzące z bardzo różnych domów, o różnym statusie społecznym, niektóre z trudnymi życiorysami. Część z tych kobiet po raz pierwszy w życiu pozowała do zdjęć.... Nieraz, w trakcie pracy się wzruszyłam. Efekt finalny był wspaniały. Bohaterki projektu były zachwycone, również ich rodziny a także turyści, którzy później oglądali wystawę. Jestem z tego naprawdę dumna.

Zaczynała Pani karierę jako rozchwytywana fotomodelka, by odkryć, że stanie pod drugiej stronie aparatu, jest znacznie ciekawsze.

Na początku robiłam zdjęcia wyłącznie dla przyjemności. Z czasem pasja przerodziła się w pracę i od samego początku moim ulubionym tematem był człowiek, a przede wszystkim kobiety. Kiedy okazało się, że tej pracy komercyjnej jest co raz więcej, bo i oprócz sesji do magazynów, przyszły okładki płyt, zdjęcia do książek, zauważyłam, że mam co raz mniej czasu na robienie całkowicie autorskich rzeczy, robienia sztuki dla sztuki. Teraz kiedy czuję się spełniona pod względem komercyjnej strony mojego zawodu, chciałabym więcej realizować własnych projektów. Stąd ta wystawa w Filharmonii, i być może kolejne projekty. Stąd też pomysł by wydać piękny album, w limitowanej serii, do postawienia na półce, który byłby pewnego rodzaju podsumowaniem mojej dotychczasowej twórczości.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: Katarzyna Paskuda

Piotr Krzystek: Mam lepszy forhend niż bekhend

TENIS W RODZINIE PIOTRA KRZYSTKA – PREZYDENTA SZCZECINA JEST JAK CHŁEB CODZIENNY – GRA JEGO ŻONA, CÓRKA I DWAJ SYNOWIE. ON SAM CZASAMI DAJE SIĘ WYCIĄGNAĆ NA KORT, ALE TYLKO W CELACH REKREACYJNYCH. OTO NIEDŁUGA OPOWIEŚĆ O TYM Z KIM TOCZY POJEDYNKI NA KORTACH, DLACZEGO NIE LUBI LOBÓW, A ZA CO LUBI PEKAO SZCZECIN OPEN.





Panie Prezydencie, dla wielu to nie będzie niespodzianka, ale parę osób może się zdziwić. Pan i Pana rodzina jesteście wielkimi sympatykami tenisa ziemnego. W dodatku uprawiacie czynnie ten sport, a nie jak wielu z nas tylko na kanapie przed telewizorem. Co Panu wychodzi lepiej – forhend czy bekhend?

Powiem szczerze, że forhend. Ale czasem udaje mi się puścić takie bardzo sprytne bekhendy, które są trudne do odebrania.

A loby?

Lobów nie lubię, bo zawsze mam obawę, że skończę w siatce. Lubię natomiast takie długie wymiany uderzeń, takie czekanie na błąd albo na okazję do zaatakowania (śmiech). Nie lubię krótkich, szybkich wymian.

Kiedy grał Pan ostatnio w tenisa?

Kilka tygodni temu, w trakcie obchodów jubileuszu 75-lecia Szczecińskiego Klubu Tenisowego. Towarzyszył im bardzo sympatyczny turniej. Zagrałem z paroma tenisistami – seniorami, bo ja też już się mogę do nich zaliczyć (śmiech). Natomiast od czasu do czasu gram z córką. Ona gra amatorsko, a mamy blisko korty, no to od czasu do czasu wyciągnie mnie na taką godzinę poodbijania piłki. Mniej na punkty, a bardziej dla zabawy, żeby trochę się poruszać. Niestety, brakuje czasu na takie częstsze wypadki. Ale za to w tym roku trochę więcej jeżdżę na rowerze niż gram w tenisa (śmiech).

Zmiana dyscypliny?

Łączę przyjemne z pożytecznym. Rower wykorzystuję jako środek transportu i staram się oglądać Szczecin z pozycji siodełka. I muszę powiedzieć, że pewne uwagi, poczynione podczas tych podróży, przekazałem odpowiednim miejskim służbom. Czyli od tej strony rowerowej też warto spojrzeć na miasto. Ale tenis nadal bardzo lubię. Mój syn był zresztą przez długie lata czynnym zawodnikiem. Przez wiele lat jeździłem z nim po turniejach dla dzieci i juniorów w całej Polsce. Myślę, że mam w tej materii pewne doświadczenie. Z tych turniejów pamiętam m.in. początki Huberta Hurkacza.

Kiedy zaczął się Pan interesować tenisem? Dziecięca fascynacja?

Próbowałem grać troszeczkę w szkole podstawowej. Ale wtedy były spore trudności z uprawianiem tego sportu. Krótko grałem

na kortach położonych na Wzgórzu Hetmańskim. Tylko to nie były jeszcze czasy „balonów”, więc właściwie grało się tylko od wiosny do września, października. Uprawianie tenisa wtedy nie było takie proste. Potem amatorsko sobie odbijałem w szkole średniej. Wziąłem też trochę lekcji tenisa będąc po studiach. Potem, od czasu do czasu, grywałem np. z Cezarym Urbanem – dyrektorem LO nr XIII, czasem z Henrykiem Sawką i z paroma innymi osobami. Takie towarzyskie granie. Bo tenis jest towarzyskim sportem. I w moim seniorskim mocno wieku, dla tenisa oczywiście, najbardziej optymalny jest debel. Cztery osoby mogą sobie fajnie poodbijać.

Na koncie więcej porażek czy zwycięstw?

Różnie. Nie liczyłem tego. Wynik ma dla mnie drugorzędne znaczenie. Bardziej chodzi o zabawę, poruszanie się. Szczególnie lubię grać wieczorem, przy innym oświetleniu, kiedy ten kort inaczej trochę wygląda. To prawdziwa frajda, znakomita zabawa. Ja tego nie traktuję w kategoriach jakiegś konkurencji, współzawodnictwa. Dlatego też nigdy nie brałem udziału w żadnej lidze, żadnych rozgrywkach. Dla mnie to jest czysta rekreacja.

Nie wiem, jak gra Cezary Urban, ale widziałem jak na korcie poczyną sobie Henryk Sawka.

Jego żona również gra całkiem nieźle.

Czyli wymagający zawodnicy.

Henryk Sawka to jest na pewno zawodnik, który w tej przestrzeni amatorskiego tenisa liczy się w Szczecinie. Ale muszę też powiedzieć bardzo ciepło o prezydencie Świnoujścia – Januszu Żmurkiewicz z którym też miałem parokrotnie przyjemność grać w tenisa. I też jest zawodnikiem, który potrafi się odnaleźć na korcie, bardzo precyzyjnym i bardzo wymagającym. Wygranie z nim to jest sztuka.

A grywał Pan jeszcze z prezydentami innych miast w Polsce?

Nie grałem. Ale grywałem m.in. z artystami, aktorami i sportowcami np. znanym zapaśnikiem, mistrzem olimpijskim Andrzejem Supronem. Wziąłem udział w Świnoujściu w pewnym turnieju. Ale bez powodzenia. A z Andrzejem Supronem oprócz tenisa stoczyliśmy wtedy też małą walkę zapaśniczą.

Kto wygrał?

Z mojej strony to była „obrona Częstochowy”. Moim zadaniem było, przez minutę, nie dać się przewrócić. I wytrzymałem, nie przewróciłem się. Może tylko dlatego, że kiedyś ćwiczyłem judo i potrafię się bronić (śmiech). To był bardzo wymagający przeciwnik, za wszelką cenę chciał mnie położyć. Ale się nie udało. Poczytuję to sobie do dzisiaj za pewien zaszczyt, bo wytrzymać minutę w takim starciu z takim zawodnikiem, to jest coś.

Cała rodzina gra w tenisa?

W zasadzie tak. Moja żona gra regularnie, raz w tygodniu. Ja niestety nie, wstyd się przyznać. Moja córka dwa razy w tygodniu, syn – były zawodnik jak ma wolną chwilę. Studiuję medycynę, więc tego czasu nie ma za dużo. Ale pojawia się na kortach. W tym roku został wicemistrzem Polski uczelni medycznych w tenisie. To drużynowa konkurencja, biorą w niej udział wszystkie uczelnie medyczne. Wygrał Poznań, Szczecin był drugi. W tej reprezentacji był właśnie mój syn. Z tenisem więc cały czas utrzymuje kontakt. Sporadycznie grywa także mój starszy syn. Grał przez parę lat, potem wyjechał na studia. Teraz wrócił i czasem chwyta rakietę do ręki. Mogę powiedzieć, że każdy z nas ma coś wspólnego z tenisem. Moja córka widząc jak grają bracia w pewnym momencie porzuciła taniec na rzecz tenisa. Gra, bardzo jej się to podoba i od czasu do czasu wyciąga mnie na odbijanie piłki. Ale w jej przypadku nie poszliśmy już w kierunku zawodniczym, bo te wyjazdy turniejowe są bardzo obciążające dla rodziców. Przez 10 lat jeździłem na różne turnieje. Nie na wszystkie. Ale było ich tyle, aby mój syn mógł się utrzymać w czołówce tenisowej. Najwyżej był na 8 miejscu w rankingu ogólnopolskim. Był nawet powoływany na zgrupowania kadry narodowej.

Zaczynał chyba bardzo wcześnie?

Jako sympatyk tenisa posłałem do szkółki najpierw starszego syna, kiedy miał siedem lat. Chciałem, żeby nauczył się grać w tenisa. Któregoś razu na zajęciach pojawił się też młodszy syn, który wtedy miał pięć lat. Przyszło mniej dzieci i brakowało graczy. Wtedy trener poprosił, żeby mój młodszy syn stanął na korcie z rakieta i okazało się, że sobie całkiem dobrze radzi z tymi starszymi. Zapisaliśmy więc go także do tenisowej szkółki. W wieku siedmiu lat już jeździliśmy z nim na turnieje. I zaczęliśmy osiągać wyniki. Został m.in. mistrzem Poznania, wygrywał praktycznie wszystkie turnieje w swojej grupie wiekowej w stolicy Wielkopolski. Natomiast przychodzi taki moment w życiu, że trzeba podjąć decyzję, w którą stronę pójść – wybrać tenis, czy położyć większy nacisk na edukację. My wybraliśmy edukację. Syn chciał studiować medycynę, więc musiał się skupić na nauce. Ale z tenisem nie stracił kontaktu. Posiada uprawnień sędziego tenisowego. Sędziuje m.in. turniej Pekao Szczecin Open, organizuje turnieje np. dla lekarzy.

Lubi Pan oglądać tenis w telewizji? Oczywiście jak Pan znajdzie czas...

Oczywiście. Moja żona ma non stop włączony telewizor na kanały sportowe z tenisem. Głównie na ten kobiecy. Jest więc na bieżąco. A ja oglądam kątem oka. Nie mam za bardzo czasu, żeby usiąść i obejrzeć cały mecz. Chociaż czasami wieczorami udaje mi się taka sztuka. Tylko wtedy konkurencją dla tenisa są programy informacyjne. W ciągu dnia nie zawsze mam czas, żeby je obejrzeć lub wysłuchać.

Ale takie najgłośniejsze, topowe pojedynki np. Igi Świątek na pewno Pan widział.

Igę Świątek, Huberta Hurkacza jak mogę, to oglądam. Trochę tylko smutno, że Idzie idzie teraz trochę gorzej. Ale trzeba się cieszyć, że Polska zaczyna znaczyć w światowym tenisie. Po Fikaku mieliśmy dość długą przerwę, potem były siostry Radwań-



skie no i oczywiście nasza szczecińska gwiazda Marcin Matkowski. Miałem przyjemność być na Mastersie (turnieju dla 8 najlepszych deblu na świecie – przyp. red.) w Londynie w 2013 roku, kiedy bardzo dobrze grał ze swoim deblowym partnerem. Przegrali dopiero w finale. Trzeba pamiętać, że mamy taką osobę w Szczecinie.

Pan z synami kolekcjonujecie także pamiątki związane z tenisem.

Mamy rzeczywiście parę takich gadżetów np. piłkę z podpisaniami ośmiu czołowych tenisistów na świecie w 2013 roku. Również plakat z ich autografami m.in. Rogera Federera. Raz byłem na Wimbledonie, mam z tego pobytu pamiątkowe zdjęcie z Agnieszką Radwańską. Wimbledon, to niezwykle wydarzenie, coś, co warto zobaczyć. Przede mną jeszcze Paryż, czyli Roland Garros.

I US Open i Australian Open.

O to już są duże wyzwania. Może kiedyś. Na razie cieszymy się, że mamy taki fajny turniej w Szczecinie jak Pekao Szczecin Open.

Teraz, dzięki sukcesom naszych zawodników, zainteresowanie tenisem bardzo wzrosło.

Tenis w Polsce znowu zaczyna żyć. To też wielka szansa na wyłapywanie talentów. Musi też być stworzony system edukacji tenisowej, a to w Polsce jeszcze trochę kuleje. Bo to głównie spoczywa cały czas na barkach rodziców. A turniej Pekao Szczecin Open ma swoją historię, w tym roku to już będzie 29 edycja tego wydarzenia. A to rzadkość. Turniej ma swoich sympatyków, oprócz wydarzenia sportowego był i jest także wydarzeniem biznesowym. Wiele osób czekało i czeka na ten turniej, na to święto tenisa, grę dobrych zawodników, bo spora grupa z nich pochodzi z pierwszej „setki” na świecie. W tym roku chyba sześciu. To już jest coś. Do tego atmosfera na kortach, sporo na plus zmieniła hala tenisowa z profesjonalnym zapleczem. Myślę, że mamy się czym pochwalić. Trzeba to pielęgnować.

rozmawiał: Dariusz Staniewski / foto: Bogusz Kluz



NASZ **OBIEKT**

2600 m2 powierzchni na największej hali do sportów rakietowych w zachodniej Polsce!

- ✓ **7 boisk do BADMINTONA**
- ✓ **8-15 stołów do TENISA STOŁOWEGO**
- ✓ **3 korty do PADLA**
- ✓ **kort TENISOWY**
- ✓ **PICKLEBALL**

NASZA **OFERTA**

- Sport to nasza pasja!
Zaserwujemy Ci go w modnej i atrakcyjnej postaci!
- » Zajęcia indywidualne i grupowe z licencjonowanymi trenerami
- » Szkółki dla dzieci
- » Turnieje i ligi
- » Imprezy firmowe i okolicznościowe
- » Sklep i wypożyczalnia sprzętu
- » Sauna



☎ 502 758 431

🌐 fabryka-energii.com.pl

✉ biuro@fabryka-energii.com.pl

📍 Łukasińskiego 110, Szczecin



ZADZWOŃ DO NAS
+48 502 758 431

ŁUKASIŃSKIEGO 110





Lalka taka jak ty

LALKA, KTÓRA WYGLĄDA I JEST UBRANA JAK JEJ WŁAŚCICIELKA. DO TEGO PRZYJEMNA W DOTYKU I... PACHNĄCA. LA LALLA OD DZIESIĘCIU LAT TWORZY TAKIE NIEZWYKŁE I ORYGINALNE ZABAWKI. NIEWIELE OSÓB WIE, ŻE MARKA TA ZNAJDUJE SIĘ W SZCZECINIE, A DO ŻYCIA POWOŁAŁY JĄ DWIE PRZYJACIÓŁKI Z DZIECIŃSTWA – SANDRA MIANOWSKA I MONIKA KRAWCZYŃSKA.

– Pomysł na stworzenie takiej lalki narodził się jeszcze na wiele lat przed otwarciem firmy – mówi Sandra Mianowska. – Z Moniką przyjaźnimy się niemal od samego urodzenia. Kiedy byłyśmy dziećmi, nie było takich ładnych lalek jakie są teraz, więc rysowałyśmy i wycinałyśmy je z papieru, a następnie ubierałyśmy w wymyślone przez siebie ubranka. Potem, kiedy byłam już dorosła i na świat przyszła moja córka, stwierdziłyśmy, że nadal nie ma pięknych lalek, o których zawsze marzyłyśmy i od słowa do słowa, postanowiłyśmy, że same stworzymy taką zabawkę.

Żeby pomysł wprowadzić w życie, panie musiały się do tego porządnie przygotować. Najpierw po żmudnych poszukiwaniach znalazły fabrykę w Hiszpanii, która przystała na ich warunki i podjęła się produkcji wymyślonych przez nie lalek. – Brałyśmy pod uwagę przede wszystkim jakość i wygląd, ponieważ zale-

żało nam by nasze lalki wyglądały jak małe dziewczynki – tłumaczy Monika Krawczyńska. – Jest na rynku bardzo dużo lalek wyglądających jak dorosłe kobiety albo jak straszdyła. Są lalki szmaciane, są bobasy, ale do tej pory nie było typowej lalki dziewczynki. My tę lukę wypełniłyśmy.

– Kiedy znalazłyśmy fabrykę, zaczęłyśmy projektować ubrania – dodaje Sandra Mianowska. – Stworzyłyśmy dużą szwalnię w Polsce, która szyje wyłącznie dla nas, a więc mamy polską produkcję. Materiały pochodzą z różnych części Europy, m.in., z Holandii, Włoch, ale też z Polski.

Jest dużo firm, które tworzą identyczne ubrania dla mam i ich córek. La Lalla postanowiła pójść dalej: projektować identyczne ubrania dla lalek i dziewczynek, a także, w mniejszej ilości – ubrania dla mam. – Dziewczynki lubią naśladować innych, czy to



starsze koleżanki, czy mamy – wyjaśnia Monika Krawczyńska. – Tutaj mają identycznie wyglądającą jak one lalkę, która przestaje być wyłącznie zabawką, a staje się przyjaciółką, siostrą bliźniczką, powierniczką sekretów.

Faktycznie, dzieci często przenoszą swoje emocje na ulubioną zabawkę. Jest to forma ułatwiająca im komunikację ze światem, wyrażanie tego co w danej chwili odczuwają. – Otrzymałyśmy potwierdzenie od psychologów dziecięcych, że jest to genialny produkt, który można wykorzystywać w psychoterapii dzieci – mówi Sandra Mianowska. – Dwa lata po otwarciu firmy, jedna pani psycholog przy pomocy naszej laleczki, przeprowadziła testy na swoich podopiecznych. Powstał później o tym artykuł, wyjaśniający jej terapeutyczne działanie. Podobnie, otrzymałyśmy pozytywne informacje zwrotne od Doroty Zawadzkiej, czyli Super Niani, która podkreślała walory naszych lalek. Chciałyśmy stworzyć fajną lalkę dla mojej córki a wyprodukowałyśmy lalkę, która może też mieć funkcję terapeutyczną i jest przeznaczona dla każdej dziewczynki, niezależnie od tego jak wygląda, jaki kolor ma włosów i skóry, bo mamy także laleczki Azjatki i te o ciemnej karnacji.

Laleczki z La Lalli, oprócz swojej urody, wykonane są także z jakościowo najlepszych materiałów. Dotyczy to także ubrań. – Winył, z którego są zrobione lalki, jest nasączony specjalnym

aromatem, oczywiście w stu procentach bezpiecznym dla dzieci, dzięki któremu nasze lalki także przyjemnie pachną – zapewnia Monika Krawczyńska. – Podobnie, pod względem jakości, jest z włosami, które są nakłuwane na lalkę, więc nie ma możliwości, że wyjdą, czy się z czasem zmechacą. Co do ubrań i ubrań, to wszystkie są naszego autorstwa. Zawsze bierzemy pod uwagę wygodę dziecka, czasem wychodząc naprzeciw temu co aktualnie modne, a czasem wyznaczając nowe trendy w modzie. Zresztą mamy już na koncie bardzo fajną współpracę z Sylwią Majdan, która specjalnie dla naszej marki zaprojektowała kilka ubrań pod hasłem – Sylwia Majdan for La Lalla.

La Lalla ma wciąż powiększające się grono klientów. Są wśród nich, m.in. też dziewczynki, które dorastały razem z ich lalkami. Zresztą nierzadko klientki przychodzą do salonu nie po ubranka dla lalki, tylko po ubrania dla siebie. – Pierwszy zakup wyglądał tak, że kupujemy lalkę i jedno ubranie dla dziecka, a ubranko dla lalki otrzymujemy w gratisie – zaznacza Sandra Mianowska. – Oczywiście można kupić samo ubranie dla dziecka, ale i tak się otrzyma w prezencie ubranko dla lalki, które jest w zestawie. W takiej sytuacji kupno lalki wydaje się oczywiste – dodaje ze śmiechem na koniec.

Autor: Aneta Dolega / foto: Alicja Uszyńska

LA LALLA TO NIE TYLKO LALKI, UBRANIA I AKCESORIA, TO TAKŻE STYL ŻYCIA, CO ŚWIETNIE POKAZUJE AUTORSKI KANAŁ NA YOUTUBE – LA LALLA TV (WWW.YOUTUBE.COM/C/LALALLADOLLS). ZOBACZYM W NIM M.IN. TO JAK PAKOWANE SĄ LALKI, JAK POWSTAJĄ AKCESORIA I UBRANKA. MOŻEMY TAKŻE ZAJRZEĆ ZA KULISY SESJI ZDJĘCIOWYCH I POKAZÓW MODY. A TO TYLKO CZĘŚĆ ATRAKCJI.



Fabryka emocji na kółkach

TO BEZ WĄTPIENIA IKONA AMERYKAŃSKIEJ MOTORYZACJI, SZCZEGÓLNICIE JEGO KLASYCZNE MODELE, KTÓRE WZBUDZAJĄ ZACHWYT SWOIM WYGLĄDEM I KLIMATEM. CHEVROLET CAMARO NA ŚWIAT PRZYSZEDŁ W 1966 ROKU W DETROIT I BYŁ KOLEJNYM AUTEM, PO FORDZIE MUSTANGU, ZALICZANYM DO TZW. PONY CARS., A WIĘC MOTORYZACYJNYM SYMBOLEM KONTRKULTURY, PRZECIWIENSTWEM KONSERWATYWNEGO STYLU ŻYCIA I WIELKICH MUSCLE CARS.





Ten powiew młodości z mocnym silnikiem, niezłym kopem i bajeczną linią, swoją nazwę zawdzięcza slangowemu określeniu. Camaro oznacza przyjaciela, kompana. Twórcy samochodu znaleźli to słowo w słowniku francusko-angielskim z lat 30. Uznali, że pasuje ono idealnie do tego samochodu i podkreśla więź między człowiekiem a maszyną. I trafili w sedno, gdyż siedząc w tym aucie, nie chce się z niego wysiadać, trudno się z nim rozstać, nawet na chwilę. Poza tym przyciąga uwagę, tak jak bohater naszego artykułu.

Jeśli wiecie o co chodzi z czerwoną sukienką i dlaczego tak przyciąga wzrok to zrozumiecie, dlaczego nasz Chevy tak wzbudza ekscytację. Camaro, które mieliśmy przyjemność bliżej poznać, to model z 1973 roku. Czerwone, lśniące, z czarny pasem na

przedzie, jest szalenie atrakcyjne. Jego właścicielem jest Anabi, uznany szczeciński tatuażysta, zdobywca licznych nagród na rodzimych i międzynarodowych konkursach, wielbiciel wszelkich „staroci”. – To był 2013 rok. Byłem akurat po Konwencji Tatuażu w Holandii i zatrzymałem się w Eindhoven u mojego przyjaciela, Matiego Latino, któremu robiłem dalszy ciąg rękawa. Podczas tatuowania, rzuciłem hasło, żeby sprawdził, jakie amerykańskie klasyki mają tutaj na sprzedaż. Pokazał mi ogłoszenie z Camaro i już na drugi dzień byliśmy na oględzinach w Barendrecht. Po pierwszej przejażdżce wiedziałem, że to auto musi być moje – wyznaje. – To był pierwszy i ostatni amerykański klasyk, którego obejrzałem. Szczerze mówiąc nie miałem bladego pojęcia, na co w ogóle zwrócić uwagę przed podjęciem decyzji o nabyciu go, ale po zobaczeniu go na żywo i pierwszej przejażdżce, kupił mnie, zanim ja go kupiłem.

Model, który trafił w ręce Anabiego, wcześniej należał do człowieka, który bardzo dobrze się znał na klasycznych autach i nimi handlował. Tego Chevroleta zostawił sobie, żeby jeździć nim po Holandii. W oryginale Camaro nie było oszałamiająco czerwone tylko miodowo-musztardowe. – Kiedy go kupowałem auto miało już swój nowy, piękny kolor i było na chodzie – mówi. – Na początek zostały wymienione m.in. przednie wahacze, tuleje, pompa wspomagania i nie stykający przełącznik świateł. Następnie została wykonana kompleksowa renowacja podłogi. Najlepsze jest to, że mimo wielu rzeczy do zrobienia, „staruszek” nigdy mnie nie zawiódł na trasie i nie musiał być lawetowany a jedyne poważne zdarzenia, były wynikiem błędów ludzkich. Niezłą ciekawostką jest to, że poprzedni właściciel założył mu gaz, który wywaliłem po trzech latach, przy okazji kompleksowego remontu silnika. Czasem tego żałuję – dodaje ze śmiechem.

Wnętrze auta również robi wrażenie. Retro radio, konsola, wąż zmiany biegów, tapicerka... wszystko pozostaje w klimacie lat 70. i jest designerską perełką. – Ja chyba mam starą duszę, bo lubię wszystko, co stare. Szczególnie meble, budynki i właśnie samochody – stwierdza z uśmiechem Anabi. – Kiedyś ludzie mieli inne podejście do tematu. Robili rzeczy nie dość, że piękne, to trwałe. Klasyczne amerykańskie auta ze złotej ery motoryzacji urzekają mnie swoim rozmachem, liniami nadwozia, lśniącymi chromami i ciekawymi rozwiązaniami technicznymi. Przede wszystkim jednak swoim charakterem i dźwiękiem bulgoczącego V8. To brzmienie nigdy się nie znudzi! Odpalenie silnika cieszy tak samo za pierwszym jak i za tysięcznym razem. Te auta mają dusze, których współcześnie jeżdżące, naszpikowane elektroniką pojazdy, nigdy mieć nie będą.

Właściciel Chevroleta jest konsekwentny w tej opinii, właściwie od zawsze – Mając 21 lat udało mi się kupić swoje pierwsze auto. Był to biały maluch – uwaga – z szyberdachem. Psuł się strasznie, ale od niego zaczęła się moja przygoda z motoryzacją – mówi. – Kolejnym zakupem była amerykańska wersja Opla Manty – Berlinetta z 1977 roku w kolorze błękitny metalic. Odkupiłem ją od znajomego, zakurzoną i zaniedbaną, stojącą pod stertą kłopotów, z silnikiem do remontu. Miała dwulitrowy motor na automacie, skórzany dach, welurowy środek. Po odmalowaniu na nowy lakier w czarnej perle, zamontowaniu customowego grilla i końcówki wydechu własnoręcznie wykonanych przez mojego tatę i kilku innych modyfikacjach, moja Manta naprawdę robiła wrażenie.

Ostatnie „dziecko” Anabiego – Camaro nie stoi w garażu. To samochód do codziennego przemieszczania się. – Co do dłuższych tras, to pomijając wypadki nad morze, miałem przyjemność przejechać się nim do Warszawy, Berlina czy Finowfurtu, gdzie corocznie odbywa się zlot i wyścigi starych amerykańskich samochodów – wymienia właściciel auta. – Miałem przyjemność prowadzić naprawdę dobre i nowoczesne auta – zaczynając od najnowszych modeli Mercedesa AMG, przez takie grubasy jak Lamborghini Huracan, a kończąc na Aston Martin DB9. Mając za sobą takie doświadczenia nadal utrzymuję, że nie zamieniłbym „Majszewi” na żadne inne auto. Jest adrenalina i dreszcz emocji przy szybkiej jeździe, jest radość i klimat przy powolnym kruzingu, po prostu fabryka emocji na kółkach. W tym roku chciałbym pojechać wreszcie na przekładany od trzech lat urlop, może wreszcie się uda. Oczywiście za kierownicą mojego ukochanego auta!

autor: Aneta Dolega / foto: Bogusz Kluz

Losy Chevy Camaro 73 na Instagramie: @mychevy_73





KOLACJA DEGUSTACYJNA

30 WRZEŚNIA 2022 r.



TEL. +48 722 420 420

E-MAIL: INFO@KARKUT.SZCZECIN.PL

WWW.KARKUT.SZCZECIN.PL



STARA
DRUKARNIA

Piękna jak dawniej

Wspaniała jak dzisiaj



www.StaraDrukarniaSzczecin.pl



Audi — komfortowe i „od ręki”

CZASY, W KTÓRYCH AKTUALNIE ŻYJEMY, NIE NALEŻĄ DO ŁATWYCH Z KILKU WZGLĘDÓW. PANDEMIA, WOJNA, INFLACJA MAJĄ WPŁYW NIEMAL NA KAŻDĄ DZIEDZINĘ ŻYCIA, RÓWNIEŻ NA ROZWÓJ MOTORYZACJI. OCZEKIWANIE NA NOWY SAMOCHÓD ZNACZNIE SIĘ WYDŁUŻYŁO, W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH NA NOWE AUTO TRZEBA CZEKAĆ AŻ KILKA MIESIĘCY. SĄ NA SZCZĘŚCIE MARKI ORAZ DEALERZY, KTÓRZY DOBRZE SOBIE RADZĄ Z TĄ SYTUACJĄ I MAJĄ W SWOICH OFERTACH SAMOCHODY DOSTĘPNE OD RĘKI. NALEŻY DO NICH GRUPA CICHY-ZASADA, NAJWIĘKSZA W POLSCE FIRMA DEALERSKA, JEŚLI CHODZI O BRANŻĘ MOTORYZACYJNĄ.



Sobiesław Zasada, kierowca rajdowy, ekonomista i przedsiębiorca oraz Mirosław Cichy, przedsiębiorca, Człowiek Roku magazynu „Dealer” połączyli z sukcesem dwie pasje: samochody i biznes. Na tym podłożu, stworzyli w ciągu 30 lat małe imperium motoryzacyjne, będące inspiracją dla innych przedsiębiorców. W tajni, a raczej garażu Grupy Cichy-Zasada znajdują się same renomowane marki: Audi, Volkswagen, Skoda, Cupra i SEAT. Za sukcesem firmy stoi doświadczenie, wiedza, możliwość wyboru i to, że klient otrzyma dokładnie to, czego potrzebuje.

Audi Szczecin jest częścią Grupy Cichy-Zasada. To autoryzowana stacja dealerska zajmująca się sprzedażą samochodów oraz oryginalnych akcesoriów i części. Wśród wielu propozycji, Audi Szczecin posiada szeroką ofertę samochodów dostępnych od ręki. - Są wśród nich bardzo eleganckie Audi A7 Sportback, samochód klasy wyższej z napędem quattro i automatyczną skrzynią biegów – wymienia Dorota Brudna – Specjalista ds. Sprzedaży. - Możemy również zostać właścicielami dynamicznej limuzyny, jaką jest Audi A6. Ten model to swego rodzaju

ikona w klasie biznes: dopracowany w najdrobniejszych szczegółach, wyposażony w najnowocześniejsze technologie i do tego bardzo wygodny.

Kolejna propozycja Audi Szczecin to typowo miejskie, praktyczne, ale nie pozbawione sportowego sznytu Audi Q5 Sportback. Ten model idealnie łączy w sobie funkcjonalność SUV-a z dynamicznym silnikiem. - To SUV codziennego użytku. Nie tylko praktyczny, ale pod względem wizualnym znacznie atrakcyjniejszy i bardziej pociągający od klasycznego – Dorota Brudna.

Przeglądając katalog z samochodami, które możemy mieć od ręki, nie mogło zabraknąć aut elektrycznych. W katalogu znajdziemy w pełni elektryczne Audi e-tron, które oferuje moc do 370 kW (503 KM). Ten przestronny, luksusowy model jest świetnie przygotowany do długich tras, świetnie sprawdzi się w dojazdach do pracy i codziennym użytkowaniu a wszystko dzięki m.in. wysokonapięciowemu akumulatorowi i inteligentnemu systemowi rekuperacji. Natomiast Audi e-tron GT to już luksus

w sportowym wydaniu. Muskularna sylwetka, wspaniałe osiągi, dynamiczna jazda, czyli wszystko, co daje nam gran turismo.

Przeglądając oferty Audi Szczecin, nie można pominąć specjalnej oferty na zakup m.in. bardzo popularnego modelu A6. – Audi Perfect Lease to nowoczesne finansowanie działające jak abonament. Mamy w nim niskie raty i dwie opcje na zakończenie umowy – wykup lub zwrot auta – zachwala Piotr Stolarczyk, Specjalista ds. Sprzedaży. – Dzięki takiemu finansowaniu możemy wymieniać samochód na nowy, nawet co dwa lata. Przykładowa kalkulacja dla Audi A6 TDI Sport S tronic: wpłata własna – 0 zł; liczba rat – 48; deklarowany przebieg do 80 000 km; rata całkowita – 2 507,94 zł netto.

Wspomniane Audi A6 to jeden z ciekawszych modeli niemieckiej marki. Samochód klasy premium, jest pomostem pomiędzy szeroko dostępnym A4 a luksusową limuzyną A8. Posiada zróżnicowaną gamę silników i doskonałe podwozie. Jest przestronne i wyposażone w zaawansowaną technikę, jak Avant, którego silniki wyposażono w opracowaną przez Audi technologię mild hybrid. Technologia ta dzięki odzyskiwaniu energii pozwala zmniejszyć zużycie paliwa podczas codziennej jazdy. Generator rozrusznika pasowego wraz z akumulatorem litowo-jonowym wytwarzają dodatkową energię, co przekłada się na lepsze przyspieszenie, większą wydajność i wyższy komfort jazdy.

Tak jak podwozie tak i nadwozie „szóstki” robi wrażenie. I tu, o czym nie każdy wie, pojawia się polski akcent. Otóż samochody Audi projektuje trzech Polaków, w tym Parys Cybulski, odpowiedzialny za linie nadwozia nowego A6 a dokładnie za jego karoserię. Projektantowi zależało przede wszystkim na zachowaniu genów marki, przy jednoczesnym ich unowocześnieniu. I tak w nowym Audi A6 grill jest szerszy, a potężne koła zostały bardziej wyeksponowane, tak by podkreślić to, jak pewnie ten samochód trzyma się drogi podczas jazdy.

Nic zatem dziwnego, że od 1997 roku, kiedy „szóstka” zadebiutowała na wystawie w Genewie, jej popularność nie słabnie. To kwintesencja tego, z czego słynie Audi i co istotne – jest w zasięgu naszych rąk, dostępne od zaraz w salonie Grupy Cichy-Zasada w Szczecinie.

autor: Aleksandra Kupis / foto: Bogusz Kluz





KU SŁOŃCU

Komfort życia nad Bałtykiem



ZDROWY BUDYNEK

Do budowy domu użyto naturalnych materiałów zdrowych dla człowieka w technologii STEICO



SPRZEDAŻ DOMÓW:

telefon: +48 607 079 041

+48 607 071 087

e-mail: kusloncu@ekomech.com.pl

kusloncu.info

 **ekomech**
Blżej natury

KOMPLEKS ENERGOOSZCZĘDNYCH CAŁOROCZNYCH DOMÓW USTRONIE MORSKIE / KUKINKA

NOWOCZESNA EKOLOGIA I EKONOMIA

Wiemy jak ważny jest dla naszych przyszłych mieszkańców dobór zdrowych, naturalnych materiałów (technologia STEICO) oraz niskie koszty utrzymania nieruchomości, to właśnie dlatego każdy z domów wyposażony został w instalację fotowoltaiczną i system rekuperacji. Zadbaliśmy o wysoką efektywność energetyczną budynków oraz zasilanie części wspólnych energią odnawialną.

PRZESTRZEŃ DOPASOWANA DO TWOICH POTRZEB

KU SŁOŃCU to niska i lekka architektura tworząca kameralną przestrzeń stworzoną z 22 domów (81–111 m²), każdy z ogrodzoną działką oraz dwoma miejscami parkingowymi. Starannie zaprojektowane zielone otoczenie zachęca do korzystania (m.in. piękny staw, plac zabaw, siłownia zewnętrzna). W najbliższej okolicy: morze, plaża, eskapady sportowe i konne, golf, tenis, kręgielnia i aquapark dostarczą przyjemności na co dzień i przez cały rok.

WYJĄTKOWA LOKALIZACJA

Osiedle znajduje się w odległości 2,5 km od Bałtyku, w bezpośrednim sąsiedztwie Ustronia Morskiego (0,5 km) i Kołobrzegu (15 km). Przy osiedlu znajduje się droga pieszo-rowerowa. W pobliżu przebiegają drogi – ekspresowa S6 i krajowa nr 11 oraz zlokalizowany jest dworzec PKP (przystanek Intercity), co zapewnia świetne skomunikowanie z całym wybrzeżem oraz resztą Polski.



BMW M – OKRĄGŁY JUBILEUSZ

SERIA M OBCHODZI OKRĄGŁY JUBILEUSZ 50 LAT DZIAŁALNOŚCI. Z TEJ OKAZJI BMW POSTANOWIŁO UCZCIĆ MAGICZNĄ LITERĘ RÓŻNYMI PREMIERAMI ORAZ EDYCJAMI LIMITOWANYMI. BMW M CHARAKTERYZOWAĆ BĘDĄ NOWE OSIĄGI, ELEKTRYFIKACJA I EKSPRESYJNY LUKSUS – O TEJ WIZJI ROZMAWIALIŚMY Z PIOTREM JARMUŻEWSKIM – DORADCĄ DS. SPRZEDAŻY BMW M W SALONIE BMW BOŃKOWSCY.

W tym roku BMW M obchodzi święto – 50 lat działalności na rynku. A od kiedy auta tej marki znajdują się w ofercie BMW Bońkowscy?

Od początku istnienia firmy. Z roku na rok sprzedaż BMW M rośnie w niesamowitym tempie, stając się liderem sprzedaży w swoim segmencie. Pod koniec 2020 roku powstał nasz pierwszy szczeciński salon, z oficjalną certyfikacją dla BMW M, przy ulicy Hangarowej 17. Miłośnicy M odnajdą w nim wszystko, co charakteryzuje tę najmocniejszą literę świata – ekscytujące przeżycia i niesamowitą technologię. Nasi klienci, podobnie jak my, to pasjonaci, którzy kochają adrenalinę i dreszcz emocji, jakie wywołuje każde BMW M.

Przypomnijmy – jaki był pierwszy model M?

BMW M1, które miało swoją premierę dokładnie 50 lat temu, w roku 1972. Centralnie umieszczony (do dziś jedyne BMW M z tak umieszczonym silnikiem, rodem z aut supersportowych), sześciocylindrowy rzędowy silnik benzynowy o pojemności 3441 cm³ z dwoma wałkami rozrządu i wtryskiem wielopunktowym, który w wersji drogowej potrafił rozpędzić auto do pierwszej „setki” w czasie 5,6 s. Miał moc 277 KM i osiągał

zawrotne 260 km/h, co w tamtych latach czyniły go najszybszym niemieckim autem dopuszczonym do ruchu. Najmocniejsza, turbodoładowana odmiana, przeznaczona na tor wyścigowy dysponowała mocą aż 862 KM.

Jakie modele BMW M znajdują się aktualnie w ofercie BMW Bońkowscy? Czy są wśród nich modele elektryczne?

Elektryfikacja i ekspresyjny styl życia to cechy charakteryzujące przyszłość BMW M. Obecnie w ofercie mamy wiele modeli M dostępnych od ręki – BMW M3, M4, M5, M8, X5M w odmianach klasycznych oraz topowych Competition. Rodzina elektrycznych BMW M rozrasta się bardzo szybko – takie modele jak i4 M50, iX M60, i7 M60 są możliwe do zamówienia.

Który model cieszył się największym powodzeniem?

Sytuacja od momentu premiery jest bardzo stabilna. Zdecydowanie są to „bliźniacze” konstrukcje, czyli BMW M3 oraz M4 Competition z napędem xDrive. To filary sprzedaży BMW M.auta bardzo charakterne, szerokie, niskie, zwarte, niesamowicie szybkie, przyspieszające 0–100 km/h w nieco ponad 3s, a zarazem niespotykane uniwersalne. Jest to pierwsze M3



oraz M4 z napędem xDrive, 8-biegową skrzynią Steptronic, aktywnym sportowym dyferencjałem M, posiadające ciekawą funkcję DriftMode (odłączenie przedniego napędu). Auto jest w stanie zapisać długość, wychylenie, spektakularność naszego kontrolowanego poślizgu i na koniec wystawić nam za to odpowiednią ocenę (śmiesz). Moc 510 KM oraz 650 Nm, dostępne w szerokim zakresie obrotów. To jedno z niewielu aut, o tak dużej mocy, dostępne z manualną skrzynią biegów!

Co znajduje się w ofercie dla klienta, który kupi auto BMW M w salonie BMW Bońkowscy?

Posiadamy szeroką ofertę oryginalnych, akcesoryjnych dodatków M Performance. Karbonowe dokładki, osłony lusterek, spoiler, atrapy chłodnicy, układy wydechowe, obręcze kół, naklejki na karoserię oraz wiele innych, które każdy klient może zamówić w dowolnej chwili, lub odebrać auto już wyposażone we wspomniane dodatki w naszym serwisie. Ponadto każdy klient, który zdecyduje się na zakup BMW M z pakietem kierowcy M Driver, podnoszący prędkość maksymalną, otrzymuje Voucher na szkolenie BMW M Intensive Training, na torze Silesia Ring, prowadzone przez profesjonalną kadrę szkoleniową BMW M. Odbicie takiego szkolenia polecam każdemu, ponieważ zawiera ono także elementy jazdy sportowej oraz ćwiczenia pozwalające mieć moc pod kontrolą zarówno na torze, jak i na drodze.

Z okazji 50-lecia przygotowano specjalne modele BMW M.

Rok 2022 jest rokiem ekscytujących premier BMW M podkreślających okrągłą rocznicę tej marki. Należą do nich: BMW M4 CSL – limitowany do tysiąca sztuk na cały świat i jednocześnie pierwszy CSL od przeszło 20 lat (warto dodać, że jednym ze szczęśliwych posiadaczy tej limitowanej wersji został nasz klient), BMW M3 Touring – pierwsze BMW M3 z nadwoziem typu

kombi, BMW M2 – pod koniec 2022, po raz pierwszy dostępne z napędem xDrive, BMW 3.0 CSL – również pojawi się pod koniec roku. Limitowane do ok. 50 sztuk. Dostępne jedynie z manualną skrzynią biegów i ceną oscylującą w okolicy 750 tys. euro! Natomiast na początku przyszłego roku zaprezentuje się najmocniejsze BMW w historii marki – BMW XM.

Dlaczego warto stać się posiadaczem auta marki BMW M?

Korzyści jest bardzo wiele. Ale ciężko opisać emocje, jakie niesie możliwość posiadania jednego z modeli M. A oferta ciągle się rozbudowuje. Każdy użytkownik traktuje auta bardzo indywidualnie, osobiście. Dlatego nasza wykwalifikowana kadra stara się zawsze tak doradzić, aby spełnić oczekiwania oraz marzenia klientów.

Jak można scharakteryzować świat posiadaczy BMW M?

To społeczność, którą przede wszystkim tworzą ludzie, połączeni wspólną pasją do motoryzacji. Są posiadaczami, użytkownikami aut, które od samego początku były tworzone „pod kierowcę”. Dźwięk i barwa silnika, przeniesienie napędu, zestrojenie zawieszenia, moc. To wszystkie te czynniki tworzą emocje, których doświadczymy przy każdym odpaleniu BMW M. WE ARE M – w tym roku obchodzimy jubileusz tej najmocniejszej litery świata. Dla całej społeczności jest to święto, podsumowujące 50 lat fascynującej historii tej marki. Serdecznie zachęcamy Państwa do kontaktu z nami, skorzystania z naszej oferty, umówienia jazdy testowej, aby przekonać się czym tak naprawdę jest marka, której głównym założeniem od lat jest „Radość z jazdy”.

rozmawiał: ds/foto: materiały prasowe



**BMW
Bońkowscy**



BMW M Bońkowscy
Szczecin ul. Hangarowa 17
www.bmw-bonkowscy.pl



Owce, maskonury i port Thora

WYSPI OWCZE, TO SZCZEGÓLNE MIEJSCE NA MAPIE EUROPY. POŁOŻONE SĄ NA PÓŁNOCNEJ CZĘŚCI OCEANU ATLANTYCKIEGO NA SZLAKU PRĄDU ZATOKOWEGO, W POŁOWIE DROGI MIĘDZY NORWEGIĄ A ISLANDIĄ. ARCHIPELAG SKŁADA SIĘ Z OKOŁO 30 MNIEJSZYCH I WIĘKSZYCH WYSP Z CZEGO 17 JEST ZAMIESZKANYCH. NA WYSPI WYPRAWIŁ SIĘ Z OJCEM ORAZ DWOJGIEM ZNAJOMYCH NASZ KOLEGA, FOTOGRAF BOGUSZ KLUZ. ZA ŚRODEK LOKOMOCJI EKIPA PODRÓŻNICZA WYBRAŁA DWIE TOYOTY LAND CRUISER, OKLEJONE MAPAMI, NA KTÓRYCH ZAZNACZONE ZOSTAŁY MIEJSCA POPRZEDNICH WYPRAW ORAZ DWÓCH NAJBLIŻSZYCH, CZYLI WYSP I ISLANDII.



– Zamysł był taki, żeby na Islandię, która była docelowym punktem naszej wyprawy, popłynąć promem – wyznaje Bogusz. – Po drodze, na trasie tego rejsu, jest przystanek. Są to Wyspy Owcze, na których można spokojnie spędzić dwa, trzy dni i następnym promem popłynąć dalej na Islandię. Tak też uczyniliśmy.

Podróż rozpoczęła się w Szczecinie, skąd samochodami, Bogusz wraz ekipą pojechał do Danii. Tam, z portu w Hirsthals wyruszyli promem już w kierunku Islandii. Po ponad 30 godzinach rejsu dotarli do Faroe Islands, czyli Wysp Owczych. – Na miejscu wiedzieliśmy co chcemy w przeciągu tych trzech dni zobaczyć. Na pierwszy dzień naszego pobytu wybrałem wyspę Mykines, na którą przedostaliśmy się łodzią.

To urokliwe miejsce, z poszarpaną linią brzegową, wysokimi wulkanicznymi górami i bezkresem otaczającego go oceanu zamieszkują maskonury, czyli niezwykle urody ptaki. – Występuję ich tam ogromna ilość. Populacja tych ptaków liczy ok. pół miliona – mówi Bogusz. – Można je spotkać dosłownie wszędzie. Spacerując ścieżką wzdłuż klifu trafia się na nieco kilka kroków. Nie boją się ludzi i zbytnio się też nimi nie przejmują. Są bardzo przyjemne. Mają małe skrzydła, przez co nie potrafią wolno latać i większość czasu spędzają na skałach. Do latania wykorzystują podmuch wiatru. Rozpędzone, zeskakują z klifu a następnie nurkują do wody. Potem z wiatrem unoszą się do góry i lądują w wybranym przez siebie miejscu. Jest to uroczy, momentami wręcz komiczny widok.

Oprócz maskonurów na Mykines, można oczywiście spotkać owce, dla których, wybudowano nawet, służące za schronienie, kamienne domki. Zresztą owiec, tak jak maskonurów jest tutaj zdecydowanie więcej niż ludzi. – Na owce trzeba szczególnie uważać – przestrzega Bogusz. – Na Wyspach jest takie prawo, że jak się potrąci, nawet nie ze swojej winy, owcę, to trzeba jej właścicielowi za nią zapłacić. W przeliczeniu na złotówki to może być nawet tysiąc złotych. Spacerując po wyspie natkną-







tem się jeszcze na jedno zwierzę a mianowicie na konia. Z trzech przywiezionych na wyspę koni, tylko ten jeden się tu zaaklimatyzował i żyje sobie wolno wśród rzeczek i wodospadów. Co do samej populacji mieszkańców Mykines, to najwięcej, bo w 1925 roku, zamieszkiwało wyspę 178 osób, zaś cztery lata temu tylko 10.

Wyspy Owcze żyją głównie z turystyki i z rybołówstwa, gdzie duża część ryb idzie na rynek chiński i rosyjski. Łosoś z tej części Europy jest pod względem jakościowym zdecydowanie lepszy od norweskiego stąd też zainteresowanie tym miejscem wielu mocarstw. – Na archipeląg zamieszkanym jest tylko kilkanaście wysp, z czego sześć jest połączonych ze sobą mostami i tunelami – mówi Bogusz. – W jednym tunelu znajduje się nawet rondo łączące jeden tunel z drugim.

Na Faroe Islands mieszka ponad 50 tysięcy ludzi. Stolicą jest Thorshavn, co po duńsku oznacza Port Thora. Thorshavn znajduje się na Streymoy – największej wyspie archipelagu. – To chyba najmniejsza stolica na świecie – śmieje się Bogusz. – Z niską zabudową, gdzie dachy kolorowych domów są porośnięte darnią, przez co wyglądają jak domki z bajek.

Główne życie miasteczka toczy się wokół mariny. Tutejszy port jest szczególnie urokliwy, nie brakuje w nim kawiarenek i restauracji. Nie jest ich co prawda dużo, gdyż całą stolicę można zwiedzić w kilka godzin. Za to jedzenie, kawa oraz rabarbarowe

piwo smakują wybornie. W Thorshavn można odwiedzić m.in. dom pisarza Wiliama Heinesena, jedyny katolicki kościół na Wyspach Owczych, Dom Nordycki, będący najnowocześniejszym budynkiem w kraju a także Muzeum Historii Naturalnej. Warto też wdrapać się na brzoń przed atakiem piratów fort Skansin.

Wyspy Owcze to też dzika przyroda i zapierające dech widoki. Jest tu tylko 80 ha drzew, i to zasadzonych przez człowieka. – I jedyne w swoim rodzaju jezioro na klifie, którego ujście kończy się wodospadem nad oceanem – dodaje Bogusz. – Sørvágsvatn znajdujące się na wyspie Vágar jest największym zbiornikiem wodnym archipelagu. Poprzez swoje położenie, szczególnie z góry, prezentuje się wręcz oszałamiająco.

Wybierając się na Wyspy Owcze, trzeba przygotować się na pewno na dwie rzeczy: wysokie ceny – tutaj, jak w całej Skandynawii jest raczej drogo a nawet bardzo oraz na pogodę, którą trudno przewidzieć. – Będąc tam latem temperatura powietrza wynosiła ok. 12, 13 stopni. Rzadko wychodziło słońce i czasem padał deszcz – wymienia Bogusz. – Warto więc zabrać ze sobą płaszcz przeciwdeszczowy bądź kurtkę i buty trekkingowe. Mimo tego, kiedy słońce wychodziło zza chmur, widok był wręcz nieziemski. Brak tropików, wynagradza przyroda, jej kolory z dominującą zielenią oraz jedyna w swoim rodzaju niesamowita atmosfera.

autor: Aneta Dolega / foto: Bogusz Kluz

Dolce vita zakłęte w kremie

O TYM JAK BARDZO DLA WŁOCHÓW WAŻNA JEST KUCHNIA I JEJ SŁODKA ODSŁONA POD POSTACIĄ DESERÓW, MÓWI KULTOWY CYTAT Z „OJCA CHRZESTNEGO”: „ZOSTAW PISTOLET, WEŻ CANNOLI”. SŁYNNNE CANNOLI, O KTÓRYCH TU MOWA, TO NIC INNEGO JAK SYCYLIJSKIE RURKI Z KREMEM. ALE WŁOSKIE SŁODYCZE TO DUŻO WIĘCEJ I NIE TYLKO TAK POPULARNE POZA GRANICAMI ITALII TIRAMISÙ.





– Panna cotta, tiramisù czy semifreddo to desery, które znane są na całym świecie. Jednak włoskie cukiernictwo jest o wiele bardziej różnicowane – mówi Roberta Bertelli, cukiernik i autorka niemalże wszystkich słodkich receptur w restauracji Rosso Fuoco. – Niestety duża jego część nie jest w ogóle znana a szkoda, bo są to rzeczy absolutnie pyszne i godne polecenia.

Włoskie desery, podobnie jak inne dania pochodzące z południowej kuchni, nie są skomplikowane w przygotowaniu. Jednakże również i w przypadku słodkości, wszystkie składniki muszą być świeże i najlepszej jakości. – Fenomen naszych deserów, takiego, chociażby tiramisù, polega przede wszystkim na wspomnianej jakości. Naprawdę czuć, skąd pochodzą składniki i czy są świeże – podkreśla Roberta Bertelli. – Na przykład mascarpone, to typowo włoski ser, którego nigdzie indziej nie znajdziemy. Tylko ten produkowany we Włoszech jest oryginalny. Myślę, że to w połączeniu z prostotą, tak bardzo przyciąga ludzi. No i ten niesamowity smak.

Roberta pochodzi z Toskanii, z rodziny o kulinarnych tradycjach. Jej mama pracowała w najbardziej topowych włoskich restauracjach, wyróżnionych gwiazdkami Michelin. Po sprzedaży własnego interesu przeprowadziła się do Polski, gdzie po jakimś czasie trafiła do restauracji Rosso Fuoco. Cukiernictwo jest jej pasją. Jako że pochodzi z Toskanii, to w karcie szczecińskiej restauracji nie zabraknie deserów z tego regionu Włoch. – Wkrótce na pewno znajdzie się tradycyjny tokański deser, czyli zuppa inglese – wymienia. – Do stworzenia tego deseru dajemy m.in., biszkopty Savoiardi, te same, które wykorzystuje się w tiramisù. Należy wcześniej nasączyć je w alkoholowym napoju o nazwie Alkermes. Jest to czerwony likier, w skład którego wchodzi m.in. cynamon, goździki, wanilia i kwiat pomarańczy. Na koniec dodajemy krem cukierniczy.

Drugi deser, który na jesień pojawi się w karcie Rosso Fuoco, to Mattonella – po polsku „cegiełka”. – Nie mogę jeszcze zdradzić dokładnego przepisu – śmieje się Roberta. – Na pewno Mattonella ma kształt cegiełki. Jest to skrzyżowanie lodów z semifreddo. Do środka dajemy orzeszki piniowe, a na górę krem na bazie mascarpone.

Podążając za słodyczami z Toskanii, należy wymienić również, coraz bardziej popularne w Polsce migdałowe ciasteczka Cantuccini, do których pije się Vin Santo, czyli tokańskie wino deserowe. Następnie mamy delikatne torta della nonna, czyli cia-

sto włoskiej babci. Składają się na nie dwie warstwy kruchego ciasta, przełożone kremem i posypane dużą ilością orzeszków piniowych.

Włosi uwielbiają wszelkie słodkości. Kochają lody, ciastka, wszelkiego rodzaju desery. Roberta także jest łasuchem, czego nie ukrywa. Nam zdradziła swój ulubiony deser. To Mille Foglie, nazywane ciastem tysiąca listków.

Na koniec zapytaliśmy Robertę o polskie słodycze i wypieki. – Wiele z polskich deserów jest smaczna, czuć, że są wyrabiane z bardzo dobrych produktów – podkreśla z uśmiechem. – Zaskoczeniem dla mnie było tylko to, że okazały się mniej słodkie niż włoskie wypieki. Natomiast naprawdę są pyszne.

autor: Aneta Dolega/ foto: Alicja Uszyńska



Prowokujący smak marakui

KOKTAJLE KLASYCZNE NIE WYCHODZĄ Z MODY. CZASEM ZNIKAJĄ NA CHWILĘ, CZASEM KTOŚ O NICH ZAPOMNI, ALE ZAWSZE PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ POWRACAJĄ. POWSTAŁE CZĘSTO PONAD STO LAT TEMU WCIĄŻ POMAGAJĄ GAŚCIĆ PRAGNIENIE, UMIŁAĆ WIECZÓR, RANDKĘ, SPOTKANIE ZE ZNAJOMYMI CZY UROCZYSTE ŚWIĘTOWANIE NAJRÓŻNIEJSZYCH OKAZJI.

Przykładowo Old Fashioned serwowany jest od około 1895 roku. Słynne Negroni od 1919 roku, kiedy to Hrabia Negroni poprosił o dodanie ginu do swojego Milano Torino we florenckiej kawiarni, tworząc w ten sposób legendarny już drink nazwany jego mianem. Inżynier Jennings Cox dodał cukru i soku z limonki do rumu w 1898 roku, tworząc w ten sposób orzeźwiające Daiquiri, a rum z miętą i limonką łączył już prawdopodobnie sir Francis Drake, tworząc pierwsze wersje szalenię popularnego Mojito. Kilka alkoholi, parę przypraw, coś słodkiego, coś kwaśnego — do pysznego i ponadczasowego koktajlu nie potrzeba wielu składników. Wychodzi na to, że wszystko, co dobre zostało już stworzone, i to tak dawno temu, że ciężko teraz wymyślić coś nowego. Zwłaszcza coś, co dorówna obecnie znanym klasykom. Okazuje się jednak, że nie jest to prawda.

Zaledwie dwadzieścia lat temu, co jest relatywnie krótkim okresem w koktajlowej historii, w londyńskim Lab Bar powstało Pornstar Martini — trunek ciekawy i przepyszny. Wystarczyły mniej niż dwie dekady, żeby dzieło Douglasa Ankraha stało się jednym z najpopularniejszych koktajli na świecie. Swoją sławą przegonił Daiquiri, Manhattany, Whisky Sour czy Mojito.

Lato dobiegło końca i choć zostało przed nami jeszcze trochę ciepłych dni i wieczorów, to już teraz możemy powiedzieć, że to właśnie Pornstar Martini był niekwestionowanym królem minionych wakacji. W szczecińskich Ogrodach Śródmieście pięknym i eleganckim miejscu w centrum naszego miasta, przez lato goście wypili niemal dwa tysiące sztuk tego waniliowo-marakujowego drinka. Co zaś się tyczy Poshe Drinks, to od początku roku z użyciem naszych mix-ów, domowi barmani przyrządzili niemal



dziesięć tysięcy porcji Pornstar Martini w całej Polsce. Co ciekawe, swoją popularność ten koktajl zawdzięcza w dużej mierze pewnej nieco ryzykownej decyzji swojego twórcy. Douglas Ankrach początkowo nazywał swój koktajl Maverick Martini. Szykując kartę do swojego baru, zdecydował się go „przechrzcić”. Odnosił się tym samym do panującej w czasach amerykańskiej ery disco mody na nazywanie kolorowych koktajli w wyzywający i nieco szokujący sposób. Prowokująca nazwa w karcie od razu przyciągała uwagę i sprawiła, że nawet ci, co bardziej nieśmiali goście z zainteresowaniem zamawiali Pornstar Martini. Później słodko-kwaśne, marakujowo-waniliowe połączenie z dodatkiem bąbelków musującego wina robiło swoje czary i mało kto nie zamawiał kolejnego.

Intrygująca nazwa, elegancki i ciekawy sposób podania oraz przede wszystkim wspaniały smak, to trzy klucze do sukcesu Pornstar Martini. Kto próbował, ten wie, a kto jeszcze nie próbował — nie ma na co czekać. Wiemy, że wyśmienicie byłoby napić się koktajlu przyrządzonego ręką jego twórcy, Douglasa Ankraha, ale dzięki Poshe Drinks można przyrządzić go samemu i delektować się płynną elegancją zawsze i wszędzie. Zapraszamy do celebrowania momentów razem z nami.




POSHE
Craft Cocktails

KUSZĄCA MARAKUJA...
... zawsze tam, gdzie Ty.

www.poshedrinks.com

Sprawdź nasze wszystkie smaki!



**GOSPODA
SIEDLISSKO**

WIEJSKIE POTRAWY I PRZYSMAKI

UL. RAYSKIEGO 16/1

70-442 SZCZECIN

REZERWACJE:

505 681 636



SIEDLISSKO-SZCZECIN-RESTAURACJA



GOSPODA_SIEDLISSKO_RESTAURACJA

Wystarczy 20% ceny by mieć własny apartament przy plaży.

Resztę sfinansuje bank a ratę spłaci przychód z najmu.
Unikatowa oferta finansowania apartamentów tylko assethome.pl



APOLLORESORT.PL

ASSETHOME.PL TO NAJWIĘKSZY PORTAL NIERUCHOMOŚCI PREMIUM RYNKU PIERWOTNEGO W PÓŁNOCNO-ZACHODNIEJ POLSCE. W JEGO OFERCIE ZAWSZE ZNAJDUJE SIĘ PONAD DWA TYSIĄCE APARTAMENTÓW PRZYGOTOWANYCH W KILKUDZIESIĘCIU TOP INWESTYCJACH.

Już niedługo na portalu zaprezentowane zostaną kolejne inwestycje zlokalizowane w rejonie Świnoujścia, Kołobrzegu i Mielna oraz wyjątkowa oferta apartamentów w Świeradowie-Zdroju. Inwestycje znajdujące się w ofercie assethome.pl, m.in. dzięki swojej lokalizacji, zaprojektowanym częściom wspólnym posiadającym strefę Wellnes&Spa oraz współpracy z renomowanym i doświadczonym operatorem zapewniają ogromne możliwości wynajmu.

– Od samego początku większość klientów portalu stawiała na transakcje gotówkowe. Niewielka część przy zakupie decydowała się na wsparcie bankowe. Warto wspomnieć, że mowa tu-

taj o apartamentach ze stawką VAT 23 procent, czyli tradycyjny kredyt hipoteczny dla osoby fizycznej nie wchodził w grę. Dla klientów decydujących się na kredyt bankowy od zawsze mieliśmy w ofercie możliwość sfinansowania zakupu wymarzonego apartamentu. Doradca assethome.pl dysponował ofertą kilkunastu banków, które oferowały takie finansowanie. Niestety, dotychczasowa oferta miała wiele braków. Głównie ograniczenia dotyczyły wysokości wkładu własnego, który wielokrotnie oscylował w okolicach 30-50 proc. Dodatkowym problemem był okres finansowania, który w większości ofert nie przekraczał 10 lat. Przy specjalnych warunkach można było uzyskać zgodę na 12-15 lat okresy finansowania. Wielokrotnie barierą nie do przekroczenia był fakt, że finansowanie zakupu można było uzyskać



przy znacznym zaawansowaniu prac budowlanych. Najczęściej było to na poziomie stanu surowego zamkniętego. Ale oferta ta była skierowana do przedsiębiorców, całkowicie wykluczając osoby prywatne – wyjaśnia Aleksandra Wierzbicka, doradca kredytowy assethome.pl.

Znając te ograniczenia zespół assethome.pl postanowił przygotować wyjątkową ofertę finansowania bankowego. Jest ona przystępniejsza przy finansowaniu apartamentów z 23 % VAT.

– Oferta ta bardzo przypomina dzisiejsze kredyty hipoteczne na mieszkania i co ważne jest skierowana zarówno do osób prywatnych jak i przedsiębiorców. Finansowanie, które oferuje assethome.pl, jako pośrednik kredytowy, eliminuje wcześniejsze bariery. Wkład własny wynosi 20 proc. Środki do zainwestowania są minimalne w porównaniu ze standardowymi warunkami. Zdecydowanie wydłuża się okres finansowania. Maksymalny okres do 30 lat w znaczący sposób obniża wysokość bieżącej raty. Dla osób myślących o inwestycji długoterminowo, to często kluczowa informacja z punktu widzenia bieżących finansów. Ważny jest także moment uzyskania finansowania. To dla wielu była bariera nie do pokonania. Eliminowała, klientom chcącym uzyskać finansowanie bankowe, możliwość zainwestowania na etapie przedsprzedaży czy premiery. W finansowaniu oferowanym przez assethome.pl można uzyskać finansowanie już na początkowym etapie inwestycji. Praktycznie od momentu rozpoczęcia budowy – stwierdziła Aleksandra Wierzbicka.

Przykładowo: inwestycja Baltic Waves Resort w Międzyzdrojach – projekt o unikatowej architekturze, z elewacją budynków w kształcie fal, obiekt całoroczny z dostępem do basenów i strefy SPA, posiada zaledwie 20 proc. wkładu własnego. Nawet na początkowym etapie budowy, można nabyć apartament o powierzchni 38 m. kw. w kredycie rozłożonym nawet na 30 lat, z ratą, która będzie dużo niższa niż szacowany przychód miesięczny z wynajmu. Podobnie będzie z apartamentem np. w Ustroniu Morskim – mieszkaniu na zamkniętym Słonecznym Osiedlu, gdzie do dyspozycji właściciela są cichobieżne windy, rowerownie, komórki lokatorskie, wysoki standard wykończenia oraz spokojna i malownicza okolica. Posiadając również 20 proc. wkładu własnego, można nabyć mieszkanie o powierzchni 40 m. kw., w kredycie rozłożonym nawet na 30 lat, z ratą w wysokości ok. 2 600 zł.

– To właśnie klienci wyznaczają nasz kurs działania. Oferta długoterminowego kredytu udzielanego dla inwestycji z 23 proc. VAT, to nie jedyna nowość w assethome.pl. W tym roku pojawiło się już kilka innowacji m.in. z początkiem lipca w Poznaniu odbyła się inauguracja Real Estate Investor's Club, promująca m.in. inwestycję Baltic Jet. Inicjatywa powstania klubu również wywodzi się od klientów, którzy wskazywali na brak profesjonalnej platformy z dostępem do nieruchomości oferowanych przedpremierowo. Skupia on wokół siebie osoby, które zajmują się inwestowaniem na rynku nieruchomości i chcące mieć wpływ na projekty, które będą na nim oferowane – dodaje Aleksandra Wierzbicka.

W trakcie ostatnich wakacji swoją premierę miała także nowa odsłona strony internetowej www.assethome.pl, która została wzbogacona o nowe udogodnienia jak np. przyjaźniejszy interfejs, możliwość dodawania wybranych nieruchomości do „ulubionych” i personalizacji oferty, a także zapisania się do newslettera. Dodatkowo dla uzyskania maksymalnego komfortu przez klientów wszystkie oddziały Assethome wyposażone zostały w dotykowe ekrany multimedialne. Interaktywne monitory dają możliwość poznania i zwiedzania obiektu oraz okolicy jeszcze przed rozpoczęciem budowy.

– Cieszą się one dużym powodzeniem wśród osób zainteresowanych zakupem nieruchomości. Pozwalają na wirtualny spacer, dzięki czemu łatwiej jest wyobrazić sobie, jak będzie wyglądała inwestycja. W assethome.pl to na pewno nie ostatnia inicjatywa zaplanowana na ten rok. Kolejna zostanie ujawniona jeszcze tej jesieni – zapowiada Aleksandra Wierzbicka.



Aleksandra Wierzbicka
Doradca kredytowy assethome.pl
Tel: 518 362 303 email: aleksandra.wierzbicka@assethome.pl





Komfortowe mieszkanie od ręki

W INWESTYCJI CLUBHOUSE NAD JEZIOREM DĄBIE NASTĘPUJE WŁAŚNIE NAJBARDZIEJ WYCZEKIWANY MOMENT: ZA CHWILĘ WŁAŚCICIELE BĘDĄ OTRZYMYWALI KLUCZE DO SWOICH WYMARZONYCH MIESZKAŃ. DLA WIELU OSÓB TAKA PERSPEKTYWA JEST EMOCJONUJĄCA: ZAKUP MIESZKANIA WŁAŚNIE TERAZ OZNACZA, ŻE NIEMAL NATYCHMIAST BĘDZIE SIĘ MOŻNA DO NIEGO WPROWADZIĆ.

Samej inwestycji nie trzeba już nikomu przedstawiać. Charakterystyczny budynek w kształcie statku, położony nad samym brzegiem jeziora, widoczny jest z ulicy Przestrzennej, którą wjeżdżamy do Dąbia od strony centrum. Taki dojazd zajmie nam zaledwie kilka minut, a jednak znajdziemy się w zupełnie innym świecie – nad wodą, w otoczeniu zieleni i w niezwykle komfortowych warunkach.

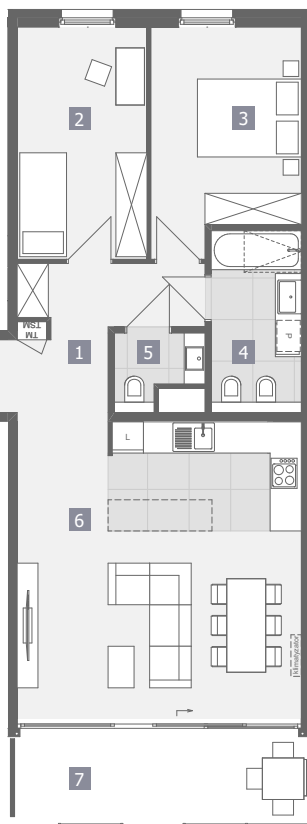
Jakość w środku i na zewnątrz

Estetykę budynku tworzą nie tylko nowoczesna bryła projektu biura Szymański Orłowski, ale także dobór materiałów wykończeniowych i oryginalny w skali kraju system podwójnej, przesuwnej fasady, która pozwala osłonić się przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi na dużych tarasach. Jednocześnie zabieg ten powiększa przestrzeń mieszkań, łącząc pokoje dzien-

MIESZKANIE OZN. A.3.2 NR A.12

PIĘTRO III
LICZBA POKOI: 3
POW. UŻYTKOWA: 72,73m²
WYSOKOŚĆ MIESZKANIA: 2,67m

1 PRZEDPOKÓJ	12,56 m ²
2 SYPIALNIA	10,97 m ²
3 SYPIALNIA	11,46 m ²
4 ŁAZIENKA	5,92 m ²
5 WC	2,03 m ²
6 POKÓJ DZIENNY Z ANEKSEM KUCHENNYM	29,79 m ²
RAZEM	72,73 m²
7 BALKON	9,32 m ²



ne i sypialnie z balkonami, na których już niebawem zakwitnie życie towarzyskie i sąsiedzkie. Z drugiej strony jest to też rozwiązanie dla ceniących spokój i ciszę mieszkańców budynku CLUBHOUSE, który wyróżnia się podwyższoną izolacyjnością dźwiękową i systemem cichobieżnych wind. Mieszkania są przygotowane do montażu klimatyzacji i sterowania przy pomocy smartfona. Poza najwyższym standardem wykończenia, Marina Developer położył nacisk także na funkcjonalny rozkład pomieszczeń. W rezultacie otrzymano przyjazny układ części wspólnych, zastosowano szlachetne materiały (m.in. stal nierdzewną, kamień naturalny, lastryko terazzo, lustra czy klinkiery), ale przede wszystkim zadbane o ergonomię wnętrz mieszkalnych.

Mieszkania dla Ciebie

Obecnie do nabycia są jeszcze mieszkania zarówno w klatce A, położonej bliżej lotniska sportowego, a także w klatce B, czyli bliżej wody.

3-pokojowe mieszkanie A.3.2 ma prawie 73 m² i jest to ostatnie mieszkanie tego typu w budynku CLUBHOUSE. Charakterystyczna dla niego jest cała przeszklona ściana w salonie, zapewniająca dużą ilość światła dziennego. Natomiast 2 sypialnie położone są od strony zachodniej – jest to świetny podział na część dzienną i nocną, odpowiadający naszym biologicznym potrzebom i naturalnemu trybowi życia. Co ważne, przestronnego widoku z salonu nic nie zasłania – nie ma tu żadnego budynku, który stanowiłby jakąś przeszkodę.

Funkcje dzienna i nocna są doskonale rozdzielone także w mieszkaniu B.3.3, w którym, podobnie jak wyżej opisanym lokalu, okna wychodzą na 2 strony budynku. Jest to 4-pokojowe mieszkanie o metrażu 134 m². Warto się przyjrzeć proporcjom: pokój dzienny z aneksem kuchennym zajmuje ok. 58 m², a dodatkowo sąsiaduje z 25-metrowym tarasem. Jest to więc mieszkanie dla ludzi, którzy uwielbiają celebrować życie.

Wspólne posiłki, rozrywka czy odpoczynek – jest tu przestrzeń na to wszystko. Ponadto znajdziemy tu 3 sypialnie i zlokalizowane w ich pobliżu 2 łazienki oraz toaletę i małe pomieszczenie gospodarcze, które pomoże zadbać o organizację niezbędnych rzeczy.

Dla aktywnych

Lokalizacja i standard CLUBHOUSE sprawiają, że jest to doskonały wybór nie tylko dla ludzi ceniących wygodę, ale także aktywny styl życia. Na parterze budynku znajdują się lokale usługowe, m.in. sklep „Żabka” oraz siedziba najstarszego klubu żeglarskiego w Polsce – Yacht Klub Polski Szczecin. Takie sąsiedztwo nie jest przypadkowe – Marina Developer od początku jest związany z tym sportem. Nie dziwi więc fakt, że przed budynkiem, w dąbskiej marinie, będzie można zacumować własny jacht. Jezioro Dąbie przyciąga miłośników żeglarstwa, kąpieli i różnych sportów wodnych, ale cała okolica jest przygotowana także dla rowerzystów i pasjonatów pieszych wycieczek. Wzdłuż brzegu jeziora poprowadzona jest ścieżka rowerowa, która łączy zlokalizowane w tej części wodne zakątki Szczecina, wyposażone w infrastrukturę rekreacyjną. Położona za dąbskim lotniskiem Puszcza Bukowa to teren parku krajobrazowego, który zaprasza na piesze i rowerowe wędrówki wszystkich chcących wypocząć aktywnie i w otoczeniu zieleni. Takie otoczenie sprawia, że CLUBHOUSE wyróżnia się na mapie Szczecina, ale także w skali kraju stanowi jedno z ciekawszych miejsc do zamieszkania.

autor: Karina Tessar/foto: materiały prasowe

PIĘTRO III
LICZBA POKOI: 4
POW. UŻYTKOWA: 134,67m²
WYSOKOŚĆ MIESZKANIA: 2,67m

MIESZKANIE OZN. B.3.3 NR. B.11

1 PRZEDPOKÓJ	14,00 m ²
2 POKÓJ DZIENNY Z ANEKSEM KUCHENNYM	57,93 m ²
3 WC	1,99 m ²
4 SYPIALNIA	25,63 m ²
5 ŁAZIENKA	4,66 m ²
6 POM. GOSP.	2,03 m ²
7 ŁAZIENKA	4,77 m ²
8 SYPIALNIA	12,72 m ²
9 SYPIALNIA	10,94 m ²
RAZEM	134,67 m²
10 TARAS	25,59 m ²



MARINA DEVELOPER

Przystań na dobre.

Kiedy przestajesz
sobie radzić
z porządkami

- dzwoń do nas,
pomożemy!



URSZULA I SPÓŁKA
SPRZĄTANIE MIESZKAŃ,
DOMÓW I BIUR



731 956 551

WWW. URSZULAISPOLKA .PL



RONSON wzmacnia swoją ofertę w Szczecinie

RONSON DEVELOPMENT ROZSZERZYŁ PORTFOLIO SWOICH SZCZECIŃSKICH INWESTYCJI. OPRÓCZ BARDZO POPULARNEGO PROJEKTU NOWE WARZYMICE, W SPRZEDAŻY JEST JUŻ NOWA PÓŁNOC – SZEŚCIOETAPOWE OSIEDLE, REALIZOWANE W DZIELNICY PÓŁNOC.

RONSON Development jest ogólnopolskim deweloperem, od ponad dwóch dekad aktywnie zaangażowanym w budowanie tkanki miejskiej czterech polskich miast – Warszawy, Wrocławia, Poznania oraz Szczecina. – W stolicy województwa zachodniopomorskiego jesteśmy obecni od 13 lat. Bardzo dobrze nam się tu buduje, mamy świetny zespół, a klienci wyrażają swoje uznanie dla naszych projektów. Najlepszym tego dowodem są statystyki sprzedażowe. W 2021 roku inwestycje w Szczecinie wygenerowały 20% całego wyniku Spółki – mówi Boaz Haim, Prezes RONSON Development. Jak dodaje – Szczecin ma bardzo duży potencjał. Wkrótce rozpoczniemy tu budowę tysięcznego mieszkania, a nasz bank ziemi jest zabezpieczony na ponad 1 000 kolejnych. Stale wzmacniamy naszą ofertę – wiemy, że dla klientów bardzo duże znaczenie ma stabilny, bezpieczny partner.

Nowa Północ – ta sama jakość

– Nowa Północ spełnia wszystkie standardy RONSONA, jednocześnie oferując zupełnie nową jakość budownictwa w tej części miasta – zapewnia Paweł Krawczyk, Dyrektor Regionu w RONSON Development. – Zaprojektowaliśmy tam kilka kameralnych budynków, z mieszkaniami z antresolą na najwyższej kondygnacji. Oprócz tego, przestrzenie do rekreacji dla mieszkańców, bardzo dużo zieleni i pakiet rozwiązań ekologicznych, takich jak oświetlenie LED, zbiorniki do ponownego wykorzystania wody deszczowej, łąki kwietne, czy stacja naprawy rowerów. Zupełną nowością na szczecińskim rynku będą zaprojektowane na osiedlu zielone elewacje i strefy wejściowe do budynku.

RONSON Development jest pionierem w zakresie wdrażania rozwiązań ekologicznych w inwestycjach. W Nowych Warzymicach – drugim ze szczecińskich projektów – ekologia także odgrywa kluczowe znaczenie.

Oaza zieleni, ekologiczna przystań

Nowe Warzymice powstają w zielonej, podmiejskiej gminie Kołbaskowo. Pierwsze skrzypce w tej inwestycji niezmiennie gra przyroda – wskaźnik zabudowy wynosi jedynie 20 proc., a powierzchnia biologicznie czynna to ponad 45 proc. terenu. Na osiedlu zostały nasadzone łąki kwietne, wykonano zbiorniki na wodę opadową, która służy do podlewania licznych nasadzeń, montowane jest oświetlenie LED. Deweloper promuje także poruszanie się transportem niskoemisyjnym – powstają zarówno stojaki, jak i zadaszone parkingi – wiaty rowerowe.

– To rozwiązania zmniejszające ślad węglowy budynku, ale też pozwalające znacznie zmniejszyć koszty utrzymania nieruchomości dla klientów – wyjaśnia Karolina Bronszewska, członek Zarządu, Dyrektor Marketingu i Innowacji RONSON Development.

Na miarę czasów

Inwestycje RONSON doskonale wpisują się w trend wybierania mieszkań poza ścisłym centrum miasta, a jednocześnie dobrze z nim skomunikowanych. W bliskiej odległości od osiedla Nowe Warzymice znajdują się przystanki autobusowe, dzięki czemu w kwadrans można dostać się do Placu Kościuszki oraz stacji kolejowej PKP Szczecin Gumieńce, która daje możliwość podróży pociągami do Berlina. Nowa Północ, powstaje przy ulicy Sobola, którą od centrum miasta dzieli 15 minut jazdy. Natomiast do Polic dotrzemy w zaledwie 10 minut.

W niemal bezpośrednim sąsiedztwie znajdziemy jedno z ulubionych miejsc szczecinian – Puszcę Wkrzańską, gdzie można aktywnie spędzić czas uprawiając aktywnie sport np. biegając, czy też jeżdżąc na rowerze.



Starka

Szczecińskiej Starki losy niełatwe

STARKA – „SZCZECIŃSKIE PŁYNNE ZŁOTO W BECZKACH” CZY TEŻ „POLSKA WHISKY”. RÓŻNIE OKREŚLANY JEST TEN TRUNEK, Z KTÓREGO SŁYNIE STOLICA POMORZA ZACHODNIEGO. BO TO JEDYNE MIEJSCE W POLSCE, GDZIE SIĘ STARKĘ PRODUKOWAŁO. CZAS PRZESZŁY W TYM WYPADKU JEST WSKAZANY I ODPOWIEDNIO ZASTOSOWANY. SZCZECIŃSKA FABRYKA AKTUALNIE NIE DZIAŁA. CZAS GOSPODARCZYCH PRZEMIAN DLA NIEJ NIE OKAZAŁ SIĘ ŁASKAWY.

Podobno na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jednej ze szczecińskich tarocistek karty „powiedziały”, że nad gospodarką w mieście gromadzą się czarne chmury. Wskazała kilka konkretnych firm, które czekają poważne kłopoty. Jedną z nich miała być Szczecińska Wytwórnia Wódek Polmos. Ci, którzy słyszeli o tej przepowiedni znacząco pukali się w czoło. Lokalny przemysł przecież wtedy był w rozkwicie. A Polmos ze swoimi wyrobami m.in. sławną Starką miał się jak najlepiej. Ale minęło kilkanaście lat i kłopoty rzeczywiście zaczęły nękać lokalny przemysł. Upadła stocznia oraz kilka innych zakładów. Wśród nich znalazł się także Polmos.

Trochę historii

W 1863 roku, na wzgórzu, przy Turnerstrasse – dziś ulicy Jagiellońskiej szczeciński przedsiębiorca Herman Koch otworzył browar, nazwany później Victoria (Stettiner Victoria Brauerei). Wtedy też powstały słynne dwukondygnacyjne piwnice. Fabryka powstała na wzgórzu skąd nie tylko rozprzestrzenia się wyjątkowy widok na miasto. Takie położenie zapewniało znakomite warunki dla leżakowania i fermentacji produkowanego piwa. Browar Victoria działał do 1921 roku. Potem przekształcono go w wytwórnię wódek. Druga wojna światowa łaskawie obeszła się z budynkami zakładu – nie zostały zniszczone. W marcu 1946



roku wznowiono produkcję. Firma zaczęła działać pod nazwą Szczecińska Wytwórnia Wódek POLMOS. Od początku specjalizowała się w produkcji wódek naturalnych wymagających wieloletniego leżakowania – winiaki, whisky, śliwowice, wódki typu calvados oraz oryginalnej Starki – „szczecińskiego płynnego złota w beczkach”.

Starka to tradycyjna, wytrawna wódka zbożowa, produkowana w Polsce, na Litwie i Rosji. Znana jest od co najmniej XV wieku. Kto chciałby dowiedzieć się czegoś o pochodzeniu tego trunku najczęściej trafi na legendę o zakopywaniu beczek. Według niej tradycyjnie po narodzinach syna zakopywano w dębowej beczce żytni spirytus. Wykopywano ją na jego wesele. Czyli spoczywała w ziemi minimum kilkanaście lat. Ale według ekspertów to tylko ciekawa legenda nie mająca swojego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Bo drewniana beczka nie wytrzymałaby w ziemi tak długiego okresu. Tak naprawdę Starka miała leżakować w beczkach po węgierskich tokajach. Stąd też ma pochodzić jej wyjątkowy smak. Współcześnie wytwarzana jest z surówki mającej 90 procent alkoholu. Rozcieńczana do 60 procent i przechowywana przez rok w dużych beczkach. Następnie przelewa się ją do mniejszych beczek dębowych. Wtedy rozpoczyna się proces leżakowania i dojrzewania.

Niespełnione obietnice

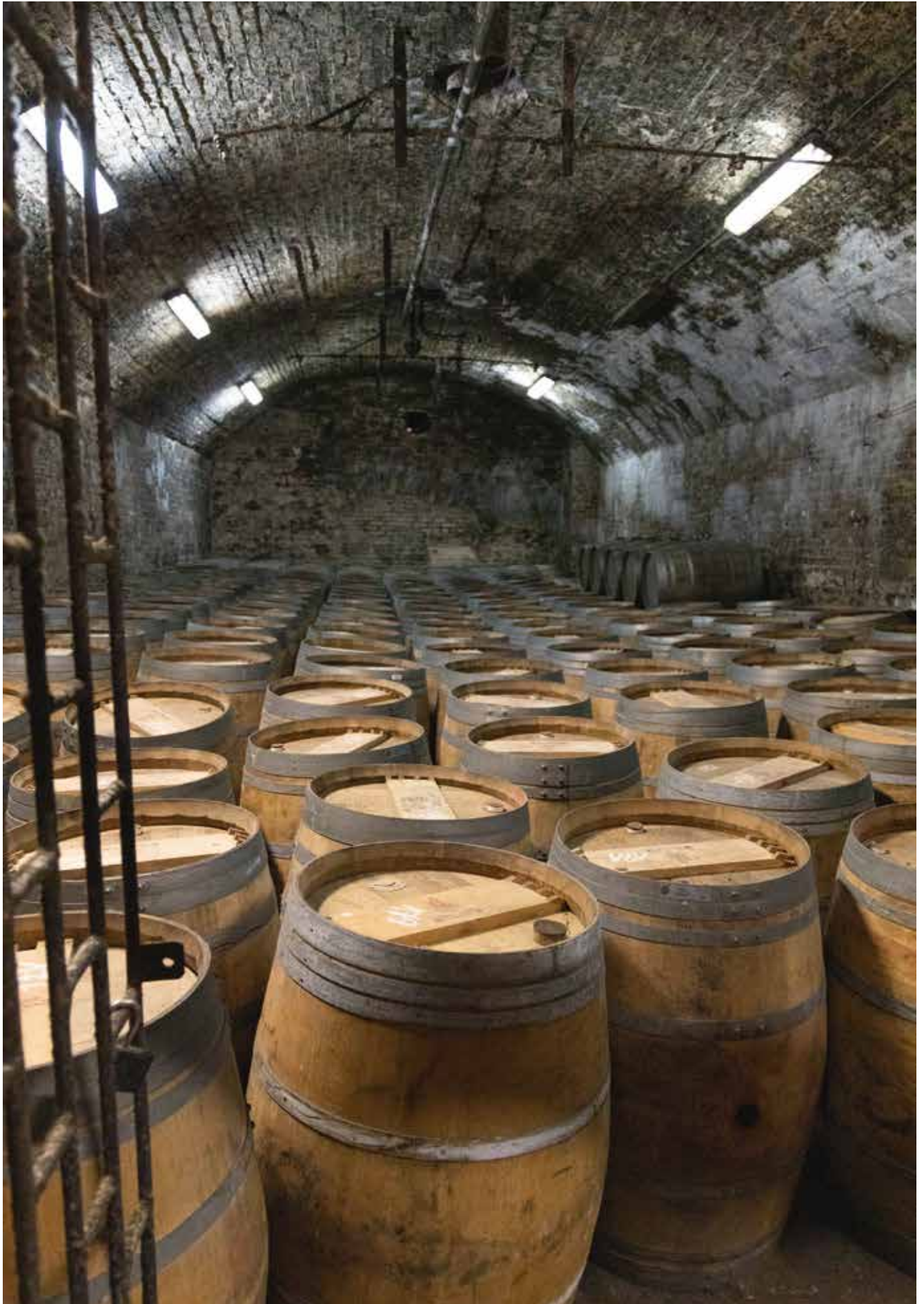
Transformacja gospodarcza do jakiej doszło w Polsce na początku lat 90. ubiegłego wieku nie wszystkim firmom wyszła na dobre. Część została przekształcona w zakłady o nowej formie właścicielskiej, inne podupadły lub zmieniły branżę, a niektóre zniknęły z rynku. W 2008 roku w stan upadłości została postawiona Szczecińska Wytwórnia Wódek Polmos. Spółka zatrudniała wtedy 100 osób. Rok później było już 70 pracowników. Produkcja stanęła. Po decyzji o likwidacji przedsiębiorstwa, podjętej przez sąd (gdy nie powiodły się próby porozumienia z głównymi wierzycielami) pracę straciło 50 kolejnych osób.

W 2010 roku majątek szczecińskiego Polmosu wyceniono na ponad 47 mln zł. Syndyk masy upadłościowej postanowił sprzedać firmę w całości. W pierwszej kolejności chciał zaspokoić roszczenia głównych wierzycieli, czyli Izby Celnej, Urzędu Celnego i banku BGŻ. Długi Polmosu wynosiły 40 mln zł. Należności wobec Izby Celnej, wraz z odsetkami - 26 mln zł. W 2010 roku w firmie zatrudnionych było już tylko 21 osób. Zakładano, że jeżeli firma zostanie sprzedana będą oni mogli szybko uruchomić produkcję. Nie udało się. Dopiero pod koniec 2012 roku za ponad 29 milionów złotych Polmos kupiło Gdyńskie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Agora. W skład nabytego majątku weszły m.in. piwnice i zmagazynowane tam trunki, również te będące w toku produkcji, znaki towarowe, wzory przemysłowe, receptury. Po przeniesieniu do stolicy Pomorza Zachodniego firma zmieniła nazwę na Szczecińska Fabryka Wódek Starka. Ale nadal nie było wiadomo, kiedy trunek trafi do sklepów. Ale nowe władze firmy były pełne optymizmu.

– Legendarny trunek powróci najpóźniej w czwartym kwartale 2013 roku – zapewniał reporter „Magazynu Szczeciński Prestiż” Sylwester Kłoskowski, dyrektor naczelny Szczecińskiej Fabryki Wódek Starka.

W piwnicach zakładu, w dębowych beczkach leżakowało wtedy ok. 330 tys. litrów żytniej surówki. Po rozcieńczeniu i rozlaniu w butelki można byłoby uzyskać około miliona litrów Starki. Piwnice szczecińskiego zakładu były wtedy jednym z największych składów alkoholu przechowywanych w dębowych beczkach w Europie. Spoczywały one na specjalnych kilkupoziomowych stelażach 20 metrów pod ziemią, na ponad 3 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Beczki o różnej wielkości, od 200 do tysiąca litrów. Najstarsza pochodzi z 1947 roku i ma około 6 tysięcy litrów. Największa – 38 tysięcy litrów. W jednej z piwnic znajdują się cztery duże beczki – każda po 25 tysięcy litrów każda.

– Dzięki warunkom jakie panują w podziemiach przy Jagiel-





łońskiej Szczecin, stał się wyłącznym producentem Starki. Najstarsza beczka została napełniona w 1947 roku. To duma i perła fabryki. Jest kilkadziesiąt beczek ze Starką półwieczną, wiele nieco późniejszych, a najmłodsze jakie posiadamy zostały zamknięte 12 lat temu. Przy każdej z beczek można zobaczyć wskaźniki, w których wyraźnie widać kolor leżakującego w nich trunku. Im starszy tym kolor ciemniejszy. Starka w najstarszej z beczek, tej z 1947 roku, jest niemal czarna – opowiadał „Prestiżowi” Sylwester Kloskowski.

Nowa Starka miała się pojawić w dwóch segmentach – Premium i Super Premium. Premium - marka mainstreamowa, osiągalna dla wszystkich. To Starka nie młodsza niż 15 letnia.

– Tej 10-letniej, najmniej wartościowej, nie zamierzamy w ogóle sprzedawać. Z kolei Super Premium, to wódka 30, 40 i 50-letnia, tutaj cena będzie już znacznie wyższa, ale z pewnością warta tego niezwykłego bukietu smakowego – zachwalał dyrektor.

Nowy właściciel zakładu zapewniał, że prowadzi rozmowy z kontrahentami i modernizuje fabrykę. Ale nie uruchomiono produkcji, rozlewania i sprzedaży. Na to była potrzebna zgoda Izby Celnej. W sprzedaży Starka pojawiła się dopiero w 2017 roku m.in. w dyskontach jednej z ogólnopolskich sieci handlowych. Kolejne problemy finansowe fabryki zaczęły się w połowie 2018 roku. Dwanaście miesięcy później cały jej majątek został wystawiony na sprzedaż za ponad 300 milionów złotych. Nie udało się jednak znaleźć inwestora. W 2019 roku odbyły się dwie licytacje 13,2 tysiąca butelek 40-procentowej „Starkę 3”. Jej bazą jest żytni destylat, który trzy lata dojrzewa w dębowych beczkach. Wartość licytowanego alkoholu wyceniono na 303,6 tys. zł. Ale licytacja zaczęła się od 151,8 tys. zł. Zwycięzca wygrał kwotą 152,8 tys. zł.

Fabryka zawiesiła produkcję 3 lata temu. Do marca tego roku działał przyzakładowy sklep firmowy w którym można było kupić Starkę. Ale zapasy trunku na sprzedaż już się wyczerpały. Pozostaje Starka ze sklepów on-line.

Jakieś fatum, czy co?

W marcu tego roku w lokalnych mediach pojawił się Komunikat

Prokuratury Okręgowej w Szczecinie. Nie był zbyt długi. Ale za to wzbudził prawdziwe zdumienie. Informacja dotyczyła jednego ze śledztw prowadzonych przez Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej. Dotyczy ono wyrządzenia szkody majątkowej spółce ... Szczecińska Fabryka Wódki „Starka”! Okazało się, że zarzuty postawiono czterem osobom.

„Ustalono, że podejrzane (M.K. i K.L.) zbyły określonym kontrahentom łącznie około 17.000 butelek alkoholu po zaniżonych cenach w stosunku do ceny rynkowej, a pieniądze stanowiące zapłatę za ten alkohol nigdy nie zostały przekazane na rachunek spółki, albowiem zostały rozliczone jako kompensata za fikcyjne usługi świadczone na rzecz Szczecińskiej Fabryki Wódek „Starka” sp. z o.o. z siedzibą w Szczecinie. Dodatkowo ustalono, że dwa pojazdy należące do spółki zostały sprzedane za kwotę o kilkadziesiąt tysięcy złotych odbiegającą od ich wartości rynkowej. Zgromadzony w toku postępowania materiał dowodowy, w tym zeznania świadków, oględziny zabezpieczonej dokumentacji pozwoliły na przedstawienie czwórce podejrzanych, w tym 2 członkom zarządu (M. K i K. L), osobie powiązanej z nimi i faktycznie kierującej działalnością spółki (D.L.) oraz osobie kierującej firmą zajmującą się ochroną (J.Ch.) zarzutu wyrządzenia spółce Szczecińska Fabryka Wódki „Starka” szkody majątkowej w wysokości nie mniejszej niż 1.700.000 zł. Wobec wszystkich podejrzanych zastosowano środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji połączonego z zakazem kontaktowania się, zakazu opuszczania kraju oraz poręczenia majątkowego. Podejrzanym za zarzucany podejrzanym czyn grozi kara pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

Piwnice do zwiedzania

Pomimo tego, że zakład nie funkcjonuje, można zwiedzać jego słynne piwnice. I to w dodatku z degustacją sławnych wyrobów. Tylko trzeba wcześniej zadzwonić do sekretariatu firmy, aby umówić się na wycieczkę. Grupa zwiedzających musi liczyć minimum 10 osób. Koszt 80 zł od osoby.

autor: Dariusz Staniewski / foto: Robert Stachnik

Wykorzystano materiały: Magazyn Szczeciński Prestiż, ciekawostki historyczne.pl, informacje prasowe



Idealna impreza nad morzem

SĄ TAKIE OKAZJE W ŻYCIU PRYWATNYM I ZAWODOWYM, KTÓRE WYMAGAJĄ SPECJALNEJ CELEBRACJI. MOŻE TO BYĆ OKRĄGŁY JUBILEUSZ PRACY W FIRMIE, ROCZNICA POWSTANIA SPÓŁKI ALBO... URODZINY, KTÓRE CHCE SIĘ OBEJŚĆ WYJĄTKOWO HUCZNIE. VIENNA HOUSE AMBER BALTIC MIEDZYZDROJE SPECJALIZUJE SIĘ W TEGO TYPU IMPREZACH. DOŚWIADCZONY ZESPÓŁ, DOSKONAŁA LOKALIZACJA NAD SAMYM MORZEM, WYJĄTKOWY DESIGN I EUROPEJSKA GOŚCINNOŚĆ TO RECEPTA NA IDEALNĄ IMPREZĘ W MIĘDZYZDROJACH.





Hotele biznesowe stereotypowo kojarzą się głównie z firmowymi konferencjami i „sztywnymi”, oficjalnymi galami. Jednak takie postrzeganie oferty hotelowej odchodzi do lamusa, szczególnie jeżeli spojrzymy na propozycje bankietowo-okolicznościowe obiektów nadmorskich. Lokalizacja nad samym morzem i wakacyjna atmosfera często same przez się wprowadzają dużo swobody, która może zostać w odpowiedni sposób wykorzystana przez organizatorów spotkań.

Vienna House Amber Baltic Miedzyzdroje jest takim miejscem, gdzie od przeszło 30 lat odbywają się spotkania i imprezy różnego formatu – od kameralnych warsztatów czy konferencji, przez małe imprezy okolicznościowe czy gale urodzinowe firm, po huczne wesela ze ślubem na plaży i uroczyste gale z udziałem celebrytów. Nie brakowało też rodzinnych okazji – przyjęć z okazji komunii, chrzcin czy 18-stek. Takie bogate doświadczenie hotelowego zespołu w organizacji wydarzeń sprawia, że nic nie jest pozostawione przypadkowi, a realizacja przebiega jak w zegarku. To w tym hotelu od lat odbywają się najważniejsze wydarzenia Summer Kite Festival i Festiwalu Gwiazd, organizowane jest Forum Ciepłowników Polskich czy Szczyt Gazowy Trójmorza.

Ekipa Vienna House zapewnia takim wydarzeniom odpowiednią oprawę, scenografię, a współpracująca agencja eventowa może zadbać o odpowiednie oświetlenie, nagłośnienie czy oprawę artystyczną. Do dyspozycji gości pozostają 194 pokoje i apartamenty – każdy z widokiem na morze oraz 60 miejsc parkingowych. W hotelu znajduje się wysmienita restauracja z autorskim

menu szefa kuchni Sebastiana Sikorskiego oraz kawiarnia Café Vienna, znana z wysmienitych ciast i tortów okolicznościowych, które są kulinarnymi dziełami sztuki miejscowych cukierników. Goście mogą relaksować się w strefie spa i wellness z basenami i saunami, a dzieci bawić się w sali zabaw Kapitan Nemo albo pograć w kręgle w kręgielni. Hotel jest przyjazny rodzinie, więc rodzice znajdują tu wiele udogodnień na czas pobytu w czasie okolicznościowej imprezy. Dzięki temu zorganizowanie chrzcin czy komunii w Vienna House Amber Baltic Miedzyzdroje również nie stanowi problemu. Hotel zapewnia też wszelkie standardy bezpieczeństwa, w tym epidemiologiczne – dostosowane do aktualnych wymogów.

Imprezę, galę czy bankiet można zorganizować tradycyjnie w jednej z 5 sal konferencyjnych, które w sumie mogą pomieścić do 750 osób lub też w bardziej kreatywnych przestrzeniach. Weselne garden party w hotelowym ogrodzie, kolacja na tarasie restauracyjnym wychodzącym na plażę, bankiet w przeszklonej restauracji On Deck z widokiem na morze, a może dyskoteka w kultowej Disco Amber? Możliwości jest naprawdę wiele – wszystko zależy od oczekiwań gości, możliwości technicznych oraz... pogody. Wigilijnego spotkania firmowego nie zorganizujesz na plaży, ale w ramach atrakcji możesz zaplanować wyjątkowy 3D mapping na hotelowej fasadzie od strony Alei Gwiazd albo pokaz sztucznych ogni na plaży. Następnego dnia po imprezie goście zregenerują się wysmienitym śniadaniem w hotelowej restauracji, spacerują się plażą lub promenadą po Miedzyzdrojach albo wybiorą na spacer do Wolińskiego Parku Narodowego. Czy nie brzmi to jak przepis na idealną imprezę?



VIENNA HOUSE
AMBER BALTIC
MIEDZYZDROJE

VIENNA HOUSE AMBER BALTIC MIEDZYZDROJE
Promenada Gwiazd 1. 72-500 Miedzyzdroje, Polska | Tel.: +48 91 3228 500
info.amberbaltic-miedzyzdroje@viennahouse.com | www.viennahouse.com



Północna Izba Gospodarcza: mocny i rzetelny głos przedsiębiorców

PÓŁNOCNA IZBA GOSPODARCZA – NAJWIĘKSZA BIZNESOWA ORGANIZACJA DZIAŁAJĄCA NA POMORZU ZACHODNIM TYM ROKU OBCHODZI JUBILEUSZ 25 LAT DZIAŁALNOŚCI. TO CZAS AKTYWNEGO DZIAŁANIA NA RZECZ NIE TYLKO LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW, ALE RÓWNIEŻ NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ. W TYM CZASIE IZBA WYPRACOWAŁA POZYCJĘ SOLIDNEGO I WIARYGODNEGO PARTNERA, SPRAWNIE DZIAŁAJĄCEGO SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO ORAZ AKTYWNEGO REPREZENTANTA ŚRODOWISKA POLSKIEGO BIZNESU, KTÓREGO GŁOS JEST SŁYSZANY I DOCENIANY.

Szczecińska Północna Izba Gospodarcza trafiła w czas budowania samorządu gospodarczego na Pomorzu Zachodnim. Zaczynało się skromnie, ale z wielką determinacją. Region potrzebował stowarzyszenia, które będzie reprezentować interesy rozwijającego się lokalnego biznesu. Odpowiedzią była inicjatywa 60 przedsiębiorców, którzy założyli PIG. Kolejne lata przynosiły prężny rozwój m.in. rozbudowywanie struktury organizacyjnej – powstawanie nowych oddziałów, pozyskiwanie nowych członków oraz poszerzanie zakresu działalności.

Czas aktywnego działania

– Przez te 25 lat mogliśmy zobaczyć, jak mocno zmieniła się gospodarka i przedsiębiorczość. Od raczkującej wolności gospodarczej, eksplozję gospodarczych sukcesów i pomysłów, po pandemię koronawirusa i wojnę w Ukrainie. Żyjemy w bardzo

trudnych, ale i interesujących czasach, a nasza instytucja pokazuje, jak ważny jest dla przedsiębiorców sprawnie działający samorząd gospodarczy – mówi Hanna Mojsiuk, prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie od 2020 roku.

PIG jest nie tylko największym samorządem gospodarczym w regionie, ale też aktywnie zabiera głos w najważniejszych sprawach dla wszystkich przedsiębiorców. Opinie, uwagi, analizy przygotowane przez jej zarząd i członków są przytaczane przez największe oraz najbardziej opiniotwórcze media w Polsce.

– W ciągu ostatnich trzech lat przygotowaliśmy ich kilkadziesiąt, stanowisk istotnych dla przedsiębiorców. Przeprowadziliśmy kilka kampanii informacyjnych oraz poszerzyliśmy naszą działalność o legalizowanie umów handlowych. Izba stała się także instytucją przewodnią w Unii Izb Odry i Łaby. To wszyst-



ko dzięki zaufaniu okazanemu nam przez przedsiębiorców oraz dzięki doskonałej organizacji pracy biura PIG – stwierdziła Hanna Mojsiuk.

Dodaje, że to właśnie czas pandemii był dla Izby szczególnie aktywny. – Nikt nie spodziewał się, że w 2020 roku gospodarka na świecie zostanie właściwie zresetowana. Wiele firm musiało dzwignąć się z poważnego kryzysu. Dla innych ten restart był szansą na rozwój i poukładanie swojego działania na nowo. Sytuacja była na pewno dla wielu firm trudna. Staraliśmy się być dla przedsiębiorców ważnym i wspierającym partnerem. Ostatnie lata to czas wielkich zmian gospodarczych. Dotychczas mówiło się, że pandemia koronawirusa jest gospodarczym „czarnym łabędziem”. Ja do tej listy dopisałabym również największą od trzech dekad inflację oraz oczywiście wojnę w Ukrainie, która rykoszetem odbija się na wszystkich przedsiębiorcach w Polsce. To wszystko wymaga od nas jako przedsiębiorców solidarności, aktywności i wspólnego głosu w najważniejszych sprawach. Cieszę się, że jest on ważny dla władzy, nie tylko samorządowej – dodaje prezes PIG.

W 2022 roku Izba objęła prezydencję w Unii Izb Odry i Łaby – zrzeszeniu gospodarczym, które obejmuje tysiące firm z Polski, Niemiec oraz Czech. Wcześniej – we wrześniu 2021 roku prezydentem tego stowarzyszenia została wybrana Hanna Mojsiuk, a sekretarzem dr Piotr Wolny, dyrektor biura PIG.

– Prezydencja, to szansa na wypłynięcie na jeszcze szersze wody. Podejmujemy tematy dotyczące nie tylko polskich przedsiębiorców, ale dbamy także o interesy naszych partnerów z Czech i z Niemiec. Zależy nam na tym, by o rozwoju gospodarczym mówiono w Unii Izb nie tylko z punktu widzenia interesów narodowych, ale także efektywnej i skutecznej współpracy gospodarczej – dodaje Hanna Mojsiuk.

Wiele pomysłów, jeden kierunek

Nie ma już miejsca na organizacje gospodarcze, które zajmują się tylko i wyłącznie sobą. Przedsiębiorcy oczekują realnej pracy na ich rzecz. – PIG wychodzi naprzeciw tym potrzebom, czego dowodem jest choćby ilość interwencji, jaka została podjęta przez nasze biuro w ostatnich latach. Działamy także międzynarodowo m.in. w tematach związanych z polsko-niemieckim pograniczem. Nie ma żadnego, ważnego zagadnienia, które umknęłoby naszej uwadze. Kiedy zostawałem prezesem Izby w 2018 roku, to chciałem, by ta instytucja otworzyła się na przedsiębiorców. Udało się. I ta strategia jest kontynuowana i ulepszana, co bardzo mnie cieszy – dodaje Jarosław Tarczyński, wiceprezes PIG.

Spotkania, integracja, wykłady i konferencje, są wpisane w działalność samorządu gospodarczego. Wydarzenia organizowane przez Izbę są zwykle na bardzo wysokim poziomie i przynoszą okazje nie tylko do spotkania, ale i do zdobycia wiedzy czy wymiany doświadczeń. – Izba jest organizmem żywym, wzbogaca się tym, co przyniosą do niej przedsiębiorcy. Cieszy to, że jest nas coraz więcej. To znaczy, że w ciężkich czasach, przedsiębiorcy czują potrzebę zrzeszenia się i obecności wśród ludzi, którzy czują oraz rozwiązują ich problemy – dodaje Mirosław Sobczyk, wiceprezes PIG.

Rola samorządu gospodarczego, jaką pełni Izba w dzisiejszych czasach będzie jeszcze bardziej potrzebna. – Za nami przeprowadzenie zachodniopomorskich przedsiębiorców przez pandemię koronawirusa i zawirowania wojenne w Ukrainie odczuwalne w Polsce. A przed nami widać już zmaganie się nie tyle ze spowolnieniem gospodarczym, ile z realnym kryzysem. To jest wyzwanie na najbliższy okres – wyprzedzające dostrzeganie zagrożeń w prowadzeniu bezpiecznej działalności gospodarczej przez naszych przedsiębiorców. W pojedynkę nikt sobie nie poradzi. Prętnie działający przedstawiciel przedsiębiorców – jakim jest Izba, to zarówno instytucja jak i wartość sama w sobie, w jej działalność warto inwestować. Dzisiejsze czasy wymagają większego angażowania się przedsiębiorców w życie gospodarcze, aby ich głos był słyszalny. Żeby wywierał skuteczny wpływ na poprawę regulacji prawnych, wprowadzanie dobrych praktyk gospodarczych oraz wsparcie pojedynczych podmiotów, które wymagają pomocy – komentuje Michał Wojtas, skarbnik Izby.

– Naszym celem i misją jest integracja środowiska biznesu.

Nasza organizacja od zawsze posiadała charakter otwarty, zrzeszając małe, średnie i duże firmy z całej północnej Polski, prowadzące działalność gospodarczą w sferze produkcji, handlu usług. Współpraca z Izbą, która pomaga, stoi na straży gospodarczej praworządności, jest wsparciem dla rozmaitych inicjatyw społecznych, daje ogromną satysfakcję. Dzięki wspólnym działaniom wierzę, że PIG nadal będzie jedną z najbardziej liczących się organizacji przedsiębiorców w Polsce – dodaje Magdalena Gajdamowicz, sekretarz Izby.

– Praca na rzecz przedsiębiorców jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i wyzwaniem, stymulowaniem nieustannego rozwoju gospodarczego naszego regionu. Ogromnie się cieszę, że PIG w ciągu 25 lat swojej działalności zdobyła zaufanie nie tylko przedsiębiorców, ale i również władz lokalnych oraz samorządowych, z którymi ma bardzo dobre relacje. Działając wspólnie, możemy więcej – podsumowuje Hanna Mojsiuk, prezes Izby.

autor: ds/foto:materiały PIG

Biologia po godzinach

KIEDY MYŚLIMY O KOREPETYCJACH SZKOLNYCH, TO ZAZWY-
CZAJ PRZYCHODZĄ NAM DO GŁOWY DWA PRZEDMIOTY:
MATEMATYKA I JĘZYK POLSKI, EWENTUALNIE JĘZYK OBCY.
TYMCZASEM POMOCY W NAUCE POTRZEBUJEMY W ZNACZ-
NIE SZERSZYM ZAKRESIE. BIOMED TO KAMERALNA FIRMA,
KTÓRA POWSTAŁA Z PASJI DO PRZEKAZYWANIA WIEDZY
Z ZAKRESU BIOLOGII. O TYM JAK WYGLĄDAJĄ ZAJĘCIA, KTO
KORZYSTA Z KOREPETYCJI I DLACZEGO BIOLOGIA TO TAKA
PIĘKNA DZIEDZINA NAUKI, ROZMAWIAMY Z WŁAŚCICIELKĄ
FIRMY I NAUCZYCIELKĄ MAŁGORZATĄ BONIEK-KACAK.

Kto korzysta z korepetycji z biologii? I skąd zamiłowanie do tego przedmiotu?

Korepetycji z biologii zaczęłam udzielać przypadkiem jako studentka. Znajomi moich rodziców poprosili o zajęcia wspomagające dla córki i tak się zaczęło. Mimo późniejszej pracy w szkole cały czas korepetycje były ze mną. Bardzo lubię kontakt z młodzieżą, ich energia zawsze mi się udziela, a przekazywanie wiedzy i ten moment, w którym widzę i słyszę, że „już wszystko rozumiem”, jest satysfakcjonujący. Biologia to przedmiot, który otwiera wiele drzwi. Zdając maturę z biologii, można dostać się na medycynę, farmację, psychologię, dietetykę i wiele innych kierunków. Korepetycje są skierowane głównie do uczniów, którzy wybrali rozszerzenie z biologii i przygotowują się do zdawania jej na maturze, ale mamy też uczniów, którzy biorą udział w konkursach przedmiotowych i olimpiadach. Czasami uczeń, będąc w klasie o innym profilu, widzi, że jednak nie jest to ścieżka dla niego, a na przeniesienie do klasy z rozszerzoną biologią już za późno. Takich uczniów także prowadzimy, bo oprócz mnie w Biomedzie pracuje dr Iwona Bielat i razem prowadzimy „nasze dzieciaki”.

Jak wyglądają lekcje?

Pracujemy w małych grupach i każda ma inne potrzeby, które staramy się zaspokoić. Są uczniowie, którzy potrzebują więcej wsparcia merytorycznego, są też tacy, którzy wiedzy mają sporo, ale mają problem z przelaniem jej na papier, są również takie osoby, którym biologia kojarzy się z wkuwaniem na pamięć i otwarcie mówią, że nie przepadają za tym przedmiotem. Z tymi uczniami pracujemy inaczej, ponieważ przedmiot musimy „odczarować”, czyli spowodować, że zaczną się w nim dobrze czuć. Na zajęciach wykorzystujemy różne środki dydaktyczne, ciekawe artykuły naukowe, pracę z mikroskopami, fragmenty programów przyrodniczych, wyjścia, gry dydaktyczne, kolorowe i przystępne notatki. Od tego roku zaczynamy pracę z interaktywnym programem Corinth, gdzie uczniowie będą



mogli zobaczyć to, co dla ludzkiego oka i mikroskopu optycznego byłoby niemożliwe.

Biologia to szeroka nauka, która obejmuje życie, przyrodę, ekologię. Proszę mi opowiedzieć, o czym tak naprawdę mówi.

Biologia pozwala szerzej spojrzeć na świat, pozwala zrozumieć mechanizmy i procesy, które umożliwiają organizmom życie. Biologia jest z nami codziennie. To ona pozwala nam istnieć. Zrozumienie działania tych procesów, ułatwia nam funkcjonowanie. Np. to co jemy, wpływa na nasz mikrobiom jelitowy a ten, w dużym uproszczeniu, oddziałuje na nasze samopoczucie. Takich przykładów mogłabym wymienić setki. Biologia jest jak puzzle, składa się z wielu dziedzin, które łączą się ze sobą i tworzą jeden obraz.

Jak Pan ocenia aktualnie biologię w szkołach? Na jakim jest poziomie?

No cóż, nauczyciele nigdy nie mieli łatwo, ale tak źle jak teraz to chyba nigdy nie było. Klasy są przepełnione, zresztą tak samo podstawa programowa. Wymagania ministerstwa edukacji nijak się mają do możliwości szkół. Nauczyciele starają się przekazać jak najwięcej wiedzy, ale przy takim przeładowaniu materiału i ciągłych zmianach w systemie edukacji, ciężko jest uczyć tak, aby dotrzeć do każdego ucznia. Korepetycje, zajęcia dodatkowe są po to, aby określony uczeń mógł spokojniej tę wiedzę nabyć. Poza tym nauczanie zdalne zrobiło swoje i uczniowie starają się nadrobić ten czas i materiał, wspomagając się dodatkowymi zajęciami. Cieszy mnie fakt, że młodzież zdaje sobie sprawę z tego i dzielnie pracuje, aby zapewnić sobie lepszą przyszłość.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aleksandra Kupis / foto: materiały prasowe

safebox24

SAFEBOX24 TO PIERWSZY, OGÓLNOPOLSKI, NIEZALEŻNY OPERATOR DEPOZYTOWO-SKARBOWY. W 2019 ROKU SAFEBOX24 WYBUDOWAŁ OD PODSTAW NOWOCZESNY, BEZPIECZNY, CERTYFIKOWANY SKARBIEC W WARSZAWIE, Z DOSTĘPEM DO SKRYTEK DEPOZYTOWYCH 24/7. W 2020 ROKU SAFEBOX24 WYBUDOWAŁ KOLEJNY OBIEKT W CENTRUM KRAKOWA — NAJBARDZIEJ NOWOCZESNY, AUTOMATYCZNY OBIEKT SKARBOWO-DEPOZYTOWY W POLSCE, RÓWNIEŻ Z DOSTĘPEM DO SKRYTEK DEPOZYTOWYCH 24/7. W 2022 ROKU SAFEBOX24 PRZEJĄŁ NAJSTARSZY PRYWATNY SKARBIEC W POLSCE – OBIEKT SKARBOWO-DEPOZYTOWY W LUBLINIE ORAZ OBIEKT SKARBOWO-DEPOZYTOWY W SZCZECINIE. OBECNIE SAFEBOX24 ROZPOCZĄŁ PRACĘ NAD NOWOCZESNYM SKARBCEM W CENTRUM ŁODZI. DOCELOWO SAFEBOX24 PLANUJE OTWARCIE KILKUNASTU OBIEKTÓW SKARBOWO-DEPOZYTOWYCH NA TERENIE POLSKI I ZA GRANICĄ.



SKARBCE SAFEBOX24:

- SKARBIEC WARSZAWA — UL. KOSZYKOWA 49A, LU4, 00-659 WARSZAWA
- SKARBIEC KRAKÓW — UL. ŚW. SEBASTIANA 16, LU2, 31-049 KRAKÓW
- SKARBIEC LUBLIN — UL. KOWALSKA 5, 20-115 LUBLIN
- SKARBIEC SZCZECIN — UL. ŚLĄSKA 43A, 70-431 SZCZECIN
- SKARBIEC ŁÓDŹ (WKRÓTCE) - OGRODY GEYERA, UL. PIOTRKOWSKA 293/305, 90-369 ŁÓDŹ

UBEZPIECZENIE I PRZECHOWYWANIE

W skarbcach Safebox24 każda skrytka depozytowa jest ubezpieczona od wszelkich ryzyk w Lloyd's Insurance Company S.A., światowego lidera w ubezpieczeniach wysokiej klasy obiektów skarbowo-depozytowych. Każdy klient ma możliwość ubezpie-

czenia skrytki depozytowej w wybranym przez siebie limicie do 1 miliona złotych, bez ujawniania zawartości.

W skrytce depozytowej można przechowywać m.in. ważne dokumenty, oszczędności, metale szlachetne, diamenty, broń bez amunicji, dyski i archiwa danych czy też pamiątki o wartości sentymentalnej. Skrytka depozytowa może być wynajęta i ubezpieczona przez osobę fizyczną lub na firmę. Do każdej skrytki można ustanowić pełnomocników.

METALE SZLACHETNE

Mennica.Online to nowoczesny dealer złota i innych metali szlachetnych w postaci sztabek oraz monet inwestycyjnych. Oferujemy produkty najwyższej jakości, konkurencyjne ceny i profesjonalną obsługę Klienta. Mennica. Online oferuje sprzedaż i dostawę metali szlachetnych na terenie całej Polski oraz przechowywanie sztabek i monet inwestycyjnych w skarbcach Safebox24.

Mennica.Online



safebox24

SAFE DEPOSIT BOXES 24/7

Idealbox Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, 00-545 Warszawa, ul. Marszałkowska 58, wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy pod numerem KRS: 0000657685, NIP: 951-242-67-29, REGON: 366307249, Kapitał zakładowy: 93.000 zł, w całości wpłacony.
www.safebox24.pl www.mennica.online, tel. +48 22 122 52 35 kom. +48 539306116



Dwie pasje, jeden salon

SALON PRIMAVERA FURNITURE & EQUI-FASHION POWSTAŁ Z POŁĄCZENIA DWÓCH PRESTIŻOWYCH MAREK. WŁAŚCICIEL PIERWSZEJ Z NICH JEST TAKŻE MIŁOŚNIKIEM JEŹDZIECTWA, CO PRZEKŁADA SIĘ NIE TYLKO NA AKTYWNY UDZIAŁ W ZAWODACH I PROWADZENIE WŁASNEGO OŚRODKA JEŹDZIECKIEGO „EKWADOR” NA MAZURACH, ALE TERAZ TAKŻE NA ASORTYMENT JEGO SALONU. MOŻNA W NIM ZAKUPIĆ NAJNOWSZĄ KOLEKCJĘ KANAP WYPOCZYNKOWYCH ORAZ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI SPRZĘT JEŹDZIECKI. JEDNO I DRUGIE JEST BOWIEM SYNONIMEM WYGODY I LUKSUSU.







PRIMAVERA
FURNITURE

EQUI-FASHION
STORE ONLINE

Primavera Furniture & Equi-Fashion
Szczecin, ul. Hangarowa 13, tel. 501 833 514, szczecin@primaverafurniture.pl
Salony Primavera Furniture:
Gdańsk, al. Grunwaldzka 211, tel. 532 207 932, gdansk@primaverafurniture.pl
Warszawa, ul. Jagiellońska 82B, tel. 518 956 218, warszawa@primaverafurniture.pl
Barczewski Dwór 7, 883 364 835, sklep@primaverafurniture.pl
f @primaverafurniturePL | @primaverafurniture
www.primaverafurniture.pl

KLINIKA ZAWODNY – PREKURSOR TERAPII LASEROWYCH W POLSCE

LASERY W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ STAŁY SIĘ POWSZECHNE. KAŻDY SŁYSZAŁ O TEJ TECHNOLOGII, A WIELE OSÓB JEJ DOŚWIADCZYŁO NA WŁASNEJ SKÓRZE. W JAKICH TERAPIACH POMAGAJĄ PACJENTOM ORAZ NA CZYM POLEGA ICH WYJĄTKOWOŚĆ, O TYM ROZMAWIAMY Z DR. N.MED. PIOTREM ZAWODNYM, CHIRURGIEM I LEKARZEM MEDYCYNY ESTETYCZNEJ.





Klinika Zawodny słynie z laserów najwyższej jakości. W Pana klinice wykorzystywane są od dawna. Jeśli chodzi o niektóre terapie i rodzaje technologii, to Pana klinikę można w tej dziedzinie nazwać prekursorem. Jak długo korzysta Pan z laserów?

Rzeczywiście moje doświadczenia z laseroterapią trwają już ponad dwadzieścia lat, natomiast w 2008 roku wraz z inwestycją w cztery najwyższej, światowej klasy lasery moja praktyka znacznie przyspieszyła. Lasery stopniowo wchodziły na rynek medycyny estetycznej i choć miały wielu zwolenników wśród lekarzy, niewiele gabinetów w Polsce oferowało takie możliwości. Cieszę się, że decydując się na rozpowszechnianie tej technologii, udostępniliśmy zarówno narzędzie pracy dla lekarzy i specjalistów, jak i sposób na nowatorskie leczenie dla dużej liczby pacjentów.

Poza zabiegami z zakresu medycyny estetycznej jest Pan przede wszystkim chirurgiem. Doktorze, co sprawiło, że wybrał Pan także lasery jako jedno z narzędzi w swojej pracy? Co w tej technologii jest według Pana wyjątkowe?

Lasery w rękach doświadczonego specjalisty są wyjątkowym narzędziem, które w wielu przypadkach przynosi szybszy i skuteczniejszy efekt. Dla mnie oczywistą sprawą jest to, że sam laser nie zastąpi chirurga ani większości zabiegów chirurgicznych, jest to jednak z pewnością technologia przełomowa. Wyjątkowe w laserach jest to, że umożliwiły one osiągnięcie spektakularnych efektów, często nieosiągalnych innymi technikami – na przykład zamykanie naczyń, likwidacja blizn, rozstępów, trwała depilacja, usuwanie niechcianego tatuażu czy makijażu permanentnego. To takie zabiegi, o których wcześniej nie było mowy bez drastycznych rozwiązań. Rozwój technologii laserowej pozwala nie tylko osiągać rewelacyjne i długotrwałe efekty, ale także uzyskać w tych przypadkach tzw. chirurgiczną precyzję.

Wykonuję wiele zabiegów, w których posługuję się jednocześnie różnymi technologiami – dla przykładu do plastyki powiek – używam skalpela, lasera oraz noża elektromagnetycznego. W zależności od etapu zabiegu i chęci uzyskania maksymalnych korzyści z danej techniki. Umiejętności chirurga w połączeniu z dobrej jakości sprzętem oraz różnorodne techniki i technologie, dają powodzenie zabiegów, a co za tym idzie – satysfakcję z efektu u pacjenta.

W takim razie, jakie posiadacie rodzaje laserów i czym się one charakteryzują?

Każdy laser, który wybieramy to sprawdzona i najwyższej jakości technologia. Czasami zdarza się nam dłużej przyglądać pewnym nowościom, tylko po to, aby nabrać pewności co do ich skuteczności. Zabiegi, które oferujemy w Klinice Zawodny przeszły przez naszą własną „selekcję”. Dotychczas wykonaliśmy

kilkanaście tysięcy zabiegów laserowych, a zaufało nam ponad dziesięć tysięcy pacjentów i dlatego koniecznym jest, aby urządzenia, które wybieramy były najwyższej jakości.

W ten sposób znalazły się właśnie w naszej klinice dwa potężne lasery pikosekundowe czołowych amerykańskich firm Cutera i Cynosure, które cieszą się największym uznaniem w branży. Lasery pikosekundowe stosujemy do usuwania wszystkich kolorów tatuażu i makijażu permanentnego, przebarwień oraz do odmładzania skóry. Posiadamy trzy platformy laserowe do usuwania zmian naczyniowych (Cutera Excel V+, Alma Harmony, Quantum SR+DL). Do leczenia blizn, rozstępów, głębokiego odmładzania skóry stosujemy trzy lasery CO2 (Encore DeepFX+ActiveFX, SmartXide, UML25), które obecnie są nie do zastąpienia, jeśli chodzi o wiele zabiegów chirurgicznych, z zakresu medycyny estetycznej, chirurgii plastycznej czy ginekologii estetycznej. W Klinice posiadamy także dwie platformy do epilacji laserowej, czyli do trwałego usuwania owłosienia. Oczywiście lasery dzielą się na wiele kategorii, o których można jeszcze dużo powiedzieć. W skrócie wspomnę tylko, że posiadamy także lasery erbowe do innych typów odmładzania i przebudowy skóry oraz laser lipolityczny do trwałego usuwania tkanki tłuszczowej i liftingu podskórnego.

W jakim kierunku, Pana zdaniem, zmierza medycyna estetyczna?

Niewątpliwie celem nowoczesnej medycyny estetycznej jest osiągnięcie coraz bardziej spektakularnych efektów, najlepiej w krótkim czasie i z jak najmniejszą inwazyjnością. Zaletą i dobrym kierunkiem, jest rozwój medycyny regeneracyjnej. Lecz jednocześnie, niestety, często zapomina się o profilaktyce, która kiedyś – u podstaw medycyny estetycznej – była co najmniej tak ważna jak zabiegi korekcyjne. Firmy produkujące sprzęt wykorzystywany w medycynie estetycznej nie ustają w wymyślaniu technologii, co daje nam coraz większe możliwości. Zabiegi odpowiednio planowane i wykonywane zaczynają przynosić jeszcze lepsze i bardziej naturalne efekty i co dla nas najważniejsze – zaczynają dawać naszym pacjentom jeszcze więcej satysfakcji.

Dziękuję za rozmowę.





Medycznie & Estetycznie

DR N. MED. MARCIN WIŚNIEWSKI

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ, SPECJALISTA TRANSPLANTOLOGII KLINICZNEJ, MIĘDZYNARODOWY TRENER IMPLANTACJI NICI SILHOUETTE SOFT, TRENER W ZAKRESIE PRZESZCZEPIANIA KOMÓREK MACIERZYSTYCH, POCHODZĄCYCH Z TKANKI TŁUSZCZOWEJ, ZASTOSOWANIA KWASU, HIALURONOWEGO ORAZ BIOSTYMULATORA TKANKOWEGO ELLANSE.

Wiedza, zaufanie, współpraca

GABINET MEDYCYNY ESTETYCZNEJ CZY KOSMETOLOGICZNY? KIEDY, DO KOGO I W JAKIM PRZYPADKU SIĘ UDAĆ? ORAZ JAKIE WARUNKI POWINIEN SPEŁNIAĆ LEKARZ, ŻEBY PACJENT, ODWIEDZAJĄC GO, CZUŁ SIĘ KOMFORTOWO I PEWNIEM? MIĘDZY INNYM NA TE PYTANIA, SPRÓBUJEMY ODPOWIEDZIEĆ W ROZMOWIE Z DR N. MED. MARCINEM WIŚNIEWSKIM, SPECJALISTĄ CHIRURGII OGÓLNEJ I TRANSPLANTOLOGII KLINICZNEJ.

Panie doktorze, wybierając się po raz pierwszy do gabinetu medycyny estetycznej, na co powinniśmy zwrócić uwagę?

Przede wszystkim należy pamiętać, że większość zabiegów wykonywanych w zakresie medycyny estetycznej ma charakter inwazyjny. Bardzo ważne są kompetencje, doświadczenie i uprawnienia osoby wykonującej takie zabiegi, a także umiejętności oraz możliwości leczenia ewentualnych powikłań, które zawsze mogą wystąpić. Drugim istotnym czynnikiem są produkty stosowane podczas zabiegu. Każdy z nich powinien być certyfikowanym wyrobem medycznym dopuszczonym do stosowania na terenie Unii Europejskiej. Niestety zdarzają się przypadki, że np. do mezoterapii stosowane są produkty, które w ogóle nie posiadają rejestracji do wstrzyknięć. Podobnie jest z popularną lipolizą iniekcyjną. Obecnie w Polsce nie istnieją preparaty zarejestrowane do tego typu zabiegu, a co ta tym idzie stosowane są off label (poza wskazaniami). Związane jest to z wysokim ryzykiem wystąpienia działań niepożądanych i brakiem udowodnionej skuteczności działania.

W jakim przypadku możemy skorzystać z pomocy kosmetyologa, a kiedy z pomocy lekarza?

Najlepsze efekty daje ścisła współpraca pomiędzy lekarzem i kosmetyologiem. Zabiegi inwazyjne, związane z naruszeniem ciągłości skóry, wprowadzeniem czasowych implantów, jakim jest kwas hialuronowy czy nici liftingujące, biostymulatorów tkankowych czy produktów krwiopochodnych jak osocze bogatopłytkowe, powinny być wykonywane wyłącznie przez lekarza. Podobnie jest z toksyną botulinową, czyli tzw. botoxem. Jest to lek dostępny wyłącznie na receptę i przeznaczony do iniekcji wyłącznie przez lekarza. Jeżeli chcemy osiągnąć optymalne efekty dobrze jest także skorzystać z szerokiego wachlarza zabiegów kosmetyologicznych. Odpowiednio dobrane produkty do pielęgnacji domowej w połączeniu z zabiegami gabinetowymi zapewnią skórze odpowiedni nawilżenie, napięcie i pozwolą cieszyć się jej pięknym wyglądem przez długi czas. W moim przypadku ta współpraca jest doskonała. Wszystkie zabiegi inwazyjne oraz te, które wiążą się z użyciem laserów lub urządzeń wysokoenergetycznych, wykonuję osobiście. Natomiast

zabiegi pielęgnacyjne oraz inne zabiegi aparaturowe jak np. fala uderzeniowa czy radiofrekwencja monopolarna, wykonywane są przez kosmetyologa.

Jak przebiega wizyta w gabinecie?

Zbieram dokładny wywiad dotyczący stanu jego zdrowia. Jest to niezwykle istotne, aby ustalić ewentualne przeciwwskazania do danej terapii. Po ustaleniu problemu, z jakim się zgłosił i jego oczekiwań, przechodzę do omówienia konkretnych zabiegów. Staram się dokładnie wyjaśnić, na czym taki zabieg będzie polegał, jakie mogą być powikłania i efekty uboczne, a także jakie realne efekty jestem w stanie osiągnąć i jaką alternatywą mogę zaproponować. Wspólnie ustalamy plan działania. Podstawą tutaj jest zaufanie.

Czy działanie lekarza kończy się z wyjściem z gabinetu po skończonym zabiegu?

Lekarz wykonujący zabieg przyjmuje na siebie odpowiedzialność za pacjenta oraz ewentualne konsekwencje wykonywanych zabiegów. Ta odpowiedzialność nie kończy się w momencie, kiedy opuszcza on gabinet ani nawet po zakończeniu rekonwalescencji. Pacjent powinien mieć pełne poczucie bezpieczeństwa oraz pewność tego, że zawsze może liczyć na pomoc.

Odwiedzając gabinet medycyny estetycznej, czasem jesteśmy pełni obaw. Jak przekonać pacjenta, że nie ma się czego bać?

Nigdy nie staram się przekonywać pacjenta, natomiast zawsze staram się go dokładnie informować. Pełna wiedza na temat zabiegu pozwala pacjentowi podjąć świadomą decyzję, ponieważ każda ingerencja oraz każdy zabieg niosą ze sobą większe lub mniejsze ryzyko. Bardzo ważne jest, aby osoba wykonująca zabieg miała odpowiednie kompetencje, umiejętności, a także możliwości pomocy i leczenia w przypadku wystąpienia powikłań.

autor: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe



NOWE MIESZKANIA W ŚRÓDMIEŚCIU SZCZECINA



POCZUJ DYNAMIKĘ I HARMONIĘ MIASTA!



Biuro sprzedaży: **+48 801 110 111**

www.ep7.pl



GABINET BEAUTY HAND & FEET

KATARZYNA WOŹNIAK

ZABIEGI PODOLOGICZNE

ODCISKI, MODZELE, NAGNIOTY, WRASTAJĄCE PAZNOKCIE,
KLAMRY ORTONYKSYJNE, USUWANIE BRODAWEK WIRUSOWYCH,
REKONSTRUKCJA PAZNOKCI

PEDICURE KOSMETYCZNY

PEDICURE HYBRYDOWY

MANICURE HYBRYDOWE

MANICURE

STYLIZACJA BRWI I RZĘS

MAKIAŻ PERMANENTNY

UL. BEMA 11, SZCZECIN

TEL: 883 636 433 | TEL: 91 48 91 682

Mięśniaki: nie takie straszne

MIĘŚNIAKI MACICY TO NAJBARDZIEJ POWSZECHNA FORMA NIEZŁOŚLIWYCH NOWOTWORÓW MACICY. POWSTAJĄ NA SKUTEK NAMNAŻANIA SIĘ KOMÓREK MIĘŚNIA MACICY, TWORZĄC GUZ. DZIĘKI ODPOWIEDNIEJ I SZYBKIEJ DIAGNOZIE ORAZ DOBRZE DOBRANEMU LECZENIU, KAŻDA Z PAŃ MOŻE W DOŚĆ KRÓTKIM CZASIE POWRÓCIĆ DO ZDROWIA.

Problem ten przede wszystkim dotyczy kobiet w wieku rozrodczym – może występować u 70% pań, ale także u 25% hormonalnie czynnych kobiet. – Objawy kliniczne mięśniaków są naprawdę nieprzyjemne i uciążliwe – mówi dr n. med. Dorota Gródecka, specjalista ginekolog położnik. – Zaczynając od obfitych krwotocznych miesiączek, które często skutkują przewlekłą niedokrwistością, mogą pojawiać się również krwawienia międzymiesiączkowe. Niestety mięśniaki często prowadzą do niepłodności i niepowodzeń położniczych. Dodatkowo objawami, które powinny nas zaniepokoić są: bóle brzucha, bóle okolicy lędźwiowo-krzyżowej, uczucie dyskomfortu w podbrzuszu, dysfunkcja seksualna oraz zaburzenia funkcjonowania układu moczowego.

Pomimo tak długiej listy objawów, jest wiele różnych form leczenia tego schorzenia. Mięśniaki macicy można usunąć nieoperacyjnie, poprzez leczenie hormonalne a także przy zastosowaniu nowoczesnych technik ablacji oraz przez embolizację tętnic macicznych. Można je również usunąć chirurgicznie. – U kobiet w wieku około – i pomenopauzalnym z objawowymi mięśniakami, złotym standardem jest leczenie radykalne, czyli usunięcie macicy lub amputacja trzonu macicy z obustronnym profilaktycznym usunięciem jajowodów – mówi dr Gródecka. – Wybór dostępu operacyjnego (brzusznego, laparoskopowego lub pochwowego) opiera się na szczególnej analizie sytuacji klinicznej pacjentki, a także na możliwościach i doświadczeniu lekarza operującego.

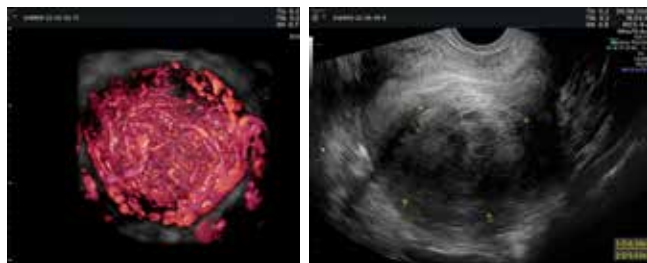
Jedną z metod, którą stosuje się u kobiet w wieku rozrodczym, jest miomektomia, czyli wyluszczenie mięśniaków macicy. – Wyluszczenie mięśniaków wiąże się z dłuższym czasem operacji i większą utratą krwi w porównaniu do wycięcia macicy. Ponadto 10% z tych pacjentek będzie w przyszłości wymagała radykalnego leczenia – mówi ginekolog. – Ten rodzaj leczenia zależy także od wielu czynników, takich jak: liczba, wielkość i położenie mięśniaków, a także od oczekiwań samej pacjentki.

Kolejna metoda to histeroresekcja mięśniaków (histeroskopia operacyjna). Stosuje się ją w przypadku mięśniaków znajdujących się w jamie macicy i mięśniaków podśluzówkowych. Tą metodą można usunąć zmiany do 3 cm średnicy. – Każda pacjentka po histeroskopowym usunięciu mięśniaka, a planująca ciążę powinna mieć zaproponowaną „earla second-look hysteroscopy” czyli histeroskopię kontrolną – zaznacza dr Gródecka. – W znacznym stopniu poprawia to wyniki położnicze, czyli zajście w ciążę i posiadanie upragnionego dziecka.



Mięśniaki można usunąć również poprzez zabieg laparoskopowy. – Ten zabieg ma wiele zalet – podkreśla lekarz. – Są to: mniejsza utrata krwi, większa precyzja operowania a tym samym mniejszy uraz tkankowy, mniejszy ból pooperacyjny, a co za tym idzie mniejsza ilość przyjmowanych leków przeciwbólowych, mniejsza liczba powikłań oraz szybszy powrót do pełnej sprawności i aktywności i znacznie lepszy efekt kosmetyczny. Zwyczajowo do leczenia laparoskopowego kwalifikują się mięśniaki o wielkości nie przekraczającej 10 cm, ale istotna jest każdorazowo indywidualizacja kwalifikacji.

Minilaparotomia to kolejna technika, do tego bezpieczna i efektywna. To zabieg brzuszny wykonywany z niewielkiego dostępu chirurgicznego, czyli kilkunastocentymetrowego nacięcia tkanek. – Jest jeszcze wspomniana wcześniej miomektomia, ale wykonywana drogą laparotomii, która polega na wykonaniu operacji z dostępu brzuszego – wymienia dr Dorota Gródecka. – Stosuje się ją przy wyborze leczenia oszczędzającego (zachowanie macicy) u pacjentek z dużymi, mnogo występującymi mięśniakami. W tym przypadku należy liczyć się z większym ryzykiem operacyjnym, do którego należą: silniejsze krwawienie, uszkodzenie pęcherza moczowego, uszkodzenie jelita a także z odczuwaniem większego bólu pooperacyjnego. Okres powrotu do pełnej sprawności i aktywności jest tutaj wydłużony, a blizna ma długość około 12-15cm.



To co cechuje zabiegi wykonywane w Gabinetach Tuwima to profilaktyka przeciwrzostowa – Każda operacja wiąże się z ryzykiem powstania zrostów, zarówno wewnątrztrzonowych jak i wewnątrzmacicznych – podkreśla ginekolog. – Jednak podejmowane przez nas działania służą jak najlepszemu gojeniu się blizny. Ma to istotne znaczenie kliniczne u młodych kobiet deklarujących chęć posiadania potomstwa. My łączymy dobre techniki operacyjne z wysokiej jakości materiałami do szycia.

ak/ foto: materiały prasowe



Substancje humusowe – przełom w pielęgnacji skóry atopowej

ATOPOWE ZAPALENIE SKÓRY (AZS) TO JEDNA Z CHOROÓB CYWILIZACYJNYCH, NA KTÓRĄ ZAPADA CORAZ WIĘCEJ OSÓB. MA PRZEWLEKŁY I NAWRACAJĄCY CHARAKTER, PRZEZ CO JEST OGROMNIE KŁOPOTLIWA. PRZEJAWIA SIĘ SILNYM, UPORCZYWYM ŚWIĄDEM I OBECNOŚCIĄ ZMIAN SKÓRNYCH. TAKA SKÓRA WYMAGA SZCZEGÓLNEJ PIELĘGNACJI.

Na rynku pojawiła się nowa innowacyjna seria kosmetyków do pielęgnacji skóry atopowej pn. Humitopic. Preparaty te zawierają dwa kwasy: fulwowy i huminowy, czyli kwasy humusowe, które pozyskiwane są m.in. z węgla brunatnego. O działaniu tych kwasów, właściwościach leczniczych węgla i o samych kosmetykach, rozmawiamy z autorką ich receptury, chemikiem dr Kamilą Maślowską z Coalab, spółki badawczo-rozwojowej, zajmującej się innowacyjnymi sposobami wykorzystywania węgla w różnych gałęziach przemysłu.

Pani doktor, proszę powiedzieć, czym są te kwasy i na czym polega ich działanie i innowacyjność?

Kwasy humusowe – kwas huminowy i kwas fulwowy, to aktywne związki, które mają charakter supercząsteczek. Są to skomplikowane układy o dużej aktywności chemicznej i biologicznej. Występują w środowisku wodnym i lądowym. Bogate w kwasy humusowe są m.in. torfy, borowiny, węgiel brunatny i mumio (shilajt). Stosowanie kwasów humusowych ma wieloletnią tradycję – jednak nigdy nie były wykorzystywane w czystej formie tak jak w naszych kosmetykach. W medycynie chińskiej opisywano ich działanie już w XVI wieku, podobnie w tradycyjnej medycynie ajurwedyjskiej sięgającej ponad 3000 lat wstecz. Innowacja polega na tym, że wprowadziliśmy do naszych kosmetyków wyizolowane z węgla brunatnego aktywne kwasy huminowe i fulwowe w postaci cząsteczki H4^{topic}-complex*. Kwasy humusowe, co naukowo udowodniono, mają m.in. działanie przeciwzapalne, przeciwwirusowe, przeciwalergiczne, antyoksydacyjne i przeciwstarzeniowe.

Jakie dokładnie produkty wchodzi w skład Humitopic?

W chwili obecnej w naszym portfolio znajdują się dwa produkty: balsam do ciała oraz krem do rąk. Są to produkty dedykowane osobom ze skórą wrażliwą, suchą, atopową. Krem Humitopic doskonale sprawdza się w pielęgnacji dłoni zniszczonych, podrażnionych, chociażby przez środki dezynfekcyjne. Niebawem pojawi się także szampon i emulsja do kąpieli oraz seria Humi-

topic Baby. Z uwagi, że są to nowe substancje, opracowanie pełnych receptur wymaga od nas więcej czasu, ponadto wszystkie nasze kosmetyki są najpierw oceniane na grupie specjalnie wybranych probantów z problemami skórnymi pod kontrolą lekarza dermatologa.

Niezwykłym składnikiem, o którym Pani wspomniała, a m.in. z którego pozyskuje się kwas humusowy, jest węgiel brunatny. Raczej nie kojarzy się z kosmetologią...

Od lat poszukujemy innowacyjnych zastosowań dla węgla brunatnego. Uważamy, że jest zbyt cenny, aby go spalać. W trakcie studiów doktoranckich zainteresowałam się właściwościami leczniczymi i pielęgnacyjnymi kwasów humusowych, porównując nasze ekstrakty z ekstraktami uzyskanymi z borowin z polskich uzdrowisk. Literatura obszernie opisuje właściwości przeciwzapalne i antyoksydacyjne kwasów humusowych, porównując ich skuteczność nawet z takimi, substancjami jak: hydrocortyzon, indometacyna czy prednizolon.

Pomysł na kosmetyki wziął się stąd, że syn Rafała Tomaszewskiego, prezesa Coalab i wieloletniego pracownika kopalni Sieniawa, cierpi na ciężką postać AZS, czyli atopowego zapalenia skóry. Zainspirowało nas to do sprawdzenia działania naszych kwasów w praktyce. Tak powstała seria Humitopic. W pracy nad projektowaniem kosmetyków zaangażowany jest również mój brat Konrad Maślowski, wiceprezes Coalab. Konrad od lat zajmuje się tematyką związaną z wykorzystaniem substancji humusowych w różnych gałęziach gospodarki. Między innymi kierował projektem wdrażającym innowacyjne wykorzystanie naszego surowca w sektorze rolnictwa.

Dla czytelników magazynu Prestiż przygotowaliśmy specjalny kupon rabatowy Prestiż10, dający 10% rabatu na zakup kosmetyków w naszym sklepie internetowym.

Dziękuję z rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe



Klinika Beauty – specjaliści od dobrego wyglądu

NAJPIERW, BYŁA KULTOWA MAZOWIECKA 13, JEDYNE TAKIE MIEJSCE W SZCZECINIE, WYŁĄCZNIE DLA KOBIET. KLUB FITNESS, W KTÓRYM ĆWICZENIA MOŻNA BYŁO POŁĄCZYĆ Z ZABIEGAMI NA CIAŁO. PO LATACH DZIAŁALNOŚCI, TAMTO MIEJSCE ZAMKNIĘŁO SVOJE PODWOJE, BY ZA JAKIŚ CZAS POJAWIĆ SIĘ W NOWYM PUNKCIE MIASTA I W NOWEJ ODSŁONIE.

Klinika Beauty, bo o niej mowa, działa na Niebuszewie, wśród parkowej zieleni, blisko centrum Szczecina. – Mazowiecka 13, z której się wywodzimy, to było jedyne wówczas miejsce, które łączyło fitness z zabiegami na ciało, będącymi wówczas nowością – mówi Małgorzata Figurska, była właścicielka Mazowieckiej, a obecnie szefowa Kliniki Beauty. – To był 2008 rok, na rynek weszły pierwsze zaawansowane urządzenia do redukcji tkanki tłuszczowej i cellulitu, w tym prawdziwy przebój – endormologia LPG. I tak powoli, razem z rozwojem technologii, tych urządzeń i zabiegów przybywało. Klinika Beauty jest kontynuacją tego, ale już w znacznie szerszym zakresie. Pracuje ze mną wspaniały zespół kosmetologów, które razem ze mną stworzyły nowe miejsce. Dzięki ich pracy i doświadczeniu mamy tak dobre efekty, a nasi pacjenci regularnie do nas wracają. Działamy dokładnie w dwóch miejscach. W budynku na Kołłątaja przeprowadzamy tylko zabiegi na ciało, a obok, przy ulicy Żupańskiego, skupiamy się na twarzy. Nasza oferta skierowana jest również do panów.

Każdy z nas marzy o młodym wyglądzie, o zdrowym i jędnym ciele. Walka ze zbędną tkanką tłuszczową czy cellulitem jest odwieczna i tak naprawdę każdy z nas pragnie pozbyć się tych niedogodności jak najskuteczniej i jak najszybciej. – Technologie, na których pracujemy, świetnie się w tym sprawdzają – zapewnia Małgorzata Figurska. – To bardzo dobre urządzenia, markowe, z certyfikatami. Zawsze byłam zwolenniczką łączenia ze sobą zdrowej diety, ćwiczeń i zabiegów. Bazując na naszym wieloletnim doświadczeniu, przygotowaliśmy terapie łączone, które nie tylko przyspieszają, ale też przedłużają efekty. Są też wygodne, gdyż niestety, z coraz częstszym brakiem czasu nie jesteśmy tego wszystkiego ze sobą pogodzić. Dlatego też dzięki tym urządzeniom możemy nasze ciało wzmocnić, ujędnąć, po-

zbyć się tego, co nam przeszkadza. Pod warunkiem że będziemy to robić regularnie i będziemy słuchać zaleceń kosmetologów.

Urządzenia i zabiegi, które zachwala pani Małgorzata to wspomniana wcześniej Endormologia LPG, ale także Onda Deka, ujędniająca, świetna w redukcji komórek tłuszczowych i cellulitu. Ponadto w ofercie Kliniki Beauty mamy równie skuteczną w działaniu falę uderzeniową Storz Medical, a także popularną i efektywną kriolipolizę Cooltech. – Dysponujemy również rewelacyjnym urządzeniem o nazwie Stimsure – wymienia szefowa kliniki. – Znakomicie modeluje sylwetkę, wzmacnia i rzeźbi mięśnie, co nawet jest już widoczne po pierwszym zabiegu. Oczywiście, żeby efekty były wymierne i długotrwałe, należy poddać się całej serii zabiegów.

Zabiegi kosmetyczne i medycyny estetycznej to druga specjalność Beauty. – Przede wszystkim medycynę estetyczną traktuję jak wisienkę na torcie wszystkich zabiegów – podkreśla. – Współpracuje z nami Katarzyna Sosnowska-Brudło, doświadczony lekarz medycyny estetycznej, ze specjalizacją chirurgii ogólnej. W ofercie mamy wszystkie popularne i skuteczne zabiegi, poczynawszy od lipolizy, przez wolumetrię twarzy, a skończywszy na redukcji zmarszczek. Mamy lasery, radiofrekwencję, mezoterapię igłową, nici liftingujące, Zaffiro, Dermapen, osoczce bogatopłytkowe, itd. Stawiamy przy tym na naturalność i unikamy przesady. Dlatego i w tym przypadku najlepsze efekty dają terapie łączone. Zabiegi kosmetyczne, mało inwazyjne połączone z tymi z medycyny estetycznej, świetnie się sprawdzają. Oczywiście wykonywane pod okiem naszych lekarzy i kosmetologów, w połączeniu z domową pielęgnacją i systematycznością.

autor: Aneta Dolega / foto: Alicja Uszyńska

Okiem dermatologa



Dr Kamila Stachura

Zdrowa skóra na fali

CIĄGŁY ROZWÓJ NAUKI I TECHNOLOGII, SPOWODOWAŁ, ŻE FALE RADIOWE ZNALAZŁY ZASTOSOWANIE W MEDYCYNIE, W TYM MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ, KOSMETOLOGII, GINEKOLOGII ORAZ FIZJOTERAPII. ICH DZIAŁANIE JEST ZNACZNIE MNIEJ INWAZYJNE NIŻ NP. LASERA, KTÓRY WYKORZYSTYWANY JEST W KILKU TYCH SAMYCH ZABIEGACH. O TYM, JAKIE DOKŁADNIE MAJĄ ZASTOSOWANIE W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ I KOSMETOLOGII I CO DOBREGO POTRAFIĄ ZDZIAŁAĆ NA TYM POLU, ROZMAWIAMY Z DR KAMILĄ STACHURĄ, DERMATOLOGIEM I LEKARZEM MEDYCyny ESTETYCZNEJ.

Pani Doktor, jakie zastosowanie w medycynie estetycznej i kosmetologii mają fale radiowe?

W medycynie estetycznej fale radiowe, np. radiofrekwencja, służą przede wszystkim do modelowania sylwetki i poprawy kondycji skóry. Pozwalają na wykonanie liftingu skóry twarzy, szyi i dekoltu bez użycia skalpela. Zabiegi te nie tylko niwelują efekty starzenia, ale działają również zapobiegawczo. Radiofrekwencja zwiększa gęstość i jędrność skóry, redukuje tkankę tłuszczową i cellulit. W ginekologii estetycznej rewitalizuje i odmładza okolice intymne.

Na czym dokładnie polega działanie fal radiowych? I kto może skorzystać z zabiegów z ich użyciem?

Fale radiowe (RF) przenikają przez skórę, w wyniku czego dochodzi do podgrzania tkanek (do temperatury ok. 40-45 st. C).

W dermatologii estetycznej wykorzystuje się fale radiowe o częstotliwości od 0,5 do 0,7 MHz. Prawidłowo dobrane są bezpieczne dla skóry i tkanki podskórnej. Aby zapobiec ewentualnemu przegrzaniu skóry, przy zabiegu wykorzystuje się specjalne żeł i preparaty ochronne.

Co do samego zabiegu, to pod wpływem energii cieplnej, uporządkowane wcześniej struktury kolagenu i elastyny, ulegają skurczeniu, a następnie ponownemu napięciu. Następuje uruchomienie procesów regeneracyjnych skóry, pobudzenie fibroblastów, a co za tym idzie stymulacja syntezy kolagenu i elastyny. Zwiększa się przepływ krwi poprawiający dotlenienie i odżywienie skóry. Skóra odzyskuje jędrność, wyraźnie poprawia się jej napięcie i owal twarzy, wypłycają ulegają drobne zmarszczki, bruzdy i blizny. W wyniku działania fal radiowych zachodzi zjawisko radioforezy, bowiem zwiększa się przepuszczalność błon komórkowych. Fale radiowe świetnie sprawdzają



się w przypadku osób, którym zależy na poprawie elastyczności oraz gęstości skóry, poprawieniu owalu twarzy, spłyceniu zmarszczek, zwiększeniu napięcia skóry w okolicach oczu i zniwelowaniu kurzych łapek.

Vivace Rf to jedno z urządzeń wykorzystujących technologię fal radiowych, które znajdziemy w klinice. Jest znakomite w przypadku odmładzania skóry, bardzo precyzyjne, ale też będące alternatywą dla lasera frakcyjnego. Na czym polega jego działanie, jakie daje korzyści naszej skórze oraz czym się różni od lasera?

To urządzenie wykorzystujące radiofrekwencję, mikronakłuwanie i biostymulację światłem LED. Tajemnicą sukcesu technologii Vivace jest zastosowanie fal radiowych, które powodują termiczną stymulację skóry właściwej. Ta nagła zmiana temperatury prowadzi do wytworzenia nowych włókien kolagenowych. Głowica emituje światło LED czerwone albo niebieskie, które mają za zadanie przyspieszyć proces gojenia skóry. Bardzo dużą zaletą tego zabiegu jest możliwość wykonywania go przez cały rok, nie zważając na poziom nasłonecznienia. Zabieg ten jest znakomitą alternatywą dla lasera frakcyjnego CO₂, gdyż nie wymaga wyłączenia pacjentki z codziennych aktywności nawet na jeden dzień.

Sectum to absolutna nowość, która także wykorzystuje fale radiowe. Ma bardzo szerokie zastosowanie i jest chwalona przez pacjentów. Co dobrego daje w medycynie estetycznej, na co działa i jak?

Sectum jest generatorem wysokiej częstotliwości fali radiowej, przeznaczonym do głębokiego ogrzewania tkanek poprzez podniesienie temperatury tkanek w celu pobudzenia krążenia,

zmniejszenia widoczności cellulitu, zagęszczenia skóry. Wykorzystuje głowice Face i Body w celu dostarczania wysokiej częstotliwości energii elektrycznej do tkanek. Aplikator Face wskazany jest do stosowania w zabiegach dermatologicznych, do nieinwazyjnych zabiegów na umiarkowane oznaki starzenia, zmarszczki, kurze łapki. Aplikator Body jest wskazany do zmniejszenia obwodów ciała i nieinwazyjnej lipolizy (rozpadu tkanki tłuszczowej) na obszarach problematycznych.

Sectum wykorzystujemy również w ginekologii i chirurgii. Jakie daje korzyści pacjentom?

Dodatkową funkcją tego zabiegu jest diatermia wykorzystywana w chirurgii jednego dnia i ginekologii. Pozwala ona na precyzyjne cięcie tkanek z jednoczesnym zamykaniem drobnych naczyń, co ogranicza pojawienie się siniaków. Podobnie jak w przypadku każdej innej części ciała, okolice kobiecych narządów płciowych starzeją się i są podatne na wiele czynników, takich jak zmiany hormonalne, ciąża, menopauza, wahania masy ciała oraz intensywny sport. Zwiotczenie, utrata jędrności powodują podrażnienia lub częste infekcje. Sectum znajduje zastosowanie również w ginekologii. Powstał nawet specjalny protokół – NROSE łączący technologię Sectum z zastosowaniem kwasu hialuronowego. Jest on dedykowany pacjentkom, które pragną poprawić komfort życia nie tylko intymnego, ale również codzienne funkcjonowanie zaburzone przez na przykład wysiłkowe nietrzymanie moczu. Podsumowując, to najnowocześniejsze rozwiązania z zastosowaniem technologii opartych o fale radiowe.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / foto: materiały prasowe





Komora hiperbaryczna – technologia, która leczy

WE WRZEŚNIU TEGO ROKU SVOJĄ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĘŁA JEDYNA W SZCZECINIE I WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM KOMORA HIPERBARYCZNA MONO-PLACE. URUCHOMIŁO JĄ CENTRUM BAROMED. OFERUJE ZABIEGI MEDYCZNE, DO KTÓRYCH PRZEPROWADZENIA PACJENCI SĄ KWALIFIKOWANI PRZEZ LEKARZA SPECJALISTĘ. TO „ŻELAZNY” I NIEZBĘDNY ELEMENT OFEROWANEJ TERAPII DOBIERANEJ INDYWIDUALNIE DO POTRZEB PACJENTA. A ZASTOSOWANIE KOMORY HIPERBARYCZNEJ JEST BARDZO SZEROKIE. SKUTECZNIE POMAGA W PRZYPADKU WIELU CHOROÓB ORAZ SCHORZEŃ.

Terapia stosowana w szczecińskiej komorze hiperbarycznej to HBOT (Hyperbaric Oxygen Therapy). W jej trakcie ciśnienie w urządzeniu może sięgać 3 ATA (atmosfer bezwzględnych).

– Kiedy ciało pacjenta poddane jest działaniu takiego ciśnienia, a do oddychania podajemy mu tlen medyczny, to dociera on w organizmie do miejsc, do których nie dotarłby w panujących poza komorą warunkach. Po serii zabiegów w ciśnieniu powyżej 2 ATA natlenienie pacjenta wzrasta 13-14-krotnie, zaś poziom czynników wpływających na gojenie i regenerację w tym komórek macierzystych we krwi zdecydowanie rośnie – tłumaczy doktor Andrzej Gorzka, specjalista chirurgii ogólnej i medycyny ratunkowej, Koordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Gryficach, Twórca i Koordynator Ośrodka Terapii Hiperbarycznej w Gryficach.

Komórki macierzyste są naturalnym materiałem, z którego stworzony jest organizm ludzki i który produkujemy przez całe życie. Niestety wraz z upływem czasu, procesem starzenia i chorobami, ich poziom okazuje się niewystarczający, aby wyleczyć schorzenia, albo działać stymulująco na organizm. Wtedy właśnie niezbędna okazuje się terapia HBOT, która wspomaga ich produkcję, a prowadzona przy udziale lekarza specjalisty daje spektakularne efekty.

– Ponieważ zabieg ten jest zabiegiem medycznym, w komorze typu monoplace, czyli jednoosobowej, poddający się zabiegowi pacjent musi być zakwalifikowany przez lekarza, a terapia jest dobierana indywidualnie do potrzeb pacjenta. HBOT ma dwa główne zastosowania. Po pierwsze jest bardzo pomocne pacjentom ze schorzeniami, dla których terapia HBOT bywa jedyną alternatywą dla operacji lub długotrwałego leczenia farmakologicznego, przy czym pamiętać należy, że w tym przypadku terapię HBOT również wspomagamy farmakologicznie i prowadzimy pod nadzorem specjalisty – dodaje doktor Andrzej Gorzka. Drugą grupę stanowią osoby chcące na dłużej zachować młodość i vitalność, obniżyć poziom stresu, zwiększyć wydolność organizmu, usunąć zbędne produkty beztlenowej przemiany materii z organizmu.

Świetnym przykładem jest tutaj znany piłkarz Cristiano Ronaldo.

Skuteczność terapii w komorze hiperbarycznej została potwierdzona wieloma badaniami, a ich wyniki publikowane m.in. na stronie ACHM – American Committee of Hyperbaric Medicine. Pozytywne oddziaływanie terapii odnotowano w przypadkach m.in. migrenowego i kłostrowego bólu głowy, zapalenia kości i szpiku kostnego, grzybic, przebytego zawału serca, niedokrwistości znacznego stopnia, oparzeń termicznych, ostrej utraty słuchu, infekcji wywołanej bakteriami tlenowymi, a szczególnie beztlenowymi (w tym przypadku ścisła współpraca z lekarzem i wspomaganie antybiotykoterapią), ostrego niedotlenienia tkanek miękkich, trudno gojących się ran – powikłań infekcyjnych i stopy cukrzycowej, popromiennego uszkodzenia tkanek (powikłanie radioterapii u pacjentów z chorobami nowotworowymi). ACHM zaleca terapię HBOT również w przypadku choroby wrzodowej, choroby Leśniowskiego-Crohna, przy stanach zapalnych jelit, zapaleniu wątroby, złośliwego zapalenia ucha zewnętrznego, zapaleniu śródpiersia po sternotomii oraz urazów i zespołów przeciążeniowych układu ruchu. Zabiegi HBOT wspierają także pacjentów zmagających się z depresją. Lista możliwości terapeutycznych HBOT jest cały czas uzupełniana nowymi rodzajami schorzeń skutecznie leczonych tą metodą, a badania nad kolejnymi wskazaniami są intensywnie prowadzone.

– Lokalizacja przy ulicy Przestrzennej 4 daje możliwość szybkiego dojazdu z centrum miasta – to tylko 7 minut jazdy samochodem od CH Kaskada i wygodnego zaparkowania tuż przed obiektem, bądź dojazdu komunikacją miejską. Baromed prowadzi również najem gabinetów dla lekarzy i fizjoterapeutów, których zapraszamy również na spotkania informacyjne dotyczące HBOT – zapewnia Aleksandra Kopińska-Szykuć, Prezes BAROMED Sp. z o.o.

autor: ak/foto: materiały prasowe



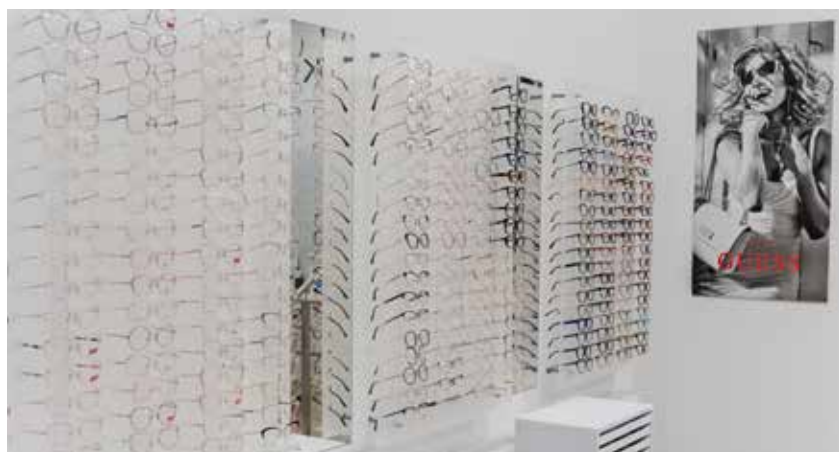
OPTYK

DZIEWANOWSKI

od 1998r.

Zaawansowane technologie,
doskonała jakość,
profesjonalny dobór opraw.
To wszystko nas wyróżnia.

Około 1500 opraw w bieżącej sprzedaży | Bezpłatne badanie wzroku dla naszych klientów



*Spróbuj, ZOBACZ różnicę!
Serdecznie zapraszam, Jacek Dziewanowski*



ul. Kaszubska 17u1/róg Bogurodzicy | 70-402 SZCZECIN | tel. +48 572 33 02 33
Google: Optyk Dziewanowski

Smart Aging i Natural Look

since 2009

NOWY TREND W MEDYCYNIE I KOSMETOLOGII ESTETYCZNEJ, KULTYWOWANY OD LAT PRZEZ MARTĘ CZERKAWSKĄ-BURGS, WŁAŚCICIELKĘ INSTYTUTU ORAZ ZAŁOŻYCIELKĘ CONCEPTU ENKLAWA, BĘDZIE NIEBAWEM ROZSZERZAŁ SWOJE HORYZONTY.

Zdominowana kuracjami antiagingowymi medycyna estetyczna niechętnie uwzględnia naturalne terapie spowalniające procesy starzenia, które wymagają cierpliwości, konsekwencji w działaniu i zaufania do technologii, bo grono klientów szuka szybkich efektów, a wiele osób boryka się z problemem własnej oceny. Beauty Expert Marta Czerkawska stworzyła Concept Smart Aging, w którym dba się o skórę, bazując na jej zdolnościach do autoregeneracji.

Odważny krok: zrezygnować z opłacalnych i szybkich zabiegów w tych czasach. Czy ma już Pani swoich zwolenników? Skąd taki pomysł?

Jak otwierałam Day Spa autoryzowany Instytut, światowej sławy marki Dermalogica, czułam, że powinien to być całkiem inny gabinet: nie w idei fast food, tylko właśnie slow food. W Enklawie priorytetem była dla mnie obsługa i dbałość o klientów. Dlatego tak usilnie pracowałam nad jakością, co nie jest łatwe, bo przecież pracują ze mną inni ludzie i dla każdego ta poprzeczka może być inna. Od dawna czułam, że medycyna estetyczna i gabinety kosmetyczne w Szczecinie, a także w Polsce, potrzebują przededefiniowania i zdecydowałam, że teraz jest właściwy czas. Smart aging to mój charakter i szczerłość w tym wyborze. Nie jestem zwolenniczką przekombinowania i przerabiania własnej osoby, a jeśli mam zadbać o wygląd zewnętrzny, to tylko długofalowo: zdrową dietą, treningami, jogą o poranku i najlepszymi kosmetykami, które wybrałam 13 lat temu: Dermalogica. Proces starzenia jest nieunikniony i raczej duchowo musimy się do tego przygotować i zaakceptować ten fakt, a w międzyczasie stymulować skórę i ciało, aby były w najlepszej możliwej formie. To taki mój bunt przeciw terapiom antiagingowym – bezwzględnej walce z upływającym czasem, narzucaniu utartych, powszechnie uznawanych kanonów piękna i pogoni za tym, co należy robić, aby zdobyć akceptację innych. Wyznam filozofię, w której świadomie odzyskuję połączenie z intuicją i stwarzam sobie życie, w którym czuję się prawdziwie spełniona, szczęśliwa, szczerą i wolną.

Czy nie obawia się Pani, że to jednak za wcześnie na rynek szczeciński?

Nie wiem, możliwe, ale nie koncentruję się na tym. Robię to, co czuję. Najlepszym sposobem radzenia sobie z przyszłością jest zadbanie o teraźniejszość. I tak też działałam. Od zawsze dobro

MARTA CZERKAWSKA-BURGS
BEAUTY EXPERT, ZAŁOŻYCIELKA
INSTYTUTU ENKLAWA W SZCZECINIE,
KREATORKA ZABIEGÓW MINDFULLNESS



klientów było dla mnie najważniejsze. Bardziej niż na zysku, który tak czy inaczej zawsze jest wypadkową biznesu opartego na prawdzie i jakości. Zależy mi na wzmacnianiu poczucia wartości u innych kobiet, mężczyzn i młodzieży. Moją misją jest pokazanie, że warto podchodzić do siebie z szacunkiem i delikatnością, a autentyczność jest wartością, która sprawia, że jesteśmy wyjątkowe.

Czy zrezygnowała Pani w takim razie z usług lekarzy?

Absolutnie nie. Współpracuję z doktorem Mariuszem Borkowskim, prywatnie przyjacielem, który przyjeżdża gościnnie do mojego Instytutu z Warszawy, aby dopeścić nasze terapie. Mam na myśli botoks, którego nie możemy niczym innym zastąpić. Jeśli Twoje mięśnie są silniejsze w okolicy twarzy, to najlepszy zabieg nie jest w stanie pohamować tej ekspresji, na której w późniejszym efekcie „załamuje się” skóra. Doktor jest w zgodzie z naszą filozofią i nie zakłóca naszej długofalowej pracy z laserami. Współpracujemy także z lekarzem dermatologiem klinicznym, który specjalizuje się w usuwaniu zmian skórnych. Jeśli potrzebujemy większego zaangażowania lekarskiego, mamy takie możliwości.

Jak wygląda taka terapia i pierwsza wizyta? Bo rozumiem, że na jednej czy dwóch się nie kończy.

Moje autorskie terapie Smart Aging Plan powstały z potrzeby pełnego zaopiekowania się naszymi klientami, jak i mojej wewnętrznej potrzeby, by efekty tej pracy były maksymalnie zadowalające. Dlatego właśnie na zagubienie wśród mnogości ofert, brak czasu, zmęczenie eksperymentami z własną skórą, stworzyłam programy dopasowane do kondycji skóry w danym wieku, co rozciąga się co najmniej na pół roku. Każda wizyta rozpoczyna się konsultacją z kosmetologiem, a w przypadku stanów chorobowych z lekarzem. Jest oparta na wiedzy oraz komputerowym badaniu skóry, które pokazuje, co dzieje się pod skórą: gdzie tworzą się zmarszczki, czy mamy tendencję do rozszerzonych porów, zmian naczyniowych, przebarwień. To pozwala nam na personalizację planu działania. Terapię natomiast opracowuję indywidualnie, po przeanalizowaniu i konsultacji z kosmetologiem. Tworzymy plan, dostosowuję także kosztorys takiej terapii uwzględniając gratisy.

Czy terapia jest indywidualna dla każdego?

Każdy z planów rozpoczyna się oczyszczaniem skóry z użyciem oxybrazji, mikrodermabrazji korundowej lub peelingu chemicznego, które przygotowują skórę do boosterów laserowych. W przypadku skór 25+ oprócz złuszczenia i światłoterapii nie potrzeba właściwie niczego więcej – wystarczy wykonać krótki zabieg lunchowy od czasu do czasu, aby proces starzenia się skóry przebiegał wolniej. W kolejnych planach 35+ łączymy boostery laserowe, które koncentrują się przede wszystkim na wzmacnianiu kolagenu i elastyny oraz zwiększając napięcie, przy okazji radząc sobie z przebarwieniami postłonecznymi czy rozszerzonymi naczynkami. Ten plan obejmuje zabiegi boosterowe na około pół roku. Tutaj koncentrujemy się na poszczególnych problemach, jakimi są najczęściej rozszerzone naczynia, rozszerzone pory i przebarwienia. Wiodącym urządzeniem do terapii w tym przedziale wiekowym jest nasz bestseller, który był wielokrotnie nagradzany na świecie, mianowicie Vivace Rf® z terapią Led. Poprawę jakości skóry widzimy już po 3 zabiegach, oczywiście połączonych z terapią domową, która nie będzie zakłócała procesów Anti Aging. Plan 45+ i 55+ to dłuższe terapie, podczas których pracujemy nad odmłodzeniem wizerunku około roku. Plan obejmuje terapię z użyciem lasera – w przypadku niemożności wykonania zabiegu z okresem rekonwalescencji polecamy zabieg laserowy 4D Clear Lift od Alma Harmony®. Dołączamy oczywiście nasz bestseller Vivace Rf® z terapią Led. Zabiegi wykonujemy najczęściej w odstępach około 3 tygodni. Plan skór dojrzałych 65+, które wymagają intensywniejszej stymulacji, łączy sesje 3D z laserem er-yag i Neo-yag Clear



Lift® frakcyjnym Alma Harmony CL PRO, który jest już laserem z dłuższym okresem rekonwalescencji. Dzięki zastosowaniu platformy laserowej Alma z trzema długościami fali, okres rekonwalescencji po zabiegu trwa znacznie krócej, niż miało to miejsce w przypadku laserów frakcyjnych starszej generacji. Kończącą procedurą, która przywróci naturalny owal twarzy, jest technologia HIFU * Ultraformer od Classys – wiodącej marki technologii HIFU na świecie.

Czy po takiej terapii już nic więcej nie potrzebujemy?

Proces starzenia się skóry trwa cały czas, działa też grawitacja, dlatego też zabiegi wykonujemy systematycznie. Podobnie jak ze zdrową dietą czy treningami. Nie możemy nic zrobić na zaś. Możemy spowolnić procesy, poprawić jakość skóry, ale musimy cały czas regularnie stymulować skórę z uważnością, aby jej nie przestymulować. Zabiegi dodajemy na obszarach, na których widzimy ponowne oznaki starzenia. Często też taki plan modyfikujemy i zmieniamy częstotliwość zabiegową, wprowadzamy terapię Mindfulness – autorską terapię Beauty Experta Marty Czerkawskiej Burgs, która opiera się na świadomym relaksie z masażem, a także topowym zabiegu Age Smart od Dermalogica. To jest istne błogosławieństwo dla skóry i duszy! Pielęgnacja domowa będzie tutaj kluczowa i polecamy najlepsze produkty przebadane klinicznie z najwyższą skutecznością tj. Dermalogica, Dermomedica i Dermaquest, a niebawem inne marki dostępne na naszej nowej stronie www i w naszym Skin & Soul Bar.

A co z makijażem permanentnym, z którego Pani słynie?

To moja pasja od 15 lat, a pasja zawsze zostanie. Dochodzą inne pomysły i pasje wraz z rozwojem osobowościowym. Ale makijaż to moja joga, stan wyciszenia i skupienia umysłu na tym co robię w danym momencie. Tutaj także widzimy refreshing i nowe spojrzenie na makijaż permanentny. Totalny Natural Look, gdzie tylko można się domyślać, że ktoś ma makijaż. Nie chodzi mi o wyrysowane kreski, mocne usta z efektem farby olejnej, czy brwi, które są teraz tak modne w wersji mocnego ombre. Dla każdego co innego będzie podkreśleniem urody. Dlatego nie wykonuję takich makijaży, które nie będą współgrały z moim gustem. Skupiam się na malowaniu naturalnych włosów na brwiach, usta w wersji Aquarelle Lips lub Nude, a kreski uwielbiam w linii rzęs ewentualnie z lekkim podciągnięciem.

Dziękuję za rozmowę.



Ekspert radzi

Panie Doktorze,

Mam już 58 lat i godzę się na większość efektów starzenia. Mam jednak pewien kompleks – to przebarwienia na dłoniach – plamki wątrobowe – jak mogę je usunąć?

Anna

Pani Anno, plamy o charakterze przebarwień naturalnie pojawiają się z wiekiem, a nazwa nie zawsze wiąże się z dysfunkcjami wątroby. Zmiany te są efektem wieloletniego działania słońca na skórę. Szczególnie widoczne stają się one w okolicy 50. roku życia i są rezultatem zaburzeń w pracy melanocytów, czyli komórek barwnikowych skóry. Charakteryzują się owalnym kształtem i jasnożółtym lub ciemnobrązowym kolorem. Występują najczęściej na skórze dłoni, stóp, na ramionach oraz twarzy.

W redukcji przebarwień zlokalizowanych na dłoniach rewelacyjnie poradzi sobie terapia laserowa. Najlepszym wyborem w terapii przebarwień skóry jest zastosowanie lasera pikosekundowego o długości fali 755 nm (PicoSure). Zastosowaniem lasera PicoSure jest leczenie skomplikowanych przebarwień posłonecznych, pozapalnych czy nawet hormonalnych (melasma). Fenomenem lasera jest najbardziej odpowiednia i precyzyjna do leczenia zmian barwnikowych długość fali (755nm) światła laserowego, o czasie trwania liczonym w pikosekundach. Zabiegi z użyciem tego typu lasera są wyjątkowo bezpieczne, a proces gojenia przebiega łagodnie i bez pozostawiania blizn pozabiegowych. To jedna z najskuteczniejszych na świecie terapii na przebarwienia.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny

Doktorze,

Od dawna walczę z rozstępami, jednak obawiam się laserów... Czy są inne sposoby na pozbycie się rozstępów poza tymi urządzeniami?

Monika

Pani Moniko, idea zabiegów redukcji rozstępów, polega na stymulacji przebudowy i produkcji włókien kolagenowych w skórze, dzięki czemu skóra staje się bardziej odporna na rozciąganie i jest bardziej napięta. Rzeczywiście laseroterapia, szczególnie frakcyjna, jest najlepszym wyborem. Jednak leczenie rozstępów to nie tylko lasery. Skutecznym rozwiązaniem są również łączone terapie z użyciem innych technologii, jak na przykład połączenie radiofrekwencji mikroigłowej (np., urządzenie Viance RF) z osoczem bogatopłytkowym, światłem LED, terapią i specjalnymi preparatami kolagenowymi. Dla spotęgowania efektów przyspieszenia regeneracji można dołączyć intensywne i naturalne pobudzenie tkanek z wykorzystaniem fali akustycznej i karboksyterapii, która prowadzi także do powstawania nowych naczyń krwionośnych i pobudza organizm do produkcji nowego kolagenu i elastyny. Efektem tego jest niwelacja rozstępów oraz właściwe odżywienie, ujędrnienie skóry. Terapia leczenia rozstępów, podobnie jak terapia leczenia blizn, każdorazowo wymaga czasu i wykonywania serii zabiegów.

Pozdrawiam, dr n.med. Piotr Zawodny



CROCUS HILL

ZAMIESZKAJ W TYM ROKU



Master House
DEVELOPER



CROCUSHILL.PL

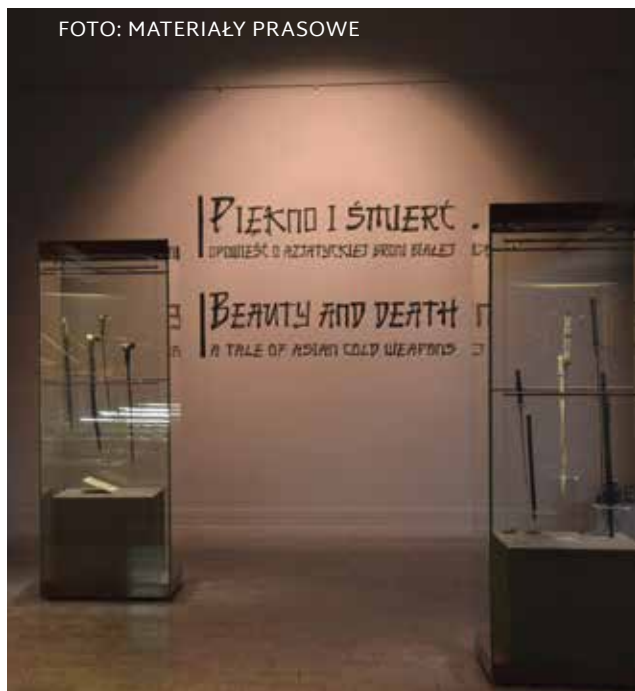


539 97 97 97



SZCZECIN, UL. JERZEGO JANOSIKA 1

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



PIĘKNO I ŚMIERĆ

Szczecińskie Muzeum Narodowe prezentuje opowieść o azjatyckiej broni białej. Na wystawie można obejrzeć okazy z Japonii, Indonezji, Turcji, Chin, Nepalu, Indii oraz Laosu. Większość obiektów pochodzących ze zbiorów MNS pokazywanych jest publiczności po raz pierwszy. Stało się to możliwe w wyniku zabiegów wykorzystujących nowoczesne urządzenia. W trakcie przywracania obiektom dawnej świetności pracownicy Działu Konserwacji Zbiorów wykonali też podstawowe badania, pozwalające poznać i zrozumieć budowę eksponowanych okazów broni. Rezultaty tych badań w postaci m.in. zdjęć RTG można będzie zobaczyć na prezentacji towarzyszącej ekspozycji.

Szczecin, Muzeum Narodowe, ul. Wały Chrobrego 3

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



ŚCIERAŃSKI W JAZZMENT

Krzysztof Ścierański to nie tylko wybitny basista i kompozytor, ale także świetny gitarzysta. Dał się poznać jako członek słynnych zespołów: Anawa, Laboratorium, Air Condition, String Connection, a potem lider zakładanych od lat 80. super grup: Ścierański Surzyn Trio, Ścierański Trio, Music Painters, The Colors, New Quartet, Ścierański Quartet... To również twórca sonorystycznych brzmień oraz technik, prekursor unikalnych recitali solowych na gitarę basową i wirtuoz muzyki improwizowanej. Jego dyskografia liczy 150 płyt.

Szczecin, Jazzment Klub ul. Panieńska, 18.09., godz. 18

reklama





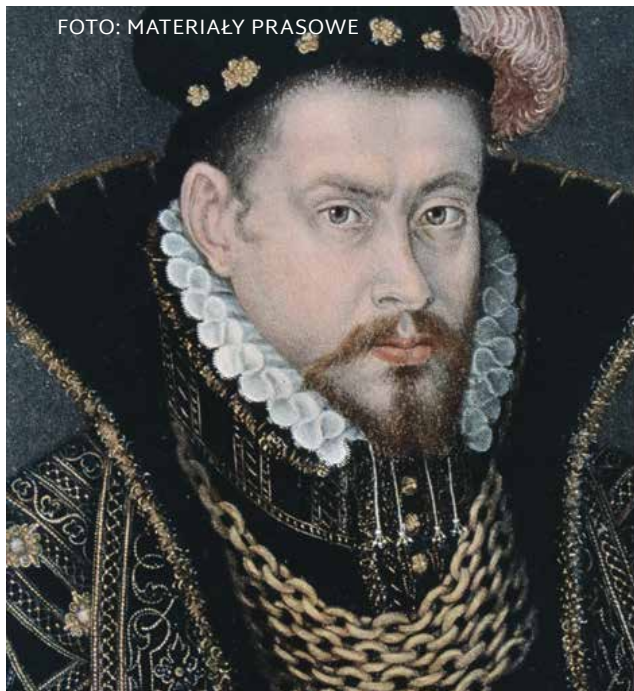
**PASJA, ZDROWIE,
DOŚWIADCZENIE**
Dbamy o Twój piękny uśmiech

Implantologia i Stomatologia | ul. Sienna 4/1, 70-542 Szczecin
tel.: +48 91 812 15 41, +48 607 236 896 | www.koryznaclinic.com



Dr n.med. M.Sc.
Master of Science
in Oral Implantology
Kacper Koryzna





JAN FRYDERYK – MIŁOŚNIK LUKSUSU

Wystawa plenerowa przybliży sylwetkę rozmiłowanego w luksusie księcia szczecińskiego Jana Fryderyka (1542-1600). Został zapamiętany przede wszystkim jako inicjator renesansowej przebudowy szczecińskiego zamku, a także jako gospodarz Kongresu Szczecińskiego w 1570 roku, kończącego I wojnę północną o podział Inflant i hegemonię na Morzu Bałtyckim. Jak wyglądały dzieciństwo i edukacja przyszłego władcy Pomorza? Jak przebiegała jego podróż kawalerska po Europie i pobyt na dworze cesarskim w Wiedniu? Kiedy powrócił na Pomorze i objął władzę? Te i inne wątki poruszone zostały na wystawie przygotowanej z okazji 480. rocznicy urodzin księcia. Ekspozycję dopełniają materiały ikonograficzne z epoki, ilustrujące opisywane wydarzenia.

Szczecin, Zamek Ks. Pomorskich



ŚWIĘTO GRYFA

Upamiętnia ono pierwsze udokumentowane użycie symbolu gryfa jako znaku dynastii Gryfitów i Księstwa Pomorskiego. Nawiązuje do rocznicy najstarszego zachowanego przedstawienia gryfa pomorskiego na pieczęci księcia Bogusława II na dokumencie z 29 września 1214 roku. Podczas Święta Gryfa zamkowy dziedziniec zamienia się w historyczną osadę pełną rycerzy, dam dworu i przedstawicieli dawnych rzemioł (kował, kaletnik, rymarz, tkacz i inni). Wśród atrakcji dla całych rodzin m.in. pokazy walk rycerskich i żonglerki chorągiewami, warsztaty instrumentów i muzyki dawnej, koncerty, warsztaty, prezentacje kuchni historycznej, zbrojownia, stanowiska skryby i kata, stoiska z ceramiką, historyczną biżuterią czy uzbrojeniem, a także książki historyczne. Konkursy i wykłady związane z historią Księstwa Pomorskiego i dynastii Gryfitów.

Szczecin, Zamek Ks. Pomorskich, 24-25 września

reklama

badania dzieci
specjaliści dziecięcy
badania USG



DANIEL ŹRÓDLEWSKI

Kulturoznawca, animator i menedżer kultury, dziennikarz prasowy oraz telewizyjny, konferansjer, PR-owiec. Rzecznik prasowy Muzeum Narodowego w Szczecinie, związany także z Przeglądem Teatrów Małych Form Kontrapunkt w Szczecinie oraz świnoujskim Grechuta Festival. Założyciel i reżyser niezależnego Teatru Karton.

Recenzje teatralne

★★★★★☆☆

Marcel Mithois „Akompaniator”

reżyseria: Zurab Pirveli

Produkcja: Willa Lentza

Tekst Marcela Mithoisa to intrygująca gra z widzem. Chwilę przed recitalem Wielkiego Gwiazdora na scenie pojawia się jedynie Jego (tytułowy) akompaniator i obwieszcza, że koncert się opóźni, a w sumie to się nie odbędzie. Ów Wielki Gwiazdor zaniemógł, choć tak naprawdę... Tu zamilknę, by nie popsuć „zabawy”. Cudzystów stąd, że rzecz okazuje się zaskakująco brutalna. Sedno monologu to wręcz reportażowe studium nieokiełzanego pragnienia wielkości i sławy. Osiągnięciu artystycznych (i nie tylko) celów nic nie może przeszkodzić, a z perspektywy tekstu Marcela Mithoisa dzisiejsze #metoo przetaczające się przez teatralne środowisko to nic nieznacząca bzdura. Widzowie – świadkowie tego wystąpienia też nie pozostają bez winy. Upraszczając i współczesniając: kto tak namiętnie dziś klika we wszelkie Pudelki i inne plotkarskie serwisy, albo czyta soczyste doniesienia „z życia wielkich”, elaboraty o skandalach czy relacje z mniejszych i większych katastrof, nie tylko modowych...? Reżyser Zurab Pirveli nie uległ pokusie by postawić na showmańskie czyli naturalne „warunki” swojego aktora. To byłoby

zbyt proste albo nawet naiwne. Aleksander Różanek w „Akompaniatorze” nie jest Olkiem Różankiem, znanym z muzycznej sceny, gdzie od lat wciela się (!) w rolę charyzmatycznego wokalisty i frontmana. Postawił na totalny kontrapunkt Jego dotychczasowego emploi. Na scenie Willi Lentza Różanek jest zaskakująco wyciszony, subtelny, powściągliwy. Znakomicie żongluje tematami, atmosferą i emocjami, które w tekście Mithoisa zmieniają się niczym w kalejdoskopie. Każdy kto zna Go ze scenicznych popisów będzie wielce zaskoczony, nie doczeka się wybuchu energii i emocji Różanka. Zostanie za to „obdarowany” niepokojącym, przesywającym i przerażającym spojrzeniem. Co ciekawe, owo opanowanie udało się Różankowi utrzymać także w muzycznych fragmentach spektaklu. Notabene – wypadły przepysznie! Całość to dojrzawy aktorski popis Różanka, który jest przecież amatorem, ale o coraz szerszym spektrum możliwości, świadomości i umiejętności.

Zgrzytem jest plastyczna warstwa spektaklu. Niezgrabne zmagania aktora z monstrualnym płótnem to jedno, drugie to stan samego płótna i wszelkich innych „ozdób” towarzyszących aktorowi na scenie. Podpowiem: już w VIII wieku w Chinach, by uprasować jedwab stosowano rondle z rozpalonymi węglami, a od 1882 roku, kiedy wynaleziono żelazko elektryczne jest to jeszcze prostsze... Choć i tak wolałbym klasyczny black box przemyślaną reżyserię światła, wszak „jesteśmy” na Wielkiej Scenie. Prestiżowe 5/6.

FOTO: KAROLINA NOWACZYK



FOTO: KAROLINA NOWACZYK



TURNIEJOWY YAMAHA MUSIC GARDEN

PEKAO SZCZECIN OPEN TO NIE TYLKO SPORTOWE ZMA-
GANIA NA KORTACH. TO TAKŻE ROZRYWKA. W TYM ROKU
JEDNA Z GŁÓWNYCH IMPREZ TOWARZYSZĄCYCH – FE-
STIWAL MUZYCZNY ZMIENIŁ NAZWĘ NA YAMAHA MUSIC
GARDEN. ALE WSTĘP NA PRZYGOTOWANE PRZEZ ORGA-
NIZATORÓW TURNIEJU KONCERTY NADAL BĘDZIE BEZ-
PŁATNY.

Festiwal potrwa od 12 do 17 września. Koncerty zawsze
będą się zaczynać po zakończeniu meczu dnia, czyli zazwy-
czaj ok. godziny 21. Kto wystąpi w tym roku? W poniedziałek
12 września „Kilka czułości” – zespół debiutujący na polskiej
scenie muzycznej, który założyła wokalistka i songwriterka
Anna Kamińska. Zdobyli już pierwsze miejsce na Festiwalu
im. Piotra Skrzyneckiego w Mińsku Mazowieckim (2021) oraz
pierwsze miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki
Szlakiem Bardów w Warszawie (2021). Debiutancka płyta
zatytułowana „Mięta” ukazała się w czerwcu tego roku.
To opowieść o kochaniu, od euforii, nadziei, zadziorności
i dowcipu, poprzez tajemnicę, tęsknotę i niepewność,
aż do smutku, złości i rezygnacji. Wszystko z folkowymi
brzmieniami z domieszką jazzu, bluesa, rock&roll i piosenki
literackiej. We wtorek „Kuba & Kuba” – muzycy z naszego
regionu, grają muzykę na pograniczu rocka i popu”. W środę
14 września wystąpi Julia Bury – wokalistka, autorka tek-
stów, kompozytorka, na koncie posiada kilka singli oraz de-
biutancką EP-kę pt. „Pamiętnik”. Julia podczas koncertów do
każdego wykonywanego utworu podchodzi indywidualnie,
dzieląc się z publicznością historią, jaka za nim stoi. W czwartek 15
września słuchaczy czeka „Hackard” – elektroniczno-rocko-
wa grupa ze Szczecina. Pięciu muzyków, których muzyczne
korzenie to rock, metal, punk i hip-hop. W swojej twórczo-
ści łączą energetyczny drum’n’bass i taneczną elektronikę
z gitarowymi riffami oraz wokale z rytmicznym rapem.
W piątek 16 września zaprezentuje się grupa „Proces”.
A na finał – w sobotę wystąpi znany, uznany i lubiany Szczeciński
Free Blues Band.

Partnerem festiwalu Yamaha Music Garden jest Szczeciń-
ska Agencja Artystyczna.

autor: ak/ foto: materiały prasowe





Muzyczne apogeum lata

SĄ EWENEMENTEM, JAK NIE NA SKALĘ EUROPEJSKĄ TO NA PEWNO OGÓLNOPOLSKĄ. SZCZECIŃSKA BALTIC NEOPOLIS ORCHESTRA TO MISTRZOWIE MUZYKI KAMERALNEJ, KTÓRĄ POTRAFIĄ ZAGRAĆ, I TO W PORYWAJĄCY SPOSÓB, NIEMAL W KAŻDYM SKŁADZIE I W KAŻDYM MIEJSCU. KONCERTUJĄ NA CAŁYM ŚWIECIE, ZARÓWNO W WIELKICH SALACH, JAK I W MAŁUTKICH KAMERALNYCH MIEJSCACH, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W RÓWNIENIE NIEWIELKICH MIEJSCOWOŚCIACH. Z MUZYKĄ KLASYCZNĄ WYCHODZĄ WPROST DO LUDZI, ŁAMIĄC STEREOTYP, ŻE JEST ONA ZAREZERWOWANA WYŁĄCZNIE DLA WĄSKIEGO I WYBRANEGO GRONA ODBIORCÓW.

Minione lato dla BNO było szczególnie gorące. Koncerty, podróże i upragniona płyta. O tym co, m.in. dobrego się wydarzyło podczas letnich miesięcy, a także o niełatwym choć wdzięcznym zawodzie muzyka, rozmawiamy z Emilią Goch-Salvador, altowiolistką, założycielką i szefową BNO.

Jak bardzo to lato było dla Was, pod względem artystycznym, gorące i z jakiego powodu?

Zdecydowanie, przeżyliśmy chyba najbardziej gorące lato w historii naszego zespołu. Zawsze mieliśmy dużo wydarzeń, ale w tym roku nastąpiło ich apogeum. Wiele ważnych dla nas projek-

tów ujrzało światło dzienne, takich jak płyta, o którą długo się staraliśmy.

Masz na myśli płytę pn. „Polskie Koncerty”. Co się na niej znalazło?

To zbiór bardzo osobistych utworów, które zostały dla nas napisane przez ostatnie 6,7 lat, przez wspaniałych polskich kompozytorów. Najmłodsza kompozycja – „Druga przestrzeń” Miłkołaja Piotra Góreckiego, została stworzona w ubiegłym roku. Zagraliśmy ją tylko raz i od razu trafiła na naszą płytę. Każdy utwór, który znalazł się na albumie, został napisany na inny in-

strument, ale z towarzyszeniem smyczków. W nagraniach brali udział świetni soliści, m.in. altowiolista, lider Covent Garden Opera House Andriy Viytovich z Londynu, Emanuel Salvador – skrzypek i koncertmistrz BNO oraz Konstantin Heidrich – wiolonczelista, profesor UDK w Berlinie. Premiera tego wydawnictwa zaplanowana jest na grudzień tego roku.

Poza nagraniem płyty, ruszyliście także w świat z koncertami.

Tak, odbyliśmy, m.in. trasę po Japonii, choć nie byliśmy do samego końca pewni czy w ogóle dojdzie do skutku. Przez pandemię Japonia, ciągle jest wyłączona na ruch turystyczny. Przynajmniej tak było w połowie czerwca, kiedy się tam wybieraliśmy. To była moja trzecia wizyta w tym kraju, ale pierwsza, kiedy na ulicach nie zobaczyłam ani jednego turysty. To był wręcz szokujący widok. W Japonii spędziliśmy łącznie dwa tygodnie. Pierwszy koncert zagraliśmy jako kwartet na Festiwalu Kultury Polskiej w Tokio. Pozostałe koncerty odbyły się już w pełnym składzie, w innych miastach. Sale koncertowe w Japonii są wielkie i niesamowite. Jedna która wyglądała bardziej jak amfiteatr, stała u podnóża góry Fuji. Widok z niej był wręcz bajkowy. Przy okazji naszego tam grania, warto wspomnieć o pewnym bardzo ciekawym zjawisku. Przez inflację, która dotknęła nie tylko Polskę, Japonia stała się w miarę tanim państwem. Jen stał tak nisko, że za obiad w Kraju Kwitnącej Wiśni, zapłaciłam mniej niż w Szczecinie. Było to ogromne zaskoczenie, ponieważ Japonia a szczególnie Tokio uchodziły zawsze za jedne z najdroższych miejsc na świecie.

Z Japonii wróciliście do Europy, odwiedzając, niemal po drodze, Litwę.

W tym roku Europejską Stolicą Kultury jest litewskie Kowno a nam zależało na tym by pokazać się na tej imprezie w ramach europejskiego programu. łącznie zagraliśmy cztery koncerty w trzy dni, na czterech różnych festiwalach.

Poza Litwą udało nam się zorganizować ósmą edycję Baltic Neopolis Festival, tym razem pod nową nazwą – Music West Fest. W ramach festiwalu zagraliśmy łącznie 20 koncertów, w różnych miejscach Pomorza Zachodniego, z początkiem i finałem w murach szczecińskiego Posejdonu. W międzyczasie otrzymaliśmy też honorowy tytuł Ambasadora Szczecina, za naszą działalność i osiągnięcia, które przyczyniły się do promocji miasta. To czysto prestiżowa i bardzo miła nagroda. Fajnie, że ją dostaliśmy, bo od kiedy pamiętam, jeździmy z tą naszą szczecińską kulturą wszędzie. Chyba zapracowaliśmy na ten tytuł...?

Zdecydowanie. Robicie znacznie więcej niż tylko granie przed publicznością czy nagrywanie płyt. Zaraz ruszy kolejna edycja Waszego, po części edukacyjnego, programu pn. stART. To świetna rzecz dla młodych i jeszcze nie doświadczonych muzyków.

To rodzaj stażu dla studentów ostatnich lat i absolwentów uczelni muzycznych, Wprowadza on tych młodych ludzi w zawód muzyka i to tak na sto procent. Program ten realizowany jest tylko w czterech miejscach w Polsce: w Warszawie, Katowicach, we Wrocławiu i u nas w BNO. Otrzymaliśmy na ten projekt dofinansowanie z ministerstwa z czego bardzo się cieszymy.







Co prawda mamy mały zespół i małe zasoby i przyjmujemy 5, 6 osób na roczny staż. Jednakże, osoby te, później wszędzie z nami jeżdżą. W tym roku były z nami w Japonii, na Litwie, brały udział w nagraniu płyty. To dla nich szalenie rozwojowe doświadczenie, które uczy tego zawodu w praktyce.

To piękny zawód, ale też trudny i nie mam tu na myśli umiejętności, tylko tzw. prozę życia zawodowego muzyka, czyli pieniądze.

Zawsze uważałam, że muzyka klasyczna bez wsparcia środków publicznych by nie przetrwała. Korzystamy z każdego możliwego programu, piszemy bardzo dużo wniosków, do przeróżnych miejsc. Niestety ciągle pokutuje pogląd, że muzyk to nie jest zawód. A tak nie jest – ludzie, którzy grają, i to nie tylko muzykę klasyczną, wykonują zawód. To jest nasza praca. To praca, którą łączymy z misją, gdyż nie wykonujemy jej wyłącznie dla siebie. Tylko po to, żeby ta muzyka ciągle żyła, żeby przyszłe pokolenia mogły jej słuchać, żeby nie umarła. Wszyscy muzycy robią to tylko i wyłącznie z miłości.

Na koniec chciałam zapytać o pewną rzecz, za którą Was również lubię. Mianowicie za to, że potraficie zagrać w każdym niemal miejscu, czy będzie to wielka sala koncertowa czy... basen. Gdzie chcielibyście jeszcze wystąpić?

Jest jeszcze kilka miejsc, w których nie zagraлиśmy a chcielibyśmy. Na przykład na dachu i myślę, że zrobimy to w przyszłym roku na Posejdonie. Moim koncertowym marzeniem jest występ na plaży. Mógłby mieć formę takiego silent koncertu, gdzie ludzie słuchają nas na słuchawkach i jednocześnie przemieszczają się z miejsca na miejsce. Wyglądałoby to tak, że my gramy w jednym miejscu, a Ty bierzesz słuchawkę i siadasz np. kilometr dalej na plaży. Słuchając nas, patrzysz na zachód słońca. Myślę, że to idealne połączenie.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała: Aneta Dolega / sesja na plaży: Hubert Grygielewicz / pozostałe materiały: materiały prasowe, Maciej Komorowski



SZYMON KACZMAREK

Dziennikarz, filozof
robotniczo-chłopski.

Modlitwa nad Rzeką

I niech stanie się cud. Niech, gdy spłyną wiosenne kry, nad burym nurtem zatańczą w swym godowym tańcu bieliki. Te z wyspy Zielonej, z Przekopu Mieleńskiego, z Międzyodrza. Niech podnoszą z wody zdrowe ryby dla swych puchatych piskląt, straszą nieprzebrane stada łysek, krzyżówek, perkozów, kormoranów, całego mrowia wodnego ptactwa żerującego przy brzegu. Niech tysięczne stada gęsi siadają wiosną w rozlewiskach, niech nad mgłami unosi się zwiastujący świt klangor żurawi. Niech krowy spokojne schodząc ze stromego brzegu, niebieskimi ozorami spiją rozlane na wodzie złoto zachodzącego słońca. Ważki niech zawisną nad zdrowymi kwiatami grążeli, lilii wodnych i tataraku. Wodny drobiazg nartników, pływaków żółto-brzeżków, pajaków topików i miliardy jętek i chruścików niech krzątają się w czystej wodzie, załatwiając swoje sprawy. Niech rybie kruszyny prysną na wszystkie strony, niczym garść srebra rzucona niedbale, w panicznej ucieczce przed pasiastym okoniem. Boleń niech uderza swym potężnym ogonem płosząc trzciniaki, czaple i wąsatki uczepione drżące trzciny. Niech pod nawisem brzegu chlupnie szczupak w pogoni za śmigłą płotką, a w ciemnej toni niech czai się sum metrowy, badając świat swymi wąsiskami. Złote leszcze niech pokazują swe grzbiety, rozcinając gładką taflę wody. Stada krasnopiór nich cmokają wśród liści zbierając z nich ślimaki, pijawki i inne

smakołyki. Niech w zakolach Rzeki bąble pokazują, gdzie swoimi masywnymi pyskami potężne karpie rozkopują muł w poszukiwaniu pożywienia. A przy samym piaszczystym brzegu, na płytkiej, nasłonecznionej wodzie, niech kryją się przed drapieżnikami nieprzebrane stada narybku.

Bo cóż piękniejszego jest niż nadodrzański świt? Gdy odbijasz cichutko od brzegu, nurzając się w gęstą mgłę. Słychać plusk wiosel, pojedynczy krzyk zziębniętego ptaka, a w oddali rosnący pomruk budzącego się miasta. Woda pachnie odwiecznym istnieniem, mieszaniną roślin, błota i wszechobecnego życia. Płynie uparcie niosąc swój nurt przez łąki, pola, lasy, moczary, ale też przez miasta, wsie i sioła. Zbierając po drodze drobiny tego świata i nieustępliwie niesie je w stronę morza. Przez kłęby mgły, z trudem przedzierając się pierwsze promienie słońca. Na powierzchni tysiące kręgów

żerujących ryb. Od drobnych uklejek, po ogromne leszcze i karpie...Modłę się więc do tych chwil z nieulękłą nadzieją.

Niech natura da mojej Rzekę siły na odrodzenie, na powrót do niedawnej świetności.

I niech Rzeką Rzeką będzie. Domem i schronieniem wielu.

I niech się stanie cud. Niech każdy z nas odpowie za to co uczynił i czego zaniechał.



reklama



Sprawdź swój stan zdrowia!

Pakiety badań dla kobiet i mężczyzn.

dom wolno stojący Szczecin, Warszewo



ul. Widokowa, kameralne osiedle,
działka narożna 1215 m²,
z przepiękną roślinnością i drzewostanem,
pow. użytkowa domu 240 m²,
garaż na 2 auta

na sprzedaż

nowa cena: 2,25 mln zł
tel. 601 730 555, 91 810 10 10

kompleks pałacowo - parkowy Siedlec, pod Poznaniem



na sprzedaż Pałac Krzyckich z XVIII wieku,
otulony parkiem 6,4 ha i stawami,
pow. pałacu 1 520 m²,
możliwość rozbudowy o 2 000 m²,
idealny na butikowy hotel lub rezydencję,
30 minut do centrum Poznania

na sprzedaż

cena: 8,8 mln zł
tel. 601 730 555, 91 810 10 10



www.baszta.eu

działka deweloperska Międzyzdroje



pow. 1842 m², dzielnica willowa,
przeznaczenie w studium
pod budynek wielorodzinny z usługami,
możliwość wybudowania 40-50 lokali,
garaż dwupoziomowy podziemny

na sprzedaż

cena: 3,65 mln zł
tel. 693 555 596

apartament Międzyzdroje



48 m², parter, 3 pokoje,
wysokość pomieszczeń 5,5 m,
balkon, 150 m od plaży,
w cenie miejsce parkingowe,
doskonała lokalizacja, odnowiony budynek

na sprzedaż

cena: 680 tys. zł
tel. 693 555 596

FOTO. JAROSŁAW GASZYŃSKI

Finał WAGC za nami

Pod koniec sierpnia na dwóch zachodniopomorskich polach golfowych: podszczecińskim Binowo Park Golf Club oraz Modry Las w Choszcznie odbył się krajowy finał turnieju World Amateur Golfers Championship. Bardzo prestiżowa impreza. Wzięło w nim udział 224 zawodników. Turniej wyłonił reprezentantów Polski na Światowy Finał WAGC, który odbędzie w Kuala Lumpur w Malezji. Pogoda dopisała, humory też, choć walka była zacięta. Pojawiło się też kilka znanych z boisk, stadionów oraz telewizyjnych ekranów fanów golfa. Dodajemy tylko, że w kategorii „celebryci” zwyciężcą w WAGC 2022 został Jerzy Dudek. ak



MICHAŁ LIGOCKI, MARCIN WÓJCIK, JERZY DUDEK, MARIUSZ CZERKAWSKI



MICHAŁ MUCHAJER, KAZIMIERZ MENDAK



MARCIN WÓJCIK



MARIUSZ CZERKAWSKI



ZWYCIĘZCY TURNIEJU WAGC – PAWEŁ BODNAR, SŁAWOMIR ARAB CZYK, MICHAŁ KOPCZEWSKI, MAREK GÓRA, ROBERT KAMIŃSKI, JERZY DUDEK



SŁAWOMIR PIŃSKI, JERZY DUDEK



JERZY DUDEK, ARTUR ŚLIWIŃSKI



GRAŻYNA HUSAK, KAROLINA POPIŃSKA, DANUTA ZIĘTAŁA



PAWEŁ PRZYWÓZKI, KONRAD SMEKTAŁA



ALEKSANDRA KOLBOWICZ, MAREK KOLBOWICZ



MAGDALENA SAMULIK, EWLINA TOBIASZ



PIOTR HUZAR, SŁAWOMIR PIŃSKI



MAKS SAŁUDA, MAŁGORZATA HOFMAN,
JOANNA MAREK-SZYSZKA, PIOTR HOFMAN



MONIKA I PAWEŁ MUSZYŃSCY



ELIZA DANIEK, EMIL DANIEK,
VICTORIA KHLYPOVKA



WŁODZIMIERZ BRYŁA, TADEUSZ OLEWNIK,
ELŻBIETA I PAWEŁ ZWIERZ



KARINA SKOWROŃSKA, CELINA KURCZYŃSKA,
ŁUKASZ WOJTKIEWICZ, WERONIKA SEWERYN



ZBIGNIEW HAHS, ELŻBIETA HAHS,
ZBIGNIEW KALINOWSKI



JERZY DUDEK, ERWINA I
KRZYSZTOF KOLASIŃSCY



SŁAWOMIR PIŃSKI, MICHAŁ OSADCZUK



JOANNA MAREK-SZYSZKA, KAZIMIERZ MENDAK,
MAŁGORZATA BOROWSKA, ANNA DOMAGAŁA



SŁAWOMIR PIŃSKI, ANNA
CZAPLEJEWICZ, JERZY CZAPLEJEWICZ



SŁAWOMIR PIŃSKI, RENATA ZIEMKIEWICZ

FOTO: RAFAŁ GROTH

Festiwal kitesurfingu

W Międzyzdrojach, na plaży przy hotelu Vienna House Amber Baltic odbył się już po raz trzynasty Summer Kite Festival. Zawody w kitesurfingu rozegrano w trzech kategoriach a udział w nich wzięło 30 zawodników, z Polski i z zagranicy. Oprócz kitesurfingu, odbyły się jeszcze wyścigi na deskach SUP oraz również zawody na linie slackline oraz na deskach trickboa. Summer Kite Festival zakończyło uroczyste wręczenie nagród oraz bankiet. ak



EWELENA KOŁODZIEJCZYK



AKUB KALINOWSKI, AGNIESZKA ZUBEL,
IGOR WALCZAK, JUSTYNA PISARSKA,
MARCIN JANISZEWSKI, JULIA LISEWSKA,
MARCIN STAWNIAK, JAN STAWNIAK



EMIL BARTKIEWICZ, ADAM
SZYMAŃSKI, DOMINIK GLOGIER



IGOR WALCZAK, MARCIN JANISZEWSKI



EKIPA SUMMER KITE FESTIVAL



ZWYCIĘZCY SUMMER KITE FESTIVAL 2022

FOTO: DAGNA DRAŻKOWSKA-MAJCHROWICZ

Inauguracja nowej inwestycji

Z początkiem września odbyła się inauguracja rozpoczęcia budowy najnowszej hali produkcyjnej GARO Polska. Ta dynamicznie rozwijającą się firma w regionie, będąca częścią skandynawskiej grupy, zajmuje się produkcją osprzętu elektroinstalacyjnego i stacji do ładowania samochodów elektrycznych oraz dystrybucją wybranych produktów na rynku polskim. Na inauguracji oprócz przedstawicieli firmy nie zabrakło m.in. przedstawicieli lokalnych władz oraz partnerów inwestycji. ak



MAREK SAMBORSKI



GOŚCIE WYDARZENIA NA TLE BUDOWY



MAREK SAMBORSKI



PATRIK ANDERSSON, ANNA BAŃKOWSKA,
MAREK SAMBORSKI, MICHAŁ PRZEPIERA,
ATRUR IANUCHOWSKI



Patrik Andersson

PATRIK ANDERSSON, ANNA
BAŃKOWSKA, MAREK SAMBORSKI

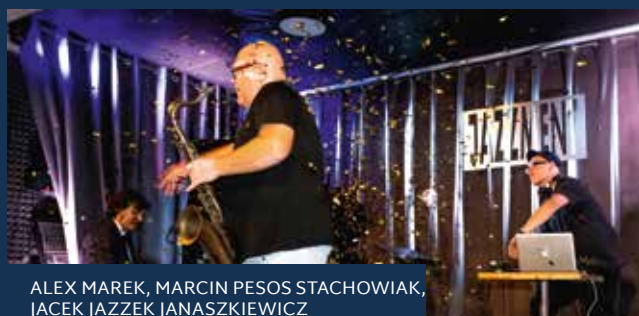
FOTO: JAROSŁAW GASZYŃSKI

Był jazz

Dnia 1 września roku 2022 nastąpiła reaktywacja szczecińskiego Jazzment Klubu. Wiele uczestników tego od dawna zapowiadanego wydarzenia przyszło, aby posłuchać dobrej muzyki, inni w celach wybitnie towarzyskich. Ale chyba wszyscy bawili się przednie. Specjalną wstęgę inauguracyjną działalność klubu przecięli Natalia i Marian Jakubik – właściciele oraz Kasia Buja i Maciej Kazuba, czyli znany i popularny Jackpot Impresariat. Potem był już tylko jazz – na scenie, parkiecie i przy barze. ds



MACIEJ KAZUBA I MARIAN JAKUBIK



ALEX MAREK, MARCIN PESOS STACHOWIAK,
JACEK JAZZEK JANASZKIEWICZ



WOJCIECH WÓJCICKI I
MAGDALENA OLÁS



PIOTR SAWIŃSKI I PATRYCJA KOPEC



KAMILA KRULASIK, JOANNA
RÓŻYCKA, VIOLETA JAGŁA, KASIA
BUJA I KATARZYNA WOLNIK - SAYNA

FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Artystyczny azyl

Swobodna, wesoła atmosfera, opowieści zza teatralnych kulis, poprzetykane piosenkami i troje fantastycznych aktorów. Azyl to projekt artysty musicalowego Jakuba Wociała, którego główną ideą jest niwelowanie barier między publicznością a artystami. Tę barierę w szczecińskiej Między Wierszami, w mistrzowski sposób przebywało troje aktorów: Sylwia Różycka, która też Azyl przeniosła na nasz grunt, Paulina Janczak i Michał Janicki. ad



PAULINA JANCZAK, MICHAŁ JANICKI, SYLWIA
RÓŻYCKA



PAULINA JANCZAK
I SYLWIA RÓŻYCKA

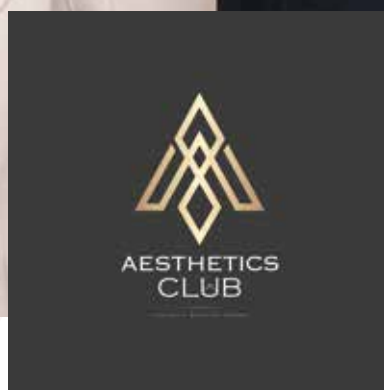
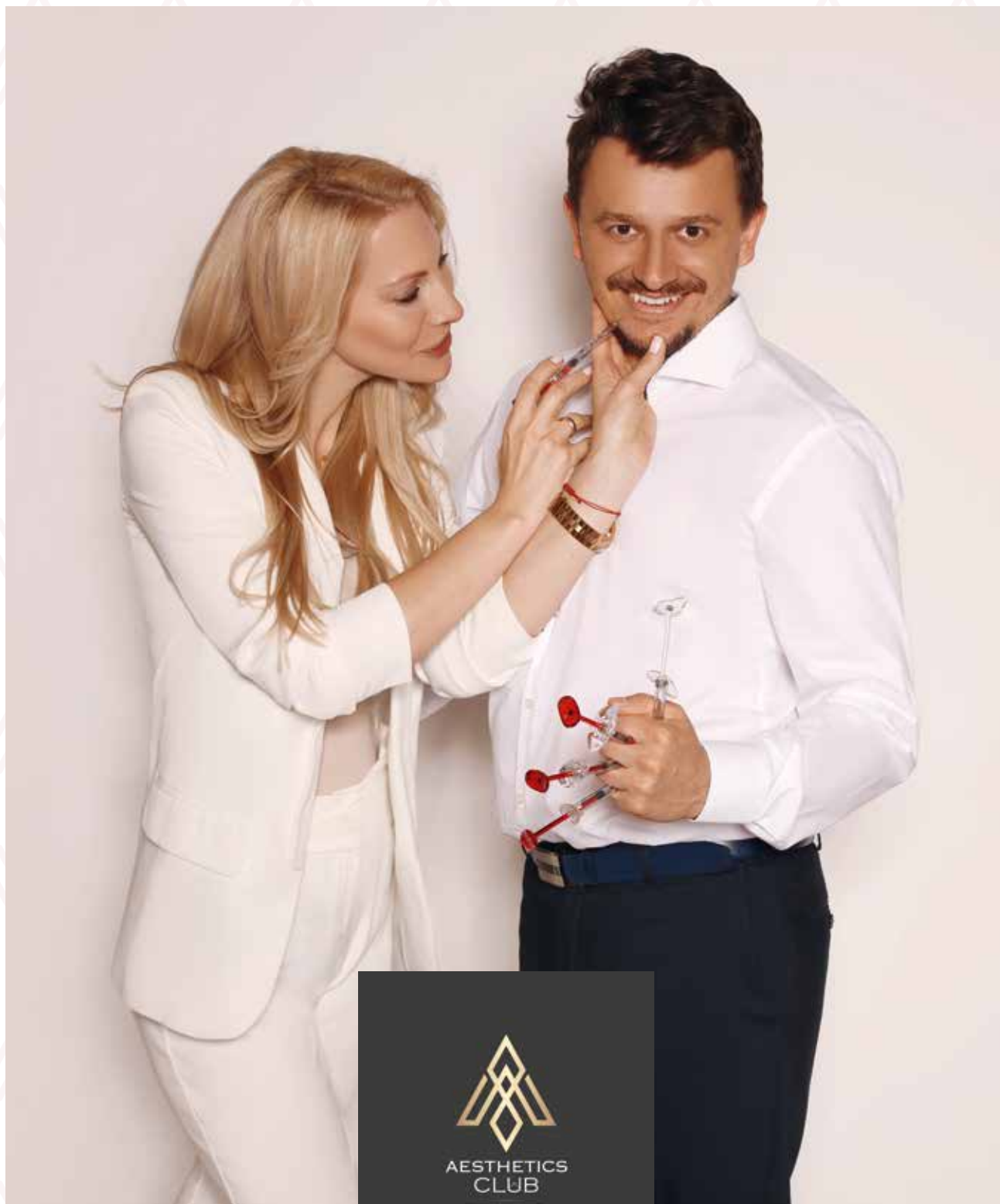


PAULINA JANCZAK I SYLWIA RÓŻYCKA



ŚWIETNIE BAWIĄCA
SIĘ PUBLICZNOŚĆ

ul. Jagiellońska 81/1, 70-362 Szczecin | tel.: +48 533 210 115



SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA KONSULTACJE
DO NASZEGO GABINETU

LISTA DYSTRYBUCJI

GABINETY LEKARSKIE

AMC, Art Medical Center ul. Langiewicza 28/U1
Aesthetic Med ul. Niedziałkowskiego 47
Baromed ul. Przestrzenna 4
Centrum Rehabilitacji Duet al. Wojska Polskiego 70
Centrum Medyczne Słowiak ul. Kaszubska 59
Centrum Medyczne Słowiak ul. 5 lipca 11
Dental Art ul. Śląska 9a
Dental Implant Aesthetic Clinic ul. Panieńska 18
Dental Center ul. Mariacka 6/U1
Dentus ul. Mickiewicza 116/1
DermaDent ul. Kazimierza Królewicza 2 L/1
Dr Wiśniewski Chirurgia i Medycyna Estetyczna ul. Kusocińskiego 12/L3
ESTETIC Klinika Zawodny ul. Ku Słońcu 58
Fabryka Zdrowego Uśmiechu ul. Ostrowicka 18
Forte Vite ul. Europejska 35/LU3
Fizjopomoc ul. Witkiewicza 61
Excelmed ul. Kopernika 6/2
Gabinety Dr Zółtowski al. Powstańców Wielkopolskich 79
Gabinet Terapii Manualnej ul. Kasprzaka 3A
Gajda ul. Narutowicza 16A
GDG Aesthetics Club Jagiellońska 81/1
HAHS ul. Czwartaków 3
Hahs Protodens ul. Felczaka 10
Klinika Dr Stachura ul. Jagiellońska 87
Laser Medi Derm ul. Kasprzaka 2C
Laser Studio ul. Jagiellońska 85
Lighthouse Dental, ul. Arkońska 51/5
Medicus pl. Zwycięstwa 1
Mediklinika ul. Mickiewicza 55
Medimel ul. Nowowiejska 1E
Optegra ul. Mickiewicza 138
Ortho Expert ul. Jagiellońska 87B
Perladent - Gabinet Stomatologiczny al. Powstańców Wielkopolskich 4C
Praktyka Lekarska Piotr Hajdasz ul. Partyzantów 3/2
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński ul. Śląska 5/2
PP Estetyczna ul. Zupańskiego 6/1
Reha Team ul. Elżbiety 3, Mierzyn
ST Medical Clinic ul. Kwiatkowski 1/26
Stomatologia Kamienica 25 ul. Wielkopolska 25/10
Stomatologia Mikroskopowa ul. Żołnierska 13A/1
Stomatologia ul. Wielka Odrzańska 31
Synergia Centrum Psychoterapii & Coachingu ul. Emilii Plater 7c/16
Vitrolive al. Wojska Polskiego 103

HOTELE

Courtyard by Marriott Brama Portowa 2
Hotel Atrium al. Wojska Polskiego 75
Hotel Dana al. Wyzwolenia 50
Hotel Grand Park ul. Słowackiego 18
Hotel Grand Focus ul. 3 Maja 22
Hotel Focus ul. Małopolska 23
Hotele Marina ul. Przestrzenna 13
Hotel Park ul. Plantowa 1
Hotel Radisson BLU pl. Rodła 10
Moxi Szczecin City Brama Portowa 2
Willi Flora ul. Wielkopolska 18

KANCELARIE

Przemysław Manik – kancelaria adwokacka ul. Kr. Korony Polskiej 3
Gozdek, Kowalski, Łysakowski – adwokaci i radcowie ul. Panieńska 16
Tomasz Kordus – kancelaria adwokacka ul. Felczaka 11
Dariusz Jan Babski – kancelaria adwokacka ul. Bogusława 5/3
Grzegorz Dutkiewicz – kancelaria adwokacka ul. Monte Cassino 19c
Aleksandr Dutkiewicz – kancelaria adwokacka ul. Wysznińskiego 14
Licht Przeworska – kancelaria adwokacka ul. Tuwima 27/1
Mariusz Chmielewski kancelaria adwokacka ul. Odzieżowa 5
Kancelaria Notarialna al. Jana Pawła II 22
Skotarczak, Dąbrowski, Olech – kancelaria adwokacka ul. Narutowicza 12
Kancelaria Notarialna Daleszyńska - kancelaria notarialna al. Jana Pawła II 17
Kancelaria Notarialna Małgorzata Posyniak ul. Józefa Piłsudskiego 20
Kancelaria Prawna Kamil Zieliński ul. Narutowicza 11/14
Kancelaria Radców Prawnych Brzeziński, Gregorczyk ul. Swarowicza 15A/3
Kancelarie Adwokackie Łczywek ul. Krzywoustego 3
Kancelaria Adwokacka Krzysztof Tumielewicz al. Bohaterów Warszawy 93/5
Waldemar Juszcak – kancelaria adwokatów i radców al. Niepodległości 17
Zbroja Adwokaci ul. Bogusława X 9/4
WGO Legal Wiszniewski, Gajewicz, Oryl - radcowie prawni ul. Felczaka 16/1

KAWIARNIE

Artetamina ul. Rayskiego 21
Biancafe ul. Ostrowicka/róg Wojska Polskiego
Bajgle Króla Jana ul. Nowy Rynek 6
Cafe 22 pl. Rodła 8
Coffee Costa GK Kaskada
Coffee Costa CH Galaxy - parter
Coffee Costa CH Mollo
Coffee Costa CH Outlet Park
Columbus Coffe al. Wojska polskiego 50
Columbus Coffe ul. Rayskiego 23/2a
Columbus Coffe ul. Krzywoustego 16
Columbus Coffe ul. Malczewskiego 26
Duet Coffee CH Galaxy - 1 piętro
Era Kawy ul. Grodzka 18
Fanabera Deptak Bogusława
Fit Cake ul. Śląska 5/1
Koch Cukiernia al. Wojska Polskiego 4
Lodziarna Pogodna ul. Poniatowskiego 2
Orsola ul. Przestrzenna 4
Przystai na kawę ul. Rayskiego 19
Nad Piekarnią cafe & bistrot ul. Krzywoustego 15/U3
Vanilla Cafe&Restaurant al. Wyzwolenia (Galaxy)
Sowa Cukiernia al. Wojska Polskiego 17
Sowa Cukiernia ul. Ku Słońcu 67
Sowa Cukiernia ul. Mieszka 173
Sowa Cukiernia ul. Struga 42
Sowa Cukiernia CH Galaxy
Solony Karmel ul. Rydla 52
Starbucks ul. Wysznińskiego 1
Starbucks CH Galaxy

MOTORYZACJA

Auto Club Hyundai, Mitsubishi, Suzuki Ustowo 56
BMW i Motorrad Ustowo 55
BMW i MINI Hangarowa 17
Cichy-Zasada Audi, VW, Seat, Cupra Południowa 6
Ford Bemo Ustowo 56
Ford ul. Pomorska 115B
Harley Davidson ul. Gdańska 22A
Honda ul. Białowiejska 2
HTL ul. Lubieszńska 20
Lexus Kozłowski ul. Mieszka 1 25
Land Rover /Jaguar Ustowo 58
Mazda Kozłowski ul. Struga 31B
Mercedes Mojsiuk ul. Pomorska 88
Moto 46 ul. Kurza 1
Moto 46 ul. Kurza 4
Opel Kozłowski ul. Struga 31B
Peugeot Drewnikowski ul. Bagienna 36D
Polmotor ul. Struga 31B
Polmotor ul. Szymborskiej 6
Polmotor Ustowo 52
Skoda ul. Struga 1A
Skoda City Store Brama Portowa 1 - Posejdon
Toyota Kozłowski ul. Mieszka 1 25B
Toyota Kozłowski ul. Struga 17
Volvo ul. Pomorska 115B
VW ul. Struga 1B

NIERUCHOMOŚCI

Assethome al. Papieża Jana Pawła II 11 (II p.)
Baszta Nieruchomości ul. Panieńska 47
Baltic Group ul. Piotra Skargi 15
Calbud, pokoj 15 parter ul. Kapitańska 2
Extra Invest al. Wojska Polskiego 45
HMI ul. Zygmunta Moczyńskiego 13B
Idea Invest ul. Tkacka 14/U1
Krawczyk Nieruchomości ul. Jagiellońska 22/2
Lider House ul. Modra 92/2
Litwiniuk Property (Oxygen) ul. Malczewskiego 26
Master House ul. Lutniana 38/70
PCG Developer ul. Panieńska 17
Siemaszko al. Powstańców Wielkopolskich 91 A
Tomaszewicz ul. Kaszubska 20/4
Turant & Wspólnicy ul. Mała Odrzańska 21/1
TLS ul. Langiewicza 28A
Vastbouw al. Wojska Polskiego 125
WGN Nieruchomości Plac Lotników 7

RESTAURACJE

17 Schodów ul. Targ Rybny 1
Bachus - winiarnia ul. Sienna 6
Bananowa Szklarnia al. Jana Pawła II 45
Bistro na jezykach ul. Grodzka
Bollywood ul. Panieńska 20
Bombay ul. Partyzantów 1
Buddah ul. Rynek Sienny 2
Brasileirinho Brazylijska Kuchnia&Bar ul. Sienna 10
Chalupa ul. Południowa 9
Colorado Wały Chrobrego
Columbus Wały Chrobrego
De Novo ul. Wojciecha 11/1

Emilio Restaurant al. Jana Pawła II 43
Forno Nero Plac Brama Portowa 1
Greckie Ouzery (pod mostem Długim)
Gospoda Siedlisko ul. Rayskiego 16
Jin Du al. Jana Pawła II 17
Karczma Polska Pod Kogutem pl. Lotników
Kisiel ul. Monte Cassino 35/2
Kitchen meet&eat Bulwar Piastowski 3
Kresowa al. Wojska Polskiego 67
Lastadia ul. Zbożowa 4R
La Rotonda ul. Południowa 18/20
La Rocca ul. Koralowa 101
Mała Tumska ul. Mariacka 26
Marshal Food ul. Rayskiego 23/1
Między Wierszami ul. Moniuszki 6/1
Na Kuncu Korytarza ul. Korsarzy 34
Non Solo Pizza Pasta ul. Wielka Odrzańska 18U
Paladin ul. Jana z Kolna 7
Paprykarz al. Jana Pawła II 42
Pepperoni Pizzeria ul. Poniatowskiego 2a
Piastów 30 al. Piastów 30
Porto Grande Wały Chrobrego
Public Fontanny al. Jana Pawła II 43
Restauracja Karkut ul. Bogurodzicy 1
Rosso Fuoco ul. Wielka Odrzańska 18A/U
Ricoria al. Powstańców Wielkopolskich 20
Rybax ul. Małopolska 45
Sake ul. Piastów 1
Spotkanie al. Jana Pawła II 45
Spizarnia Szczecińska Hołdu Pruskiego 8
Tokyo ul. Rynek Sienny 3
Towarzyska Deptak Bogusława
Tutto Bene Bulwar Piastowski 1
Trattoria Toscana pl. Orła Białego
Ukrainczka ul. Panieńska
Unagi al. Jana Pawła II 42
Willi West Ende al. Wojska Polskiego 65
Wól i Krowa ul. Jagiellońska 11
Zielone Patio pl. Brama Portowa 1

SKLEPY

5 Plus ul. Jagiellońska 5
Arcadia perfumeria ul. Krzywoustego 7
ART TOP ul. Chodkiewicza 6
Atelier Sylwia Majdan al. Wojska Polskiego 45/2
Atrium Molo ul. Mieszka 173
Batlamp ul. Milczarska 30A
Batna ul. Targ Rybny 4/2
Bella Moda ul. Bogusława 13/1
Brancewicz al. Jana Pawła II 48
Centrum Mody Ślubnej ul. Kaszubska 58
Desigual, CH Galaxy – parter
Eichholtz by CLUE Al. Papieża Jana Pawła II 46/U1
Velpa ul. Bogusława 12/2 i 11/1
Clochee ul. Bogusława 10/2
Escada al. Wojska Polska 22
Henry Lloyd ul. Przestrzenna 11
Icon ul. Jagiełły 6/5
Jubiler Kleist ul. Rayskiego 20
Kaskada Galeria (punkt informacyjny)
Kropka nad i ul. Jagiellońska 96
Kosmetologia Monika Turowska ul. Duńska 38
MaxMara ul. Bogusława 43/1
MOOI ul. Bogusława 43
Moda Club Al. Wyzwolenia 1
Patrizia Arynion ul. Jagiellońska 96
Portfolio (od ulicy Jagiellońskiej) ul. Rayskiego 23/11
Riviera Maison ul. Struga 23
Rosenthal ul. Bogusława 15/1A
Wineland al. Wojska Polskiego 70

SPORT I REKREACJA

Aquarium (basen dla dzieci) ul. Jemiołowa 4A
ASTRA szkoła tańca al. Wyzwolenia 85
Binowo Golf Park Binowo 62
Bloom ul. Koralowa 64X
Calypso Fitness Club Office Center ul. Piastów 30
EMS Studio al. Wojska Polskiego 31/4
EnergySports ul. Welecka 13
Eurofitness (Netto Arena) ul. Szafera 3
Fitness „Forma” ul. Szafera 196B
Kids Arena, ul. Staszica 1
Mabo B Zone Klub ul. Welecka 2
Marina Sport ul. Przestrzenna 11
My Way Fitness ul. Samia 8
Polmotor Arena Wojska Polskiego 127
PRIME Fitness Club, ul. 5 Lipca 46
PRIME Fitness Club, ul. Modra 80
RKF ul. Jagiellońska 67
Ski Park ul. Twardowskiego 5
Strefa H2O basen ul. Topolowa 2
Strefa 3L ul. Santocka 18/13p.1

Strefa Jogi ul. Santocka 18/16
Szczeciński Klub Tenisowy al. Wojska Polskiego 127
Universum al. Wojska Polskiego 39

ZDROWIE I URODA

Atelier Fryzjerstwa Małgorzata Duleba-Nielacna ul. Wielkopolska 32
Atelier Piękna ul. Mazurska 21
Akademia Fryzjerska Gawęcki Al. Wojska Polskiego 20
Baltica Wellness&Spa pl. Rodła
Be Beauty Instytut Urody ul. Łukasieńskiego 40/12
Beverly Barber Shop ul. Sienna 5A
CMC Klinika Urody ul. Jagiellońska 77
Depi Lab ul. Kaszubska 52
Dr Irena Eris Kosmetyczny Instytut ul. Felczaka 20
Ella ul. Kaszubska 17/2
Enklawa Day Spa al. Wojska Polskiego 40/2
Ernest Kawa, ul. Jagiellońska 95
Esthetic Concept ul. Jagiellońska 16A/LU2
Fryzjerskie Atelier Klim ul. Królowej Jadwigi 12/1
Gabi Beauty u. Cisowa 45
GDG Aesthetic Club ul. Jagiellońska 81/1
Hall No 1 ul. Wysznińskiego 37
Imperium Wizażu ul. Jagiellońska 7
JK Studio (od Rajskego) ul. Monte Cassino 1/14
Klinika Beauty ul. Kołtątaja 31
L.A. Beauty, Brama Portowa 1
La Fiori ul. Kwiatkowskiego 1A/6
La Rocca, al. Wojska Polskiego 9
Luxmedica ul. Welecka 1A
Medestetic ul. Okulickiego 46
Manufaktura Wzroku ul. Monte Cassino 40
MOI Instytut Kobiecego Piękna ul. Wielka Odrzańska 28a
Modern Design Piotr Kmieciak ul. Jagiellońska 93
Natural Skin Clinic ul. Krasieńskiego 10/5
Normobaria AX Med. ul. Modra 69
Od stop do głów ul. Batalionów Chłopskich 39a
Olimedica ul. Krzywoustego 9-10 (CH Kupiec)
Optyk Dzielawowski ul. Kaszubska 17/U1
OKO-MED Al. Powstańców Wielkopolskich 26/LU4
OXY Beauty ul. Felczaka 18/U1
Orient Massage u. Janosika 17
Royal Clinic, al. Wojska Polskiego 2/U3
Royal Studio ul. Łokietka 7/10
Royal Thai Massage ul. Sienna 4
Salon Beline ul. Żółkiewskiego 13
Salon Masażu Baliayu ul. Wielka Odrzańska 30
SPA Evita Przeclaw 96E
Studio Kosmetyczne Kingi Kowalczyk ul. Szymanowskiego 8
Studio Urody Masumi Deptak Bogusława 3
Studio Monika Kołcz ul. Św. Wojciecha 1/9
Verabella ul. Jagiellońska 23
Well Spring Tai massage ul. Kaszubska 13/4A
Wersal Spa al. Jana Pawła II 16

INNE

13 Muz pl. Żołnierza Polskiego 13
ArtGalle ul. Śląska 53
Animal Eden ul. Warzyrnice 105B
Centrum Informacji Turystycznej Aleja Kwiatowa
CITO ul. Szeroka 61/1
Do Better ul. Łubinowa 75
Filharmonia – sekretariat ul. Małopolska 48
Fabryka Energii ul. Łukasieńskiego 110
Muzeum Narodowe ul. Staromłyńska 27
Opera Na Zamku ul. Korsarzy 34
Pazim recepcja pl. Rodła 9
Pwiczna Kany Św. Piotra i Pawła 4/5
Pogoń Szczecin biuro marketingu ul. Karłowicza 28
Pomocna Izba Gospodarcza al. Wojska Polskiego
Pracownia Dobrostanu al. Jana Pawła II 28/7A
Przedszkole Niepubliczne Nutka (Baltic Business Park)
Radio Super FM pl. Rodła 8
Radio Szczecin al. Wojska Polskiego 73
Stara Rzeźnia Kubryk literacki (kasztownia) ul. Wendy 14
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum ul. Mieszka 161C
Szczeciński Park Naukowo-Technologiczny ul. Niemierzyńska 17A
Teatr Polski ul. Swarowicza
Teatr Mały Deptak Bogusława
Teatr Współczesny Wały Chrobrego
Trafostacja Sztuki Św. Duchy 4
Unity Line pl. Rodła
Urząd Marszałkowski ul. Korsarzy 34
Urząd Miejski pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki Wały Chrobrego
Vetico ul. Wita Stwosza 13
Władca Języków al. Wojska Polskiego 48/2
Zamek Punkt Informacyjny ul. Korsarzy 34
Zapal al. Piastów 42

CHCESZ
KONTYNUOWAĆ
WSPÓLNĄ DROGĘ?



ABOVE & BEYOND



LAND ROVER. ŻADEN INNY SAMOCHÓD NIE WCHODZI W GRĘ. SŁUSZNIE!

SKORZYSTAJ Z PROGRAMU ROZLICZENIA UŻYWANEGO LAND ROVERA PRZY ZAKUPIE NOWEGO MODELU MARKI. CZEKA NA CIEBIE KORZYSTNA OFERTA I KOMPLEKSOWA OBSŁUGA, KTÓRA POMOŻE W WYPEŁNIENIU NIEZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!



AUTORYZOWANY SALON LAND ROVER I JAGUAR W SZCZECINIE

BOŃKOWSCY BRITISH AUTO

USTOWO 58, 70-001 SZCZECIN

+48 91 852 34 00 | SALON@BRITISH-AUTO.PL

BRITISH-AUTO.LANDROVER.PL/CONTACT-US

 / JLRBONKOWSCY

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SALONU I SERWISU





No.1 NOWA JAKOŚĆ W MEDYCYNIE

CHIRURGIA PLASTYCZNA
GINEKOLOGIA ESTETYCZNA
GINEKOLOGIA OPERACYJNA
ORTOPEDIA
CHIRURGIA OGÓLNA

AMC[®]
ART MEDICAL CENTER

Jedno z najbardziej zaawansowanych
technologicznie centrów medycznych w Polsce.

AMC Art Medical Center
ul. Langiewicza 28/U1, 70-263 Szczecin

tel. +48 91 820 20 20

www.artmedicalcenter.eu